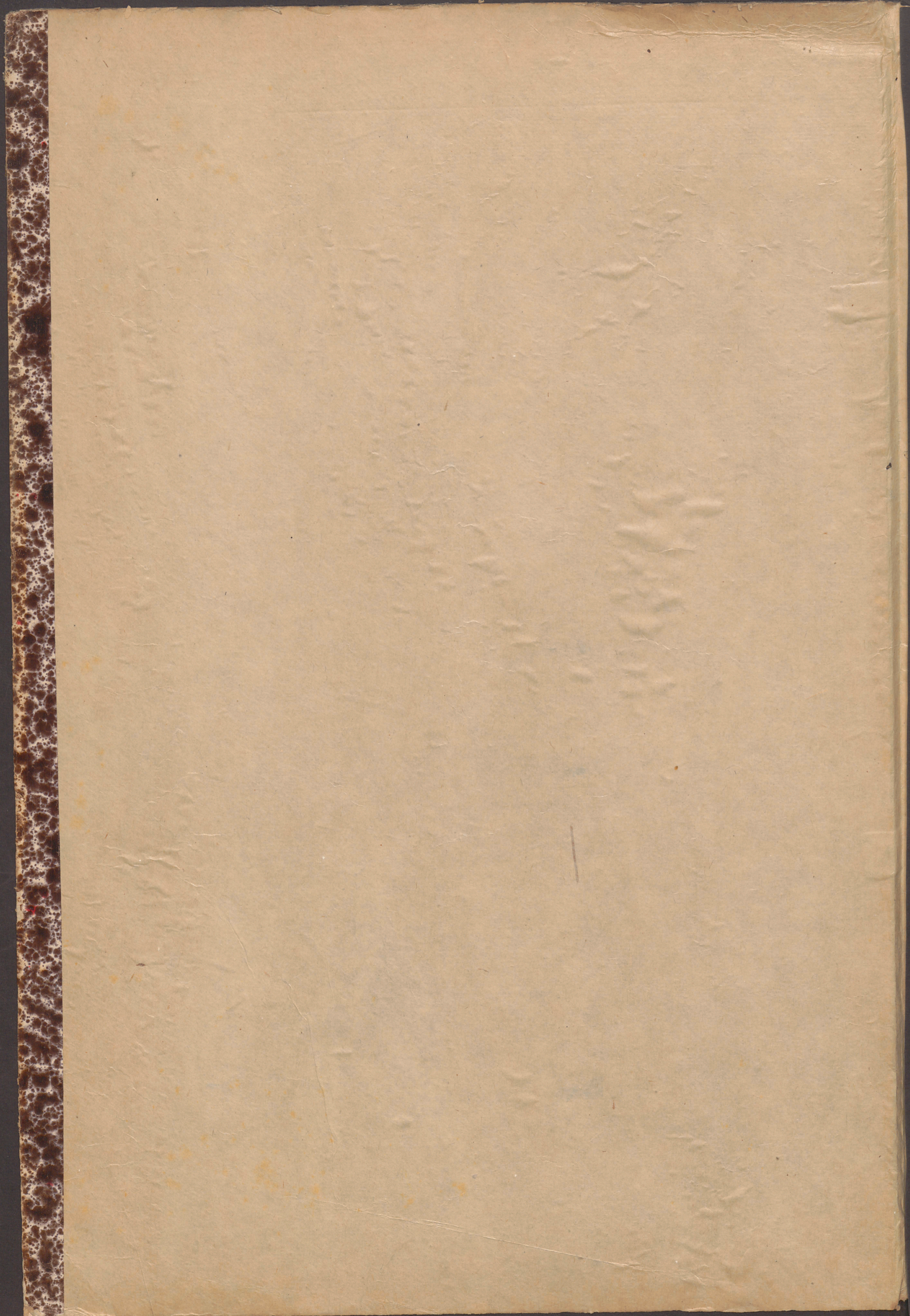


91230

F.i.  
407

Gazeta Radomska

1906r



**PRZEPŁATA:**

W Radomiu bez odneszenia:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

**Przebieg:**

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25. Numer pojed. k. 5.

**Rękopisy**

bez sastrzeżeń nie zwracają się.

**OGŁOSZENIA:**

Na 1-iej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 40.

Nekrelogi za jeden wiersz kop. 15. Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 25.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz k. 10, następne po k. 6, za wiersz petitowy lub jego miejsce.

# Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-iej rano do 6-iej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-iej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

## Celina z Wędrychowskich Czaplicka

udziela lekcji gry fortepianowej i zasad muzyki. Zostać można od 3—5 p. p. Sporna 4 m. 15. 498—3

## Do naszych Czytelników.

Pierwszym, a nawet jedynym stopniem do urzeczywistnienia wszystkich ideałów narodowych i społecznych, jest dobre pojęcie i uczciwie zużytkowana istota wolności obywatelskiej: Walka za Wielką Ideę, choćby pod rozmaitymi hasłami prowadzona, zawsze zasługuje na cześć i zawsze do osiągnięcia ogólnego dobra doprowadzić musi, o ile ma za podstawę szczerą przekonań, rozwój ducha narodowego, wolnego od kosmopolitycznych dążeń, i czystość środków, jakimi się posilkuje.

Na wstępie do owych zapasów, do nowego obiegu naszego życia narodowego przed prasą otwiera się olbrzymie pole działalności społecznej; mnóstwo zadań czeka rozwiązania wprzód, zanim przedstawicielstwo narodowe weźmie je pod swoje obrady; musi ona przyjąć tymczasowo na siebie reprezentację opinii publicznej, stać się ogniskiem zbiorowej myśli społecznej, zbiorowych dążeń i celów. Krańcowym zaś poglądom, grożącym ogólnemu porządkowi, winna przeciwstawić rozumne te formy socjalne, w których sprawa uregulowania stosunku klas

pracujących do posiadających, pierwsze miejsce zajmować powinna. Jednym słowem prowadzić musi bez żadnej, do pewnego czasu, pomocy całą wewnętrzną politykę społeczną.

Zadanie zapewne nie łatwe, ale zanadto szczytne, żeby go nie podjąć z wiarą w powodzenie choć częściowe, w miarę sił, w miarę pomocy ludzi dobrej woli, wobec zapału, jaki wywalczył wolność słowa, bez pęt krepujących przez lat tyle myśl, rozum i uczucie.

Stajemy więc i my na tym naszym skromnym dotychczasowym posterunku, w szeregach krzewicieli szlachetnej, zdrowej myśli, w szeregach pracowników na polu narodowym, w szeregach pionierów kultury wszechświatowej, zapewniającej narodowi naszemu należne mu miejsce wśród innych społeczeństw w rozwojowym pochodzie cywilizacyjnym ludzkości.

Uczciwe zamiary, szczerą myślą naszą, niech wyjednają u Czytelników **Gazety Radomskiej** trochę wyrozumiałości na błędy nasze, jeżeli ich uniknąć nie zdołamy.

Redakcja

## Myśli na dobie.

Dzisiaj, gdy się tyle mówi i pisze o wychowaniu, niechże i mnie wolno będzie dorzucić słów parę w tej aktualnej materji.

Nie czuję się powołanym do wskazywania środków i metod postępowania w omawianym kierunku, pragnąłbym natomiast zwrócić uwagę rodziców na jeden szczegół w dziedzinie wychowania. Idzie mi mianowicie o wszczepianie dzieciom od lat najmłodszych

zasady równości społecznej, zasady płynącej z Boga z prawa i z ducha czasu.

Zupełne osiągnięcie celu, wcielenie w życie programu wychowania demokratycznego, które dążyć winno do zupełnego zrównania wszelkich warstw społecznych w *pojęciach* dzieci, w dzisiejszych warunkach jest nieziszczalne. Nie mogąc wszakże dokonać radykalnego przewrotu, powinniśmy robić to, co jest w naszej mocy.

Zadanie wychowawców ułatwia ta okoliczność, że, jak twierdzą psychologowie i obserwatorzy dzieci, dziecko jest urodzonym demokratą, że w naturze dziecka nie leży ocenianie ludzi podług ubrania lub zajęcia; właściwie więc chodzi tu nie tyle o działalność twórczą, ile o zapobiegawczą.

W każdym razie jest to bardzo szerokie pole do pracy, która nie tylko działwie przynieść może korzyść, bo nieraz z konieczności zastanowić się będziemy musieli sami nad stałym rozdźwiękiem między teorią a praktyką, między zasadami i życiem. Rozdźwięk ten fatalnie wpływa na dzieci, które krytyczniejsze są naogół, niż przypuszczamy, nie zawsze im wystarcza powaga autorytetu mamy lub taty, nie dość im słyszeć o równości, dzieci muszą ją *widzieć i czuć*, aby w nią szczerze i niezachwianie uwierzyć.

A więc bądźmy dla naszych dzieci żywym przykładem, iż nie wolno mierzyć ludzi miarą zajmowanego stanowiska, stopniem zamożności, zewnętrznym wyglądem, że nie należy przeceniać zalet powierzchownych i zrażać się ich brakiem, dążmy do tego, aby nasze dzieci nauczyły się w każdym bez wyjątku szanować człowieka.

Oto parę, wprost z życia wziętych, przyczynków do powyższych refleksji:

Późna jesień, godzina 11 rano. Ośmioletni Kazio idzie z matką na spacer. Na regu Szerokiej i Michałowskiej trafiają na następującą scenę. Szwajcar Sądu okręgowego wypycha dwóch włościan, usiłują-

## Z wycieczki za Karpaty.

(Garść wrażeń).

(Ciąg dalszy).

Dziesięć milionów Węgrów współżyje z sześcioma milionami innych narodowości, oprócz wyodrębnionych Chorwatów. Nie zawsze tam jest coppersada idejna zgoda. Słowacy narzekają na wynaradawianie ich ze strony Węgrów. Dążeń to godne potępienia. Ale Węgrzy naśladowali tylko potężnych i wielkocilniejszych swoich sąsiadów w walce eksterminacyjnej ze słowiańską mniejszością. A ci nauczyciele nie ze słowiańską mniejszością. Niemcy, wszak sami wewnątrz Węgier posuwają swą kolonizację, upatrując tam dla siebie po Habsburgach spuściznę. To też Węgrzy ich nie cierpią, a w trwałym proteście przeciw zachłanności germanizmu trwałym Węgrów narodowy szowinizm, który dla podopiecznych nader jest niewygodny. Od przejazdu granicy węgierskiej nie spotyka się nigdzie ani jednej litery niemieckiej, na kolejach, w biurach, na sztydach sklepowych — wszędzie li tylko wyłącznie węgierskie napisy. Stosują się do tego zwyczaju nawet dość liczni niemieccy kupcy. Jednym słowem wszędzie się zaznacza wybitnie węgierski charakter kraju, a obcy na zapytanie, rzucane w niemieckiej mowie, o ile nie trafi przypadkowo na Niemca lub Żyda, otrzymuje w odpowiedzi milczenie albo niewyraźne mruknienie, dopiero magiczne słowa, rzucane przez Polaka „wemtudok modjeral lengel wadok“ t. j. nie umiem po węgiersku, jestem Polakiem, otwiera Węgowi usta, bo mimo sprawy o Morskie Oko, nawiasem mówiąc przez Niemców rozdętej, i pewnych antagonizmów w stosunku Węgier do Galicji—odnośnie do Polski i Po-

laków istnieją tu tradycje historyczne. I dla nas naród węgierski jest sympatyczny. Nie dlatego, że Węgr i Polak dwa bratanki jak do szabli, tak do szklanki, ale dlatego, że historia tych dwóch narodów po wiele razy po równoległych przechodziła linjach. Jednocześnie przyjmowali chrześcijaństwo, a z niem kulturę zachodnią. Jednakomy byli przedmurzem chrześcijaństwa i jednak po obu stronach Karpat rozwinęło się możnowładztwo i swawola jednostek. W obydwóch narodach rozkwitło pięknie rycerstwo i niestety nadmiernie rozwinęła się buta, a więc charaktery narodowe są podobne. Mieliśmy dzielnego króla z węgierskiej ziemi, mieliśmy krótki czas i unję osobistą i mieliśmy panią, co nietylko pięknością ciała, ale i pięknością duszy jaśniała, co czynem poświęcenia pełnym, czynem wielkim na miarę historii, przyszłość kraju i dwóch narodów na nowe i pełne chwały potoczyła tory. I mamy jedną jeszcze wspólność—wspólnych wrogów i zakarbowane z nimi porachunki. Ten naród obcy nam rasą, ale blizki charakterem i historją, stracił także niepodległość, ale nie stracił jej na zawsze. Gdy pora właściwa nadeszła, umiał się wybić z niewoli, w której ogniu, jak złoto wytrawiony, wolny od błędów przeszłości, żyć może dzisiaj swobodnie i oddychać pierśią pełną. To krzepi i dodaje otuchy, boć słusznie rzekł poeta: „niech żywi nie tracą nadziei“.

Są dwa czynniki nader doniosłe, których przy zwiedzaniu i obserwowaniu jakiegoś kraju pomijać nie wolno—stolica i kobiety.

Stolica Budapeszt t. j. 2 miasta złączone—po lewej stronie Dunaju właściwe miasto, a po prawej zamek królewski Buda z podzamczem, jest w całości chlubą wszystkich Węgrów, szczytą się tem miastem, pyszną, co w części zaliczyć trzeba na dobro ich pa-trjotyzmu. Miasto rzeczywiście ogromne i w położe-

niu bardzo pięknem; pobrzeże Dunaju prześliczne, a Buda—to nie żadna buda, ale zamek imponujący zarówno ogromem, jak wspaniałością. Całe miasto dość czyste i zasobne w znaczną ilość imponujących budowli, ozdobione licznymi pomnikami zasłużonych krajowi mężów. Monument tryumfu wiary na szczycie wzgórza nad Dunajem nadaje miastu specjalny urok potęgi—wszystko to prawda, a jednak wiele piękniejszych miast jest w Europie.

A węgierki? Dotąd znałem ich dwa rodzaje: jedne z puszkiem nienaruszonym, w domu wyhodowane, drugie obmacane na wszystkie strony—dostać ich można u handlujących tym towarem Żydów. Mówię, rozumie się, o śliwkach. Węgierkę kobietę poznałem dopiero w drodze do Pesztu i gdyby była wysniona, nie mogłaby być piękniejsza od tej żywej. „Si parwa magnis comparare licet“ powiem, że jak piękności Tatr, tak samo jej uroku w słowach objąć nie ośmielam się. Była aktorką, a w wędrowce swej po wschodzie poznała trochę nader od lat blisko 60 u niepopularny w jej ojęzycznym języku, którego niegdyś uczyłem się bardzo wiele, ale nie używałem nigdy, trzebaż dopiero było pięknej kobiety w obcym kraju, aby użyteczność tej mowy stwierdzić i przyjemnie w niej rozmawiać.

Komunikacja na Węgrzech jest bajecznie tania. Za przejazd pośpiesznym pociągiem z wagonem restauracyjnym i innymi wygodami t. j. za przestrzeń taką, jak ze Skierniewic do Berlina, płaci się 10 guldenów II a klasą, to znaczy podług nominalnej wartości rubla — 6 rubli. Bo Węgrzy rozumieją, że taniość komunikacji jest ogromną dźwignią dobrobytu narodowego, a nawet na dochodach kolei korzystnie się odbija, więc też można tam nabyć za 70 guldenów bilet roczny na wszystkie koleje węgierskie.

(Dok. nast.) Witold Jelita.

Dział Handlowy T-wa Rolniczego



PARNIKI REFORMA — Reussa № 14 na 330 litrów w cenie 122 zł oraz PŁUGI DWUSKIBOWE Eckert Z R J 4 z pogłębiaczami, odpowiednie do głębszej orki pod buraki cukrowe.

№ 11

ych wejść do przybytku sprawiedliwości temi same-  
mi drzwiami, co i panowie, (czytaj: mężczyźni, ubrani  
w cylindry, palta i kalosze). To nie dla was wejście,  
objaśnia tenże szorstko, idźcie od tyłu „czarnemi“  
schodami.

**Kazio:** Dlaczego, mamusiu, szwajcar nie wpu-  
ścił tych chłopów do sądu, kiedy mówili, że mają dzi-  
siał sprawę?

**Mamusia:** Bo widzisz, Kaziuniu, od frontu są  
marmurowe schody, wyłożone ładnym sukrem, słasz-  
nie więc, że nie puszczają tędy tych, co nie mają ka-  
loszy.

Kazio nie dał za wygraną i przy obiedzie inter-  
peluje tatusia, dla czego każdy, kto ma sprawę w są-  
dzie, musi mieć kalosze. Tatus, wysłuchawszy uważ-  
nie relacji o scenie na rogu Szerokiej i Michałowskiej,  
pogłaskał jedynaka w nagrodę za ujawnioną spozstrze-  
gawożność i rzekł krótko, a mądrze: „widzisz, moje  
dziecko, jesteś mały i wielu rzeczy jeszcze nie rozu-  
miesz, jak podrośniesz, tatus ci to wszystko wytłoma-  
czy“.

Pięcioletni Staś jest niegrzeczny: drapie niańkę,  
która w ten sposób poucza swego pupila: „panicz prze-  
cież pańskie dziecko, to nie przystoi, to dobre (!) dla  
chłopskich dzieci“.

Obecna przy tem mamusia mileząco aprobuje tę  
wysocę moralną sentencję... Marysi, i t. d. i t. d. i t. d.

Uderzmy się w piersi i zapytajmy samych sie-  
bie, czy nie mamy na sumieniu tego rodzaju grzechów,  
które deprawują wrażliwe duszo dziecięce?

T. Wędrychowski.

## Język polski w stosunkach z władzami.

Obok walki o zdobycie praw należnych językowi pol-  
skiemu w szkole, sądzie i urzędzie, pismo „Kur. Por.“ wy-  
daje nam się rzeczą nader doniosłą i konieczną korzystanie w ca-  
łej rozciągłości z tych przepisów prawa, co do używania  
języka polskiego w stosunkach z władzami rządowymi i  
miejskimi, które przez dawny porządek nie zostały Polakom  
w drodze prawnej odebrane.

Nie było i niema żadnego aktu prawodawczego, któ-  
ryby zakazywał obywatelom Królestwa Polskiego używania  
języka ojezystego w stosunkach z władzami.

Ukaz z dnia 28 grudnia 1868 roku wprowadził język  
rosyjski jedynie do wewnętrznego urzędowania władz rzą-  
dowych.

Zbadanie odnośnego prawa stanowczo o tem przeko-  
nywa.

Przepis VII pomienionego Ukazu brzmi dosłownie:  
„Sprawy i cała korespondencja w urzędach gubernialnych  
i powiatowych mają być prowadzone w języku rosyjskim“.  
(Dziela i wsia pierepiska w gubernialnych i njezdnych uprawle-  
niach proiwoditisa na ruskom jazykie).

Ten ściśle określony przepis prawa nie dopuszcza wy-  
kładni rozszerzającej, której prawodawca stanowczo zaka-  
zuje w artykule 65 Ustaw Zasadniczych Państwa w słowach:  
„Prawa powinny być wykonywane według ściślego i  
dosłownego ich brzmienia bez jakichkolwiek zmian, lub roz-  
szerzeń“.

Otóż ściśle brzmienie przepisu VII powołanego Uka-  
zu, a mianowicie wyrażenie „w urzędach“ jasno dowodzi,  
że prawodawca miał na celu zastąpienie języka polskiego  
rosyjskim jedynie w wewnętrznym urzędowaniu i uczynił  
obowiązującym tylko w stosunkach urzędniczych i urzędów  
między sobą, nie pozbawiając ludności prawa zwracania się  
do urzędów i urzędników w języku ojezystym.

Że tak, a nie inaczej należy rozumieć przytoczone pra-  
wo, przekonywa artykuł 138 Ogólnej Ustawy Gubernialnej  
(Zbiór praw, tom 2 część 1-a) w którym to artykule prawda-  
wca dokładnie i ściśle określił, co należy rozumieć przez  
słowo „korespondencja“ władz rządowych (pierepiska).

Artykuł ów 138 brzmi dosłownie: „Papiery stanowią-  
ce korespondencję urzędową są następujące: ukazy, polecenia,  
odezwy, komunikaty, zawiadomienia, przedstawienia i rap-  
orty“.

Wzmiankowany powyżej artykuł 138 Ogólnej Ust.  
Gub. ma zastosowanie i w naszym kraju na mocy artykułu  
8-go Organizacji Zarządu guberni Królestwa Polskiego.

A zatem, prawodawca miał zamiar uczynić język ro-  
syjski obowiązującym jedynie w korespondencji urzędowej,  
t. j. w Ukazach, poleceniach i t. p. papierach, dotyczących  
stosunku władz między sobą.

Stąd płynie oczywisty wniosek, iż wszelkie podania,  
prośby, oświadczenia, zawiadomienia do władz, wnoszone  
przez ludność, mogą być pisane po polsku bez uchybienia w  
czemkolwiek prawu obowiązującym.

Dopóki wolność słowa w życiu publicznym, ogłoszona  
przez Manifest z d. 30 października, nie zostanie w czyn  
wprowadzona, — wyżej wyłożonych praw nie powinniśmy się  
wyrzekać, lub przez bierną uległość dać je w czemkolwiek  
uszczerpać.

## Radom i Okolice.

— Zamiast powinszowań noworocznych złożyli  
do uznania Redakcji:

na głodnych: W-ni Stanisław Kłossowski, prezy-  
dent m. Radomia, rb. 3; Wojdacki rb. 2; P. Grobicki z  
żoną rb. 5, do uzn. Tow. Dobr. W na Kamilla Beka-  
nowska rb. 1.

na wpisy dla niezamożnych uczniów: Zygmunt  
Sciborowski, junior, rb. 1.

na Macierz szkolną: W-ni Joljan Trzebiński rb.  
2, Jan Trzebiński rb. 2.

— Na listę ofiar noworocznych Tow. Dobro-  
czynności, złożoną w Redakcji, zapisali się: W ni  
Józef i Karolina Potempsey, Aleksandrowie Weryho,  
Goldsztejpowie, Zygmunt Jastrzębski, Jan Luciniński,  
Marciniowie Grentzowie, Adolf i Lucyna Grabowscy.

— Dla głodnych do uzn. Red. W-ny F. Zbro-  
wski rb. 3; zebrane w restauracji hotelu Europejskiego  
rb. 3 kop 75; J. P. T. L. Z. Kam, zamiast choinki, ru-  
bli 2.

— Na Tow. Dobroczynności, dla robotnicy po-  
zbawionej pracy, W-na H. Kondratowiczowa rb. 3, za-  
miast wieńca na grób ś. p. Jadwigi Snaarskiej.

— Ogólne Zgromadzenia członków Towarzy-  
stwa nauczycielskiego i nauczycieli ludowych, naznaczone  
w Warszawie na dzień 6 stycznia r. b., z przyczyny nie-  
zależnych od komisji, zostało odwołane.

— Aresztowania. W dniu 25 z. m. z rozpo-  
rządzenia generał-gubernatora radomskiego areszt-  
owano kontrolera telegrafu 2-go rewiru linii kole-  
jowej dąbrowskiej, p. Władysława Grabińskiego.  
Na jego miejsce mianowano czasowo starszego tele-  
grafistę stacji Radom p. Troszczyka. Aresztowa-  
no również: pomocnika zawiadowcy stacji Iwan-  
gród p. Boguszewskiego; starszego telegrafistę st.  
Iwangród p. Brydzińskiego; naczelnika st. Ostro-  
wiec p. Bolesława Młodowskiego; naczelnika skła-  
dów kolejowych (depót) w Skarżysku p. Stefana  
Łukaszewicza; kasjera bagażowego st. Radom p.  
Gotina.

W noc z soboty na niedzielę i z poniedział-  
ku na wtorek odbyły się w mieście naszym liczne  
rewizje; między innymi aresztowano p. Bagniew-  
skiego.

Wszyscy aresztowani trzymani są w więzieniu  
miejscowem.

— Strajk powszechny rozpoczął się w naszym  
mieście w środę tyg. dnia ubiegłego i skończył się  
onegdaj rano. Otwarte były tylko sklepy z pie-  
czywem i wędliniarnie; we wszystkich zaś fabry-  
kach, warsztatach, instytucjach i biurach przywat-  
nych praca zupełnie została wstrzymana.

Wskutek bezrobocia w drukarniach i my nie  
mogliśmy wydać do dnia dzisiejszego ani jednego  
numeru.

W trudnem zaiste położeniu znaleźli się wła-  
ściciele sklepów chrześcijańskich w sobotę ubiegłą.  
Z polecenia generał-gubernatora radomskiego poli-  
cja przy pomocy wojska usiłowała sklepy otwie-  
rać, tymczasem postępująca za nią strona przeci-  
wna zmuszała właścicieli sklepów, pod groźbą boj-  
kotu, do ich zamykania; opierających się zaś kara-  
no doraźnie — wytluczeniem szyb w oknach wysta-  
wowych.

— Zamykanie bram i furtek. W ciągu trwania  
stanu wojennego bramy i furtki domów w Ra-  
domiu muszą być zamykane punktualnie o godzi-  
nie 5-ej i pół wieczorem; w Warszawie obowiązuje  
godzina 10-a wieczorem. Wskutek niezachowania  
przepisów o zamykaniu bram w godzinach ob-  
wiązujących siedmiu obywateli naszego miasta z  
rozporządzenia generał-gubernatora Butakowa skaz-  
anych zostało na kary od rb. 100 do 600, lub  
zamknięcie w więzieniu na czas do trzech mie-  
sięcy.

— Niewinna ofiara. W dniu 23-im z. m. przy  
ulicy Lubelskiej, naprzeciwko hotelu Sandomier-  
skiego, strażnik miejski, czemś rozdrażniony, wy-  
strzelił z rewolweru tak nieszczęśliwie, że trafił w  
17-o letniego Joska Wajtrauba, wówczas prze-  
chodzącego ulicą. Wajtraub raniony ciężko w  
krzyż, odwieziony został do szpitala starozakon-  
nych, gdzie zmarł po kilkudniowych cierpieniach w  
niedzielę ubiegłą.

— Zamach na strażnika. W dniu 30-y z. m.  
przy rogu ulicy Spornej i placu targowego, da-  
no dwa wystrzały do przechodzącego strażnika Be-  
tlejki, raniąc go dość niebezpiecznie w plecy i w  
nogę. Rannego odwieziono do szpitala wojskowego.

— Bomby w Radomiu. We wtorek ubiegły, oko-  
ło godziny 9-ej wieczorem, przy rogu ulicy Szerokiej  
i Michałowskiej, na chodniku tuż przy gmachu Sądu  
okręgowego, rzucono bombę. Wybuch był tak silny,  
że podrzucił prawie wszystkie szyby w domach na  
całej ulicy Szerokiej i w części na ulicy Michałow-  
skiej, zaścietając je szkłem drobno potłuczonym. Szko-  
dy w szybach oceniają na sumę kilku tysięcy rubli.  
Wypadków z ludźmi nie było, jakkolwiek bomba upa-  
dła o kilkanaście zaledwie kroków od pięciu żandar-  
mów, przechodzących wówczas ulicą Szeroką.

Sprawca zdołał zbiec, pozostawiając na miej-  
scu czapkę i rewolwer.

— W dniu wczorajszym, około godziny 12 ej w

południe, na ulicy Lubelskiej, przed sklepem z zabaw-  
kami p. Soczka, rzucono bombę pod nogi przechodzą-  
cego pomocnika naczelnika pow. Kozienickiego, Leo-  
na syna Antoniego Stankiewicza. Gdy dym się roz-  
proszył, oczom przechodniów przedstawił się okropny  
widok. Na chodniku leżał we krwi Stankiewicz z ober-  
wanymi nogami, tuż obok towarzysząca mu dama, p.  
Bubnowa, strasznie pokaleczona i dwie starozakonne:  
Warszaurowa lat 43 i Ita Warszaurowa lat 29.

Natychmiast na miejscu wybuchu przybiegła po-  
licja i wojsko, które rozpędziwszy publiczność, zam-  
knęło całą ulicę Lubelską od domu p. Karschowej do  
ulicy Warszawa-wskiej, nie dopuszczając ani wypuszcza-  
jąc nikogo do samej nocy.

Wybuch potłukł wszystkie szyby w domach są-  
siednich i zrujnował dużo wystaw sklepowych.

O ile dowiedzieć się mogliśmy, ofiarami wybu-  
chu oprócz czterech poprzednich padli: 10-letni Jan  
Zborowski, raniony w głowę i odwieziony do szpitala, p.  
Tietierin, porucznik pułku mohylowskiego, z ranami  
twarzy i kilka osób łżej poranionych. Stankiewicza  
i Bubnową odwieziono w stanie beznadziejnym, pierw-  
szego do szpitala wojskowego, drugą do szpitala św.  
Kazimierza, w którym zmarła. Warszaurową starszą  
przywieziono do szpitala św. Kazimierza nieżywą;  
młodszą zaś do szpitala żydowskiego, w którym am-  
putowano jej obie nogi.

Przytem kilkanaście osób otrzymało nader bo-  
lesne pamiątki od nabajek i kolb kozackich, któremi  
hojnie częstowano.

I tym razem sprawca wybuchu zdołał umknąć  
w zamieszaniu.

— Z teatru. Na nieszczęśliwe czasy trafił p.  
Myszkowski do naszego miasta. Strajk przez dwa  
tygodnie zmusił towarzystwo do bezczynności, po-  
ciągającej za sobą głód i narzekania. A szkoda,  
lepszego teatru zapewne już nie ujrzymy, odpe-  
dzać go będzie jakieś fatum, które wogóle zawisło  
nad biednym miastem naszym i ze szponów swych  
go nie wypuszcza. Wczorajsze przedstawienie do  
skutku nie doszło. W niedzielę po południu p. Mysz-  
kowski zamierza wystawić „Zuch dziewczynę“,  
operetkę na tle ludowym tyrolskim, wieczorem  
„Zieloną wyspę“ czyli „Sto dziewic“, operetkę  
Lecocqua. Nie wątpimy, że obydwa przedsta-  
wienia ściągają liczną publiczność, chętną zaży-  
wej rozrywki i wypoczynku po kłopotach życia  
codziennego.

— Ruch pociągów na odnodze Iwangródzko dą-  
browskiej odbywa się lecz nieregularnie, pociągi przy-  
bywają i odechodzą z Radomia ze znacznymi opóźnie-  
niami. W dn. 29-y z. m., gdy wyprawiono pociąg oso-  
bowy z Radomia w stronę Iwangrodu, nieopodal stacji  
strzelono kilkakrotnie do maszynisty, który cofnął po-  
ciąg i dalej jechać nie chciał. Tegoż dnia pociąg oso-  
bowy № 49 wyprawiony o godz. 12-ej w południe ze  
stacji Skarżysko do Kuluszek, spotkał pod Nieklaniem  
tłum z kilkuset ludzi, który odepchał parowóz i zmusił  
maszynistę do cofnięcia się do Skarżyska. Tenże sam  
los spotkał i pociąg następny oraz parowóz, wysłany  
na próbę. W dn. 30 b. m. około godziny 3-ej usiło-  
wano przy pomocy dynamitu wysadzić most drewnia-  
ny pod Nieklaniem na 20 wiorście koluszkowskiej.  
Wybuch tylko jeden nabój i uszkodził nieznacznie  
wiadukt; pod nim znaleziono jeszcze 3 naboje, które  
nie wybuchły.

Na stacji Ostrowiec nieznanzi ludzie rozbili trzy  
aparaty telegraficzne, telegrafistei pod groźbą śmierci  
porzucili pracę.

W środę podłożono nabój dynamitowy pod most  
około stacji Jedlnia; lont palący się spostrzegł jednak-  
że dróżnik i zdołał go wyrwać, lecz nabój został. Do  
wydobycia go wezwano saperów z Iwangrodu; tym-  
czasem ruch pociągów wstrzymano.

— Katastrofa kolejowa. W noc z wtorku na  
środek pociąg pasażerski № 4, złożony z maszyni, bran-  
kardu i pięciu wagonów, dążąc ze Skarżyska do Rado-  
mia na wiorście 76 od Iwangrodu, tuż pod Jastrzę-  
biem, wpadł na most 7-mio-szążniowy, zerwany poprzed-  
nio przez wybuch dynamitowy, spowodowany zbrodni-  
czą ręką. Maszyna spadła pod most, rozbijając się w  
kawałki, dwa wagony zaś pulmanowskie klasy III-ej,  
strzaskawszy brankard, spiętrzyły się nad mostem,  
tworząc nad nim rodzaj dachu. Dwa wagony klasy  
II-ej i I-szej zatrzymały się na nasypie nie uszkodzone.

W pociągu jechało osób około 60-iu i tylko zaw-  
dzięczać należy szczęśliwemu trafowi, że wszystkie nie  
zostały pozbawione życia. Ofiarą wypadku padło tyl-  
ko 8 osób, przeważnie ze służby kolejowej, a mianowi-  
cie:

Słowiński, lat 32, palacz ze Skarżyska, zabity na  
miejscu;

Konstanty Dobyczyn p. o. maszynisty, lat 25, od-  
niósł poparzenia twarzy, klatki piersiowej, nóg, oraz  
przebite ręki prawej;

Bazyli Dobyczyn, lat 22, brat poprzedniego, po-  
parzenie całego ciała. (Zmarł w drodze do szpitala);

Stefan Rutko, lat 25, p. o. pomocnika maszyni-  
sty, oparzenie twarzy i całego ciała (zmarł w szpitalu  
św. Kazimierza);

**BIURO MELJORACJI ROLNYCH**  
Czesław Knopiński

Płock — Radom, hotel Rzymski,  
zastępca K. Kuczyński.  
Wykonywa z gwarancją wszelkie prace meljoracyjne.

Jakób Jaskin, lat 26, żołnierz zapasowy, jadący do domu, złamanie lewego ramienia z silnym wylewem krwi, kontuzja lewego łokcia i mnóstwo drobnych ran i drażeń na twarzy;

Dawid Frajndt, lat 22, mieszkaniec Warszawy, pasażer kl. III ej, — kontuzja obydwóch ramion;

Eljasz Piechowski, lat 23, pasażer kl. III-iej — kontuzja lewego kołana i lewego boku;

Ponomarew, konduktor bagażowy, uległ ogólnemu wstrząśnieniu nerwowemu.

Na miejsce katastrofy z pomocą pierwszą przybyli ze Skarżyska rewizor ruchu p. Dergiman, dr. Czesław Świerczyński i felczerzy: pp. Bronisław Jakiński i Antoni Wojewódzki, z Radomia zaś dr. Włodzimierz Przyłęcki, inżynier Piwkowski i felczer p. Bolesta.

Po zrobieniu pierwszych opatrunków, wszystkich ranionych przywieziono do Radomia, i umieszczono w szpitalu św. Kazimierza, oprócz Jaskina, który leży w szpitalu wojskowym.

— **Napady na stacje kolejowe.** W dniach 31-ym z. m. i 1 b. m. paruset nieznanymi ludźmi z uczernionymi twarzami, dwa razy napadło na stację Wierzbik. Po rozbiciu kasy kolejowej i zabraniu z niej rb. 500 i marek, wszystkie papiery i dokumenty zostały wyniesione na dwór i spalono, sprzęty poniszczone, a okna po tłuczone. Naczelnik stacji, p. Tymieniecki, uległ silnemu wstrząśnieniu nerwowemu.

— W nocy z wtorka na środę uciegła napadnięta na stację kolejową w Jastrzębiu. Tu również rozbito kasę ogniową, pieniądze zabrano, a wszystkie dokumenty zniszczono.

— **Zabójstwa.** W dniu 30-ym z. m. w Stara chowicach, nieznanymi jakimi sprawcami siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił komisarza do spraw włościańskich pow. Iłżeckiego, Włodzimierza Borka, podczas pełnienia czynności służbowych. Sprawca, korzystając z zdużenia i przerażenia włościan zebranych, zdołał zbiedz i skryć się bez śladu.

— W poniedziałek uciegły w Skarżysku zabito wystrzałami z rewolweru pomocnika naczelnika składów kolejowych, Teodora Szubę, w wieku lat 34.

— **Z łtży donoszą do Warsz. Dniów:** Dn. 27 grudnia w Skarżysku pow. Iłżeckiego, gub. Radomskiej, 9 uzbrojonych osób wdarło się do urzędu gminnego, gdzie zniszczyło portrety Cesarzskie, akta i część ksiąg. Tegoż dnia w Rzepinie tegoż powiatu inna szajka zniszczyła również akta w urzędzie gminnym, przyczem raniła wójta miejscowego.

**GŁOSY z MIASTA.**

**W sprawie księżnicy w polskiej Szkole Handlowej w Radomiu.**

Szanowny Redaktorze! W numerze 100 „Gazety Radomskiej“ pan T. W. pomiescił spis dzieł, które, jego zdaniem, znaleźć się winny przedewszystkiem w projektowanym księgozbiornie w polskiej Szkole w Radomiu. Otóż, ze względu na doniosłość pedagogiczną sprawy, żywo obchodzącą całe nasze społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie rodziców, niech mi wolno będzie zwrócić tu uwagę na pewne ujemne strony wspomnianego wyboru.

I tak naprz. w dziale poezji, pomijając niektóre, niestosowne dla młodzieży utwory Asnyka (w rodzaju „Napad na Parnas“), pomieszcza pan W. dzieła Kopnickiej, zapominając widocznie, że pomimo przepięknej formy, wiele z utworów poetki grzeszy treścią bałamutną, a nawet wprost antyreligijną, sącząc drogą rymów czarownych, w umysł nieugruntowane a serca wrażliwe, jad niemiary (vide: „Fragmenty“, „Piosnki i pieśni“). Jestem więc zdania, że należałoby dopełnić ściślejszego wyboru i wyłączyć z dzieł poetki utwory szkodliwe dla młodzieżowego wieku. To samo da się powiedzieć o niektórych nowellach Bałuckiego i Dygasińskiego.

Natomiast wartoby zaopatrzyć przyszlą księżnicę dla naszej młodzieży szkolnej, jeśli już nie w dzieła, to chociaż utwory: A. Fredry (ojca), Malczewskiego („Marja“), W. Pola („Pieśń o ziemi naszej“), W. Syrokomli, K. Ujejskiego.

Z autorów, traktujących o literaturze polskiej i powszechnej, proponuje pan W.—Chmielowskiego (aż trzy razy!), chociaż wiadomo, że pomimo niezaprzeżonych zalet jego pracy systematycznej, jest on zbyt suchym i stronnym w traktowaniu przedmiotu,—czyż więc nie właściwiej byłoby dać w rękę młodzieży dzieło o literaturze naszej takiego świetnego stylisty, jakim jest bezspornie St. Tarnowski?

Z historycznych dzieł (oprócz szkiców) wymienia p. W. jedynie: „Dzieje Polski za St. Augusta“ Korzona, pomimo że to ostatnie, jako przepięknie dane statystycznymi, mniej są odpowiednie dla młodocianego wieku, aniżeli także dzieje w świetnym opracowaniu ks. W. Kalinki, a zwłaszcza jego „Sejm czte roletni“. Sądzą, że powyższe luźne uwagi, mając na celu zabezpieczenie naszej młodzieży od zgubnego wpływu bezwyznaniowości, trafią do przekonania sz.

autora wspomnianej na wstępie odezwy, i, po wprowadzeniu koniecznych poprawek i uzupełnień spisu, tym prędzej zachęca ogół nasz do ofiarności na projektowaną księżnicę.

L. M. S.

**Postanowienie obowiązujące.**

Na zasadzie przepisów o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym, ogłaszam:

- 1) Zabrania się wykonywania zabronionych i rewolucyjnych hymnów („Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Czerwony sztandar“, „Warszawianka“ i inne).
- 2) Zabrania się przygotowywać, przechowywać i nosić polskie sztandary, socjalistyczne i anarchiczne flagi (czerwone, czarne i inne). Wszelkie tego rodzaju sztandary i flagi, bez względu na miejsce, w którym są przechowywane, będą odbierane i niszczone.
- 3) Zabrania się w jakikolwiek bądź sposób przeskadzać wojskowym i służbie policyjnej w wykonaniu obowiązków służbowych, przeciwnie zaś zaleca się wszystkim wogóle i każdemu z osobna wszelkimi sposobami współdziałać w wykryciu i pojmaniu osób, noszących się ze szkodliwymi zamiarami, jak również zakłócających porządek i spokój publiczny.

Winni naruszenia wyżej przytoczonych przepisów podlegają w drodze administracyjnej zamknięciu w twierdzy lub więzieniu do trzech miesięcy lub grzywnie do trzech tysięcy rubli.

Tymże karom podlegną wszyscy ci, którzy będą współdziałać i ukrywać winnych naruszenia wszystkich moich obowiązujących postanowień.

Zakłady handlowe i przemysłowe, na których rosyjskie napisy będą usunięte lub uszkodzone, podlegną zamknięciu.

Postanowienie niniejsze rozciąga się na miasto Radom i gubernię Radomską i nabiera mocy z dniem ogłoszenia.

Radom dnia 12 (25) grudnia 1905 r.

Czasowy generał-gubernator guberni Radomskiej, generał-major Butakow.

**Lucejan Laskowski**

Obronca Sądowy w Radomiu,

ulica Lubelska № 22 (Hotel Sandomirski),

przyjmuje sprawy do wszystkich Sądów Gminnych, Sędziów Pokoju, Sądu Zjazdowego, oraz Komisarza i Komisji Włościańskiej, biednym zaś udziela porad i prowadzi sprawy bezpłatnie.

Szanownemu księdzu Kanonikowi, Duchowieństwu i osobom, które przyjmowały czynny udział w egzekwacjach, oraz znajomym i krewnym, którzy oddali ostatnią posługę

**Ś. p JADWIDZE SNARSKIEJ**

serdecznie „Bóg zapłać“ składa

1—1

**Rodzina.**

**Nadesłane.**

**Bojkot składu aptecznego w Radomiu.**

Będąc narażony na zaczepki ze strony pp. właścicieli składów aptecznych w Radomiu, popieszczałem oczyścić się z czynionych mi zarzutów oraz składać na mnie całej winy za wyniki bojkotu składu apt. mego pryncypała p. F. Cieszkowskiego.

Dnia 13 grudnia, t. j. w środę, skład apt. p. F. Cieszkowskiego był zamknięty, tymczasem wszystkie inne składy apt. były otwarte, co zwracało uwagę ogółu i każdy sądził, że p. C. nie zgodził się na warunki strejkujących pracowników składów. Niniejszym oświadczam, jako świadek naoczny, że p. C. podpisał warunki strejkujących pracowników na zebraniu wraz ze wszystkimi właścicielami składów apt. d. 12 grudnia r. z., we wtorek wieczorem. Bojkot zaś w następnym dniu, w środę, składu apt. p. C. był zrobiony specjalnie przez właścicieli takichże składów w Radomiu w celu zmuszenia p. C. do ujednolicenia i solidarnego podniesienia cen wszystkich materjałów apt. (na co jak dawniej, tak i obecnie p. C. nie zgodził się) a do czego wolał i miał, abym w tym względzie solidarnie z nimi działał, gwarantując mi, jak również całemu personelowi p. C. pensję podczas tego, jak skład będzie bojkotowany i zamknięty.

Spostrzegłszy się, że dla przeprowadzenia swoich planów pp. właściciele składów apt. używają przymusu w celu podniesienia cen i znajdując postępki ich względem składu p. C. nieszlachetnym, uważałem za stosowne wycofać się i nadal nie solidaryzować się z pp. właścicielami składów, nadmienając przytem, że na całą tę sprawę zapatrywałem się również pesymistycznie pp. właściciele składów Górski i Michalski.

Prosząc Sz. P. Redaktora o łaskawe pomieszczenie mego objaśnienia, dla wywzięcia rzeczywistej prawdy przed ogółem, pozostaję z poważaniem

Witold Popławski.

**Krajowy Dom Zleceń**

dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Warszawie

Oznajmia, iż w zakres działalności jego wchodzi:

- 1) w oddziale bankowym: przyjmowanie wkładów i depozytów, otwieranie rachunków bieżących, dyskonto weksli, kupno i sprzedaż papierów procentowych i dywidendowych, ubezpieczenie pożyczek premjowych, wydawanie przekazów na miejsca krajowe i zagraniczne, załatwianie konwersji i t. d.
- 2) w oddziale hypotecznym: załatwianie kupna i sprzedaży nieruchomości miejskich i majątków ziemskich, lokowanie sum hypotecznych i t. p.
- 3) w oddziale przemysłowo-technicznym: przyjmowanie przedstawicielstw, zakup towarów dla fabryk i sprzedaż ich wyrobów, udzielanie zaliczeń pod zabezpieczenie wyrobów fabrycznych i t. p.
- 4) w oddziale rolniczym: obsługa finansowa dóbr, gospodarstw i spółek wiejskich, kupno i sprzedaż plodów rolnych, udzielanie kredytów na zboże, wełnę i chmiel i t. d.
- 5) w oddziale leśnym: załatwianie kupna i sprzedaży lasów, budulec i materiałów tartacznych, szacowanie lasów, zarządzanie gospodarstw leśnych, udzielanie zaliczeń na lasy i materiały wyrobione, eksploatacja lasów na rachunek P.P. Właścicieli i t. p.

BIURO

Krajowego Domu Zleceń znajduje się w Warszawie przy ul. Włodzimierskiej 5.

Książe Stanisław Lubomirski.

Współwłaściciele firmowi: Henryk Radziszewski.

Władysław hr. Tyszkiewicz.

314—1

**Lekarze polecają**

**Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyłki Fay'a**

przy wszelkich objawach kataralnych organów oddechowych (kaszel, chrypka i t. d.) gdyż przekonali się o wybitnym działaniu pastylek.

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

1855/434—2

**Z KRAJU.**

**Dymisje.** Starszy prezes izby sądowej warszawskiej,—jak donosi *Warsz. Dniów*.—otrzymał od ministra sprawiedliwości telegram, zawiadamiający go o uwolnieniu od pełnienia obowiązków 14 sędziów gminnych i 10 ławników 1-go okręgu plockiego, a to z powodu powziętej przez nich rezolucji w sprawie niezwłocznego wprowadzenia języka polskiego do sądów gminnych.

**Lublin.** Czasowy generał-gubernator gub. Lubelskiej, generał-lejtnant Kakurin, zawiesił „Gazetę Lubelską“ na czas stanu wojennego.

**Rabunek 486 tysięcy rubli.** W mieście powiatowym Wysokiem Mazowiecku (gub. Łomżyńska) napa-

dnięto w nocy z 26 na 27 grudnia na kasę powiatową i zrabowano ją zupełnie.

Napastnicy działali bardzo energicznie i byli doskonale uzbrojeni. W czasie rabunku obstawili nie tylko gmach kasy, ale cały rynek i ktokolwiek się ukazał, strzelano w jego kierunku.

Mieszkańcy przerażeni, nie odważyli się wychodzić, a policja zbiegła.

Według szczegółowych danych zabrano z kasy 486 tysięcy rubli (w złocie około 20 tysięcy rubli, biletach kredytowych 300 tysięcy i 160 tys. srebra). — Pozostawiono w skarben 17 tysięcy w papierach procentowych i około 2 tysięcy rb. miedzią.

Po dokonaniu rabunku napastnicy w ogólnej liczbie około 80 osób rozdzielili się na pięć części i dokonali od-



POLECA:  
Samowary ogrzewane naftą.  
Dzwenki zabezpieczające od złodziei.  
Brenery naftowe i spirytusowe z koszulkami.

Wanny ogrzewane naftą.  
Do kuchenek „Primus“ zmieniam palniki szumiące na nieszumiące.  
Wszelkie reperacje i zakładanie nowych wałków do wyżymaczek.

Lubelska Nr. 31

**A. Małeckie.**



Handel St. Wierzbickiego poleca: Kawę paloną na czarną i białą.

KAZIMIERZ PRZYTOCKIEJ  
PRACOWNIA  
KAPELUSZY DAMSKICH I DZIECIENNYCH  
w Radomiu, Lubelska № 49, w oficynie.  
Poleca w dużym wyborze najświetniejsze fasony, jak również wykonywa wszelkie zamówienia i kapelusze żabotne. Ceny umiarkowane.

wrotu w pięciu różnych kierunkach: do Warszawy, Białogostka, Brińska (gub. Grodzieńska) Sokółowa i Zambrowa. Wobec jednak pościgu, zarządzanego w stronę Zambrowa, napastnicy pozostawili tam na rynku konie z bryczką z 12,000 rubli, przyrzeczeniem ranili 7 strzałami strażnika. Wszyscy rabusie umknęli.

Napad dlatego był możliwym, ponieważ w niedzielę (d. 24 grudnia) zabrano z Mazowiecka konsystującą rotę żołnierzy, aby ją wysłać do Rygi. Da. 27 grudnia po południu, a więc już po fakecie, przybyła dopiero inna rota żołnierzy z Łomży.

**Z Cesarstwa.**

Proces prasowy, mający zasadnicze znaczenie. Sędzia pokoju 47 obwodu w Petersburgu rozpatrywał dwie

sprawy prasowe wydawcy gazety „Now. Wr.“ p. Suworina, obwinionego z art. 34 ust. karn. Pierwszą skargę wdrożył komitet cenzury o to, że p. Suworin nie złożył przepisanej liczby egzemplarzy swej gazety do komitetu cenzury; druga skarga dotyczyła drukowania ogłoszeń bez przedstawienia ich do cenzury policyjnej.

Obrońca obwinionego adw. przys. Aleksiejew, powołał się na Manifest z d. 17 (30) października i dowodził, że przepisy prasowe, opracowane przez radę ministrów, znajdują się w sprzeczności z proklamowaną w Manifestie swobodą słowa. Oprócz tego obrońca wskazał na formalną podstawę do niewykonania przepisów prasowych z dnia 7 grudnia; mianowicie przepisy te mówią o złożeniu przepisanej liczby egzemplarzy gazety do „miejscowej instytucji do spraw prasowych“.

Pojęcie „miejscowej instytucji do spraw prasowych“

jest, zdaniem obrońcy, zupełnie nieokreślone. Gdyby w danym wypadku chodziło o cenzorów lub komitety cenzury, to byłoby to powiedziane wyraźnie; że zaś przepisy tymczasowe mówią o obowiązku złożenia trzech egzemplarzy gazety w miejscowej instytucji do spraw prasowych zamiast ogólnego powołania się na zachowanie w mocy art. 137 ust. cenz., przeto nie ulega wątpliwości, że przepisy wprowadzają nowość, a mianowicie jakieś „miejscowe instytucje do spraw prasowych“, zamiast dawnych cenzorów i komitetów cenzury. Co to mają być za „instytucje do spraw prasowych“, o tem nie dotychczas wiadomo.

Wyrokiem sędziego pokoju redaktor-wydawca p. Suworin z obu skarg został uniewinniony.

**O G Ł O S Z E N I A**

Upraszamy uprzejmie szan. czytelników naszych, aby korzystając z działu ogłoszeniowego „Gazety Radomskiej“, raczyli powoływać się na nią, jako na źródło, z którego wiadomość zaczerpnęli.



MASZYN DO SZYCIA  
MASZYN DO SZYCIA  
MASZYN DO SZYCIA

Magazyny nasze posiadają powyższe znaki za twierd. przez oddziel. przemysł i handlu M. F.

**KOMPANJI SINGER**

Maszyny oddają się na spłatę od Rub. 1.— tygodniowo.

Bezpłatna nauka szycia i modnych artystycznych haftów.

Strzeżcie się przed naśladownictwem!

Maszyny z wysokim ramieniem i nowej konstr. czołkiem od **Rb. 25.**

**Radom, 28 Lubelska 28.**

179--7



Są niezbędne do użytku domowego. Niezrównane pod względem trwałości, konstrukcji i wykończenia.

Wszystkie maszyny nasze posiadają znaki z niżejszą marką fabryczną.

**Francuska**

poszukuje miejsca w Radomiu do dziewczynek w wieku lat 6 do 16-u. Wiadomość ulica Skaryszewska № 11, u inżyniera Abramowa.

**Uczeń**

z 7-o klasowym wykształceniem poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w Redakcji.

**PATENTY**

NA WYNAŁAZKI MARKI; MODELE; WYRABIA SPECJALNIE  
**INŻ. D. FRAENKEL.**  
WARSZAWA, KRÓLEWSKA № 31.



**Mydło „HERBA” D-ra Obermeyera.**

Prawdziwe tylko z rysunkiem „SIOSTRA MIŁOSIERDZIA“ na każdym kawałku.

Gorąco polecane przez wielu lekarzy, przewyższa skutkiem wszelkie dotąd wynalezione środki przeciw piegom, pryszczom, węgrom, swędzeniu, łuszczeniu się skóry i innym nieczystościom twarzy. Doskonały środek przeciw wszelkiego rodzaju wysypkom, nie zmienia wyglądu zdrowej cery i przyczynia się w najwyższym stopniu do gładkości i delikatności twarzy.

Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. 19366-445-1  
Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

**Mleko sterylizowane w Proszku**

**„GALAKTON”**

Najlepsze mleko do wszelkiego użycia — gdyż jest mlekiem prawdziwym, naturalnym. Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszelkich domieszek i łatwo strawne.

Gdzie używają „Galaktonu“ — zdrowa — jej mózgi, krew, nerwy są silne — gdyż należą do żywności.

Galakton dodaje siły i przedłuża życie. 326-8  
Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p.

Sprzedaz wszędzie — Kantor Warszawa. Marszałkowska 137. Tel. 6056.

**Mleko nie zawierające mikroobów.**

**HUNYADI JANOS**

WODA GORZKA MINERALNA NATURALNA



**NAJLEPSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY**

delikatny, przyjemny, działanie pewne.  
**WYBORNÝ ŚRODEK**  
przy stałych oraz przypadkowych zatwardzeniach uderzeniach krwi, otłuszczeniu, rozstroju narządów trawienia, chorobach wątroby i t. p.

Trzydziestoletnia praktyka dowiodła, że woda Hunyadi Janos przewyższa wszystkie inne środki tego rodzaju.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Normalna porcja jedna szklanka.

**Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia**

W zastosowaniu się do § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia, Dyrekcja ogłasza niniejszem, że poniżej wyszczególnione nieruchomości, pożyczkami Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1905 roku, wystawione zostały na sprzedaż przymusową przez publiczne licytacje, odbyć się mające o godzinie 11-ej rano przed wyznaczonymi notariuszami przy kancelarii hipotecznej Sądu Okręgowego radomskiego. Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych co do każdej z rzeczonych nieruchomości, złożony został do zbioru dokumentów właściwej księgi wieczystej i przejrany być może w hipotece oraz w biurze Dyrekcji.

- Nieruchomości na sprzedaż wystawione są następujące:
- 1) pod № 260/14 przy ulicy Nowy-Swiat położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4100, od której zaległa rata wynosi rubli 137 kop. 76. Wadium do licytacji oznaczono na rubli 615. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6150. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 13 (26) marca 1906 r. przed notariuszem Wacławem Przychodzkim;
  - 2) pod № 514/12 przy ulicy Kozińskiej położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8300, od której zaległa rata wynosi rb. 278 kop. 88. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 1245. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12450. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 13 (26) marca 1906 r. przed notariuszem Wacławem Przychodzkim;
  - 3) pod № 303/78 przy ulicy Lubelskiej położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7000, od której zaległa rata wynosi rb. 235 kop. 20. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 1050. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10500. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 14 (27) marca 1906 roku przed notariuszem Antonim Piaskowskim;
  - 4) pod № 438/51 przy ulicy Wysokiej położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10000, od której zaległa rata wynosi rb. 336. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 1500. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15000. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 14 (27) marca 1906 roku przed notariuszem Antonim Piaskowskim, i
  - 5) pod № 524/22 przy ulicy Nowogrodzkiej położona, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8000, od której zaległa rata wynosi rb. 268 kop. 80. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 1200. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12000. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 14 (27) marca 1906 r. przed notariuszem Antonim Piaskowskim.
- Uwaga. Ustanowione do licytacji wadium złożone być winno w gotówiznie lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia w cenie nominalnej, z bieżącymi kuponami.

Radom, d. 25 listopada 1905 r. 489-1

Prezes **K. Staniszewski.**  
Sekretarz **Wyrzykowski.**

Redaktor i Wydawca: **Szczęśny Jastrzębowski.**

Druk J. Grodzkiego w Radomiu

poleca: **Olwę Nicejską najlepszą, Zaprawę Politurową i Masę woskową do podłóg, Farbkę i Krochmal, Perfumy wyborowe na tuty.**  
**SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH i FARB F. Cieszkowskiego w Radomiu**

**OGŁOSZENIA:**

Na 1-ej stronie  
za wiersz gar-  
montowy lub jego  
miejsce  
kopiejek 40.

Nekreplegi za jeden  
wiersz kop. 15.

Reklamy, Nadesłane:  
za wiersz petirowy  
lub jego miejsce.  
kopiejek 25.

Ogłoszenia  
z wyjątkiem:  
pierwszy raz k. 10,  
następnie po k. 6,  
za wiersz petirowy  
lub jego miejsce.

**PRZEDPŁATA:**

W Radomiu bez  
odsoszenia:  
Rocznie rb. 4,  
półrocznie rb. 2,  
kwartalnie rb. 1.

Po szt.:  
Rocznie rb. 5, pół-  
rocznie rb. 2 k. 50,  
kwartalnie  
rb. 1 kop. 25.  
Numer pojed. k. 5.

Rękopisy  
bez zastrzeżeń  
nie zwracają się.

# Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 6-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-iej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

## Celina z Wędrychowskich Czaplicka

udziela lekcji gry fortepianowej i zasad muzyki. Za-  
stać można od 3—5 p. p. Sporna 4 m. 15. 498—2

## Najwyższy Ukaz Imienny do Senatu Rządzącego

Manifestem ogłoszonym w d. 30 października r. b.,  
obwieściliśmy o niezłomnej woli Naszej, aby nie powstrzy-  
mując wyznaczonych wyborów do Izby państwowej, powo-  
łać do udziału w niej wedle możności te klasy ludności,  
które nie korzystały z praw wyborczych, pozostawiając dal-  
szy rozwój ogólnego prawa wyborczego świeżo ustanowione-  
mu porządkowi prawodawczemu.

Stosownie do tego, tytułem zmiany ustawy o wybo-  
rach do Izby państwowej i wydanych jako dopełnienie do  
tego postanowień, rozkazujemy.

I. Zapewnić udział w wybieraniu wyborców do zgro-  
madzeń wyborczych miejskich (ust. o wyborach art. 19).

1) osobom władającym w granicach miasta na prawach  
własności, lub dożywocia przynajmniej w ciągu roku, nieru-  
chomościami, opłacającymi podatek państwowy, lub miejski;  
2) osobom posiadającym w obrębie miasta, przynajmniej  
przez ciąg całego roku, przedsiębiorstwa handlowo-przemys-  
łowe, wymagające wykupu świadectw handlowych; 3) oso-  
bom opłacającym w obrębie przynajmniej w ciągu roku po-  
datek mieszkaniowy; 4) osobom opłacającym w granicach  
miasta przynajmniej w ciągu roku zasadniczy podatek rze-  
mieślniczy od osobistych zajęć rzemieślniczych; 5) osobom,  
które w granicach miasta w ciągu roku najmowały na swoje  
imie oddzielne mieszkanie; 6) osobom (z wyjątkiem niższej  
służby i robotników), które przynajmniej przez rok zamie-  
szkiwały w granicach miasta i otrzymywały pensję lub eme-  
ryturę w służbie państwowej albo w instytucjach ziemskich  
miejskich, stanowych lub na kolejach.

II. Zapewnić udział w zjazdach wyborców miejskich  
(ust. o wyb. art. 16) — 1) osobom władającym, przynaj-  
mniej przez rok, w granicach miast, w obrębie powiatu, na

prawach własności lub dożywocia nieruchomościami, opłaca-  
jącymi podatek państwowy, albo miejski, albo ponoszącymi  
ciężary ziemskie; 2) osobom, posiadającym przynajmniej w  
ciągu roku przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, wyma-  
gające wykupu świadectwa handlowego w obrębie miasta  
lub jego powiatu; 3) osobom, opłacającym w granicach po-  
wiatu przynajmniej w ciągu roku podatek mieszkaniowy; 4)  
osobom opłacającym w granicach miasta lub jego powiatu,  
przynajmniej w ciągu roku, podatek rzemieślniczy od zajęć  
osobistych; 5) osobom, które w ciągu przynajmniej roku, w  
granicach miejskich siedzib powiatu opłacały podatek mie-  
szkaniowy i 6) osobom (z wyjątkiem niższej służby i robo-  
tników), które przynajmniej przez rok zamieszkiwały w gra-  
nicach miasta lub jego powiatu i otrzymywały pensję lub  
emeryturę, będąc na służbie w instytucjach ziemskich i  
miejskich lub stanowych albo na kolejach.

III. Zapewnić udział w zjazdach powiatowych wła-  
ścicieli ziemskich, oprócz osób, wskazanych w ustawie o  
wyborach do Izby Państwowej (art. 12), i tym osobom, któ-  
re nie mniej niż rok, na podstawie umowy na piśmie lub peł-  
nomocnictwa, zarządzają w obrębie powiatu majątkiem, po-  
siadającym obszar, wskazany w artykule 12-ym wymienio-  
nej ustawy, lub też na tych samych podstawach dzierżawią  
w obrębie powiatu także grunta we wzmiankowanej ilości.

IV. Zezwolić na branie udziału w zjazdach przedwy-  
borczych (przep. o wyb. § 14) 1) administratorom kościo-  
łów i domów modlitwy wszystkich wyznań, o ile kościół lub  
duchowieństwo, należące do niego, albo też dom modlitwy,  
posiadają w powiecie grunta i 2) osobom, władającym w po-  
wiece najmniej rok, na prawach własności, lub na pra-  
wach dożywocia posiadania, ziemią, opłacającą podatki  
gruntowe, albo też innym majątkiem nieruchomości, o ile po-  
wierzchnia tej ziemi, albo też wartość tego majątku nieru-  
chomego nie dosięga norm, dających prawo brania bezpo-  
średniego udziału w zjeździe powiatowych właścicieli ziem-  
skich (przep. o wyb. § 12 punkty a i b.)

V. Zapewnić udział w wyborach prawyborców do  
gubernialnych i miejskich zgrupowań wyborczych robotni-  
kom w przedsiębiorstwach przemysłu fabrycznego, górni-  
czego na zasadach następujących:

1) Udział w wyborach prawyborców do gubernial-  
nych i miejskich zgrupowań wyborczych zapewnia się robo-

tnikom tych, wymienionych poniżej w § 2-im guberniach i  
miastach, przedsiębiorstw przemysłu fabrycznego, górnicze-  
go i fabryczno-górniczego, w których ogólna liczba robotni-  
ków mężczyznu wynosi co najmniej 50 ludzi. Do przedsię-  
biorstw przemysłu fabrycznego zaliczają się warsztaty kolejo-  
we, zatrudniające wskazaną powyżej liczbę robotników męz-  
czyzn.

2) Wybory z ramienia robotników (§ 1-szy) są wy-  
bierani w poniższych guberniach i miastach, w ilości nastę-  
pującej: w guberni Archangielskiej — 1; w Astrachańskiej  
(gubernia i miasto) — 2; Warszawskiej (gubernia i miasto)  
— 7; w Wileńskiej — 1; Włodzimierskiej — 16; Wołyńskiej  
— 2; Woroneskiej (gub. i miasto) — 2; Wiackiej — 4; Gro-  
dzieńskiej — 2; w okręgu Wojska Dońskiego (okręg i mia-  
sta: Rostów nad Donem i Nachiezewan) — 6; w Jekateryno-  
sławskiej (gub. i miasto) — 7; w Kazańskiej (gub. i miasto)  
— 2; w Kałuskiej — 2; w Kijowskiej (gub. i miasto) — 9; w  
Kostromskiej — 7; w Kurlandzkiej — 2; w Kurskiej (gub. i  
miasto) — 3; w Liflandzkiej (gub. i miasto Ryga) — 5; w  
Mińskiej — 2; w Mohylowskiej — 1; w Moskiewskiej (gub. i  
miasto) — 35; w Niżgorodskiej (gub. i miasto) — 4; w No-  
wogrodzkiej — 2; w Orenburskiej (gub. i miasto) — 1; w Or-  
łowskiej (gub. i miasto) — 3; w Penzeńskiej — 2; w Perm-  
skiej — 10; w Piotrkowskiej (gub. i m. Łódź) 21; w Podol-  
skiej — 4; w Połtawskiej — 1; w Riazkańskiej — 2; w Sa-  
marskiej — 1; w Petersburskiej (gub. i miasto) — 24; w Sa-  
zowskiej (gub. i miasto) — 4; w Symbirskiej — 2; w Smo-  
leńskiej — 1; w Taurydzkiej — 1; w Tambowskiej — 6; w  
Twerskiej — 4; w Tułskiej — 2; w Ufimskiej — 4; w Char-  
kowskiej (gub. i miasto) — 7; w Chersońskiej (gub. i miasto  
Odesa) — 6; w Czernichowskiej — 3; w Estlandzkiej — 2 i w  
Jarosławskiej (gub. i miasto) — 4. (D. c. n.)

## Jeszcze w sprawie ksiąźnicy w polskiej Szkołe handlowej.

Odpowiedź panu L. M. S.

Pomieszczony przezemnie w № 100 „Gaz. Rad.“  
przy odezwie spis książek nie jest bynajmniej roz-  
mowanym katalogiem dzieł, kwalifikujących się do  
projektowanej ksiąźnicy; — jestto odręcznie ułożona

## Z wycieczki za Karpaty.

(Garść wrażeń).

(Dokończenie).

Że za pieniądze wszelkie wygody tam posiadać  
można przekonałem się niebawem, gdy bowiem ście-  
miło się już na dobre, nadszedł konduktor i zrobił-  
szy dzinrkę w bilecie oświadczył mi, że z uwagi, iż  
podróż moja trwać będzie całą noc, jeśli bym sobie ży-  
czył, gotów mi jest za marne cztery guldeny do same-  
go rana dostarczyć... separatkę. Stropiła mi nieco  
ta propozycja, bo choć to coraz bliżej do Rzymu, a  
więc i o rozwoły łatwiej, ale obok mnie siedzi, podró-  
żujące wraz ze mną dożywotnie, moje sumienie małżeń-  
skie. Konduktor na dobitkę źle sobie moje zgorz-  
nienie wytłumaczył i objaśnia, że jeżeli 4 guldeny wyda-  
je mi się za drogę, to może służyć separatką na dwie  
osoby za te same pieniądze. Święte oburzenie jeszcze  
większe, ale po chwili wyjaśnia się, że w krajach  
austriacko-węgierskich separatką nazywa się osobny  
przedział w wagonie, gdzie jedynie wyspać się można,  
zwykle bowiem wagony nie są równie wygodnie urzą-  
dzone jak u nas, — są za to czyste. Takie separatki  
we dnie są bezpłatne, a gdy ich niema, to za koronę  
bywają na poczekaniu rozwodzone przez konduktorów  
w ostatniej instancji.

Podziękowałem za miłą propozycję, bo przekła-  
dałem nad nią obserwowanie z okna wagonu okolicy,  
która nie tworzyła już gładkiej płaszczyzny, ale po-  
woli coraz więcej falowatą przybierając postać jesz-  
cze przed Zagrzebiem, stolicą Kroatji, zupełnie gó-

rzystą przedstawiała krainę. Kroatja, zostająca w po-  
dobnym stosunku do Węgier, jak Węgry do Austrii,  
jest krajem o wiele od właściwych Węgier uboższym.  
Oprócz lasów, innych bogactw przelotnym okiem doj-  
rzeć nie mogłem, za to kraj ten obfituje w prześliczne  
widoki. Niezliczone odnogi Alp, coraz wyższe im bli-  
żej Adriatyku, dostarczają pod różnym nieznanej gdzie-  
indziej rozmaitości wrażeń. Z tunelu w tunel, z wier-  
chołka góry w wąwóz, pociąg przebiega ciągle zmie-  
niający się krajobraz, gdzie skały białe, skały czer-  
wone, lasy zielone, zatoka modra, przesuwają się wciąż  
jak szkiełka w kalejdeskopie. W wąwozach między  
górami pracowity rolnik chwytając skwapliwie małe ka-  
wałeczki nie spadziaste opoki, otacza je murem z ka-  
mieni i forsowną pracą zamienia je na uprawne pola  
z warzywem. Wygląda to z góry, jak barwna mozaika  
i rzeczywiście jak mozaikę ciężką i krwawą się je wy-  
rabia pracą.

Złota żyła tego kraju i perła zarazem korony  
ś-go Stefana jest Fiume, portowe miasto, po chorwac-  
ku zwane Rjeka. Miasto bogate, solidnie urządzone,  
ciągnie, jak widać, spore dochody nie tylko z handlu  
morskiego, który w dużym ognisku je porcie, ale  
i z różnorodnych tłumów, które stąd czynią wy-  
cieczki do Abbazji i innych osad, do Dalmacji lub na  
półwysep Apeniński. Językiem, którym Polak naj-  
łatwiej w Rjece porozumieć się może, jest język polski.  
Ludność bowiem jest ogromnie mieszana, ale przewa-  
ża element słowiański, więc zarówno Włoch jak i Wę-  
gier przez pokrewieństwo języka polskiego z chorwac-  
kim coś nie coś zrozumie i po chorwacku odpowie, a  
wszyscy za wyjątkiem, rozumie się, Niemców języka  
germanów, bądź nie rozumieją, bądź nie chcą roz-  
umieć i na pytanie rzucone w tym języku dają poznać,

iż nie się od nich nie dowie. Ową idiosynkrazję do  
niemieczyzny można wszak wytłumaczyć tem, że na roz-  
graniczeniach etnograficznych wszelkie antagonizmy  
narodowe najjaskrawiej występują, a Chorwaci mają  
przecież zadawniony, choć niezamknięty jeszcze, z na-  
cją niemiecką rachunek. Toż Niemcy od początku  
przyjęcia cywilizacji, tych pobratymców naszych gę-  
bili i uciskali, nie pozwolili im rozwinąć swej  
państwowości, odpowiednio do nader korzystnych geo-  
graficznych warunków, i dziś jeszcze Chorwatom, po-  
dzielonym na kilka krajów koronnych, i pokrewym  
im Słowenom, dają odczuwać swoją supremację.

Prześliczny jest widok Fiumeńskiego wybrzeża,  
zwłaszcza gdy się go podziwia w nocy. Na kilkun-  
stu kilometrach rozległości rozrzucone domy i domki  
Rjeki, Abbazji i innych osad gdy zamigocą światłami,  
przedstawiają niby jakiś magiczny obraz, który w  
miarę oddalenia pozornie niknie i dopiero po kilkugo-  
dzinnym płynięciu okrętem w stronę Wenecji straci-  
łem je z oczów. Straciłem z oczu i przeciwnie gó-  
rzyste wybrzeże. Okręt płynął po niezmierzonej prze-  
strzeni wody, a tak spokojnej, a tak lazurowej, że się  
pragnęło, zapomniawszy o wszystkim, płynąć tak i  
płynąć w nieskończoność... Niestety, wszystko ko-  
niec mieć musi, oto wynurzają się z wody mętne naj-  
przód brzozy, potem widać drzewa, potem budowle, aż  
oto Wenecja w całym majestacie i uroku bliższy pa-  
łacem dołów, św. Markiem i Sancta Marja della Salu-  
te. To miasto nawodne tak jest z nader licznych opo-  
wiadań znane, że nie będę się silił by dać blady opis  
widzianych czarów, bo i sam ujrzałem to tylko, com  
przedtem w wyobraźni swej widział. Campanilli tyl-  
ko niema, a w jej miejscu ogrodzony placik świadczy,  
że odbudowywać ją zaczęto. Są to znane ogólniki, że

## Dział Handlowy T-wa Rolniczego

poleca PARNIKI REFORMA — Reussa № 14 na 330 litrów w cenie  
rb. 122, oraz PŁUGI DWUSKIBOWE Eckert Z R J 4 z pogłębiaczami,  
odpowiednie do głębszej orki pod buraki cukrowe.

notatka informacyjna dla łatwiejszego orientowania się ofiarodawców. Wobec tego delikatne imputowanie mi przez p. L. M. S. tendencyjności pozbawione jest wszelkiej podstawy.

Natomiast ja mógłbym pomówić pana S. o pewną tendencyjność. To upominanie się o Tarnowskiego (contra Chmielowski) i o Kalinkę (contra Korzon) w zestawieniu z „jadem“, sączącym się z niektórych utworów Konopnickiej „o bałamutnej treści“—aż nadto wyraźnie zdradza „zawołanie“ i kierunek myśli sz. autora.

Panu S. podoba się Tarnowski, ja wolę Chmielowskiego, ktoś trzeci w pierwszym rzędzie postawi Brücknera,—to kwestja zapatrywania... może sympatji, jeżeli jednak chodzi o stanowisko pedagogiczne, twierdząc stanowczo, że dzieło Chmielowskiego jest najlepszym podręcznikiem do historii literatury polskiej i łącznie z ułożonym przez tegoż „Obrazem literatury polskiej“ stanowi wyborną i niezastąpioną całość.

Zresztą, czy sporządzony przezemnie spis wyłącza wskazanych przez p. S. autorów? przeciwnie! prosimy też o Tarnowskiego, Kalinkę, Fredrę, Ujejskiego, Syrokomlę, Pola i Malczewskiego, jak również o Kochanowskiego, Reja i Korzeniowskiego; z uwagi wszakże, iż dzieła pomienionych i innych autorów znajdują się zwykle w zbiorowych wydaniach, uprasza się łaskawych ofiarodawców,— w myśl recepty p. L. M. S., o zamazanie tuszem tych utworów, ewentualnie ustępów, z których sączą się rozmaite „jady“ i które grzeszą „bałamutną treścią“.

T. Wędrichowski.

## WIEC.

„Byłeś na tym wiecu pono?”

„Cóż tam przecie uradzono?”

— „Moc tam było różnej braci:

— Realisci —

Arystokraci,

— Socjaliści —

Demokraci,

— Postępowcy,

— Narodowcy,

— I sjonisci,

Socjaliści —

— Pepesowcy

— I bundyści!

— Wrzasku było pełno, krzyku,

I oracji też bez liku —

Słychać było: „ach wy, szujel

„Sankiuloci“ — „Wy burżujel“

„A na co ten rejwach cały?”

— „By odrodzić świat zgrzybiały!”

— „Czy nie lepiej miast się kłócić,

I wymyśleć nszy smucić,

Podać sobie ręce bliźnie.

I pomyśleć o ojczyźnie!”

Ostoja.

Wenecja jest piękna, wino włoskie tanie, język włoski ładny, makaron dobry, lir mały, Włoszki ładne, a Włosi żdziurzy, (to ostatnie twierdzenie stosować się może do wszystkich nacji względem turystów), ale nie mówi się o tem, że weneccjanie nawet z pospolitego ludu mają wiele wrodzonego poczucia piękna i zamiłowania szlachetnego efektu, że w każdym ruchu weneccjanina jest gracja, którą gdzieindziej tylko duża praca się osiąga. Świadczy to, że naród ten zdawien dawna przyswoił sobie kulturę, która przystała doń, jak dobrze skrajane ubranie. Można to widzieć na placu św. Marka, gdzie w dzień spacerują gołębie, a wieczorem spotykają się wszystkie klasy ludności, można to widzieć w ruchach gondoljera, w kąpielach morskich na Lido, na uroczystościach kościelnych i wszędzie, wszędzie, gdzie kipi życie, w szablone nie ujęte.

Żegnam cię Wenecjo, dumna pani morza, potężna niegdyś, a dziś skamieniała, żyjąca z pietyzmu przybyszów dla minionej twej chwały. Byłaś pyszną republiką, której żywiołem był handel, a chlebem powszednim skrytobójstwo i zbrodnia!

Jednocześnie z tobą, tam na północy inna rzeczpospolita — nie morska, a kontynentalna, tak jak i ty walczyła z półksiężycem, lecz nie pod Merkurego chorągwią, a pod Krzyża znakiem. Dziś gdyście obie w gruzach pogrzebane przeszłości—Wenecji, co egoizmem żyła, hołdy niosą narody, gdy o tamtej podeptanej i zgnębionej świat zapomnieli! Ku niej to właśnie, ku domowemu progom wracać zamierzam.

Pociąg sunie się po grobli, łączącej miasto wodne ze stałym lądem i wtacza się na obszerną północno-włoską równinę, pokrajana na miliony małych poletek, których brzegi obsadzone są krzakami winnej łązy, a reszta obsiana pszenicą, w połowie czerwca już dojrzewającą, lub konieczną, nawiasem mówiąc tak samo lichą w tym roku, jak w Polsce. Znajdują się tu i owdzie i wielkie plantacje winorośli, prowadzone w ten sposób, że co kilka sążni rosną oliwki, lub nasza

## BAJKA.

Biedził się raz ojciec, pogrążony w zadumie, Jakaby dzieciaczkom gwiazdkę przygotować, (Wszakże już przestały się awantuować, Są grzeczne, ciche, każdy lekcje umie) Wysilił więc umysł w koncepcje bogaty — I na samą gwiazdkę—wspal dzieciom baty.

Ostoja.

## Radom i Okolice.

— Na wpisy dla uczniów. W-ny Zygmunt Jastrzębski, zebrane w Iwangrodzie od pasażerów, otrzymane jako djety pasażerskie od kolei, rb. 8 kop. 30. T. M. rb. 1.

— Dla najbiedniejszych W-na Weryho paczkę ubrania.

— Z kroniki żałobnej. W dniu 5-ym b. m. zmarł w Ostrowcu ś. p. Adam Tyszecki, inżynier-górnik, współpracownik zakładów ostrowieckich, b. prezes „Lutni“ ostrowieckiej, przeżywszy lat 41.

— Z Towarzystwa Dobroczynności. Rada gospodarza, mając na widoku konieczność nicsienia pomocy nie tylko we względach materialnych, ale i duchowych, pragnie ułatwić szerszemu ogółowi korzystanie z biblioteki Towarzystwa. Tem powodowana, upoważniła Zarząd biblioteki do wynajęcia w środku miasta odpowiedniego mieszkania, wyznaczając na cel ten rb. 450. Mieszkanie ma służyć nie tylko na samo umieszczenie książek, ale i na czytelnię w szerszym zakresie, której brak odczuwamy wszyscy. Projektuje się przytem urządzenie w tymże lokalu odczytów popularnych i ruchomej wystawy dzieł sztuki, w czem nie odmówią Towarzystwu pomocy swojej warszawskie salony artystyczne.

Te same motywy mając na względzie, Rada gospodarza postanowiła otworzyć przy Ochronkach szkoły początkowe i kursy wieczorne, oraz niedzielne dla analfabetów, a skoro projekt ten da się urzeczywistnić, wówczas wychowawcy Ochron wszystkich będą mogli korzystać z opieki Towarzystwa Dobroczynności aż do lat wieku, w którym będą oddani na praktykę, odpowiednią do uzdolnienia i chęci poszczególnych, albo też będą wyżej się kształcić.

Projekty te Rada zatwierdziła jednomyślnie jeszcze w październiku, r. z. jednak z powodów od niej niezależnych dotąd, pomimo zabiegów usilnych, uskutecznione być nie mogły. Tymczasem Towarzystwo poprzestawać musi na działalności Ochron przychodnich, w których dzieciom najbiedniejszym rozdaje się obuwie i ciepłe ubranka, oraz wydaje obiady, bo inaczej nie mogłyby korzystać z opieki Ochron. Fundusze na ten cel wyznaczone są już wyczerpane, a w obecnych warunkach trudno obmyśleć sposób na ich uzyskanie, całą więc tę sprawę polecamy liतोściwym sercom.

Wprawdzie w tym czasie Towarzystwo otrzymało większą ofiarę z zapisu ś. p. Kazimierza Sarnowicza, b. sędziego śledczego z Władystoku, miano-

poeciwa wierzby, a krzaki wina w metrowej od siebie odległości przywiązane są do drutu, przeciągniętego między drzewami. Winorośli więc Włosi nie rozpinają, ale prowadzą ją w kształcie drzewka. Nieestety ogromne tu spustoszenia porobiła filoksera, bezlistne krzaki w prawo i w lewo, jak cmentarne sterczą krzyże.

Bliżej granicy austriackiej wjeżdżamy znowu w sferę Alp i odbywszy w Butafel równie grzeczną jak poprzednio na okęcie w Wenecji — ceremonję rewizji — przejeżdżamy przez kilka krajów koronnych austriackich, mając ciągle po jednej i drugiej stronie góry, poniżej wąwozy, nad sobą skały i w dzień światło w wagonie, bo ustawicznie po tunelach podróżujemy. Dopiero w samym Księstwie niższej Austrii widnoką się rozszerza, przyglądamy się uprawnym polom, potem tylko ogrodom, aż oto i jesteśmy w Wiedniu.

Wiedeń, jeśli się tak można wyrazić, to prawie przedsionek Polski, bo, nie mówiąc o Galicji, — do niektórych punktów Królestwa — to dziesięć godzin jazdy tylko, a w sklepach i jadalniach, gdzie usłyszą moją niemieczną, sprzedają: „proszę mówić po polsku“. Czyż więc warto opisywać to, co sobie łatwo może ktoś wyśpiewać w duszy? boć z pewnych miejsc guberni Radomskiej tyleż samo czasu stracić trzeba na podróż do Wiednia, co do stołecznego Radomia. Więc kto ciekaw widzieć ringi wiedeńskie i wspaniałe tamże gmachy, kto chce widzieć burgi cesarskie, a choćby i cesarza samego, Szöubrum, Kablenberg, gdzie stał z wojskiem król Sobieski, i inne piękne przedmieścia, w które Wiedeń tak obfituje—niech jedzie do Wiednia; nimby się przespał w Skarżysku będzie już blisko celu podróży. Ja wracam do domowych progów, wracam z pewną pociechą, lecz i smutkiem w duszy, że na wielkim obszarze od ujść Wisły do wód Adriatyku — rozmówić się może Polak w swym ojczystym języku, wszędzie mu to przyjdzie mniej lub więcej łatwo, a najtrudniej — w domu.

Witold Jelita.

wicie całość ruchomej własności i rb. 2000, umieszczone w radomskim oddziale Banku Łódzkiego, ale procenty od tego kapitału testator przeznaczył wyłącznie na wpisy szkolnej młodzieży polskiej katolickiej z Radomia lub guberni Radomskiej, przeto Ochronki przychodnie istnienie na przyszłość będą zawdzięczać tylko osobistym zabiegom ich zarządów i ofiarności społecznej, co szczególnie da się zastosować do Ochrony III-iej przy ulicy Skaryszewskiej № 17.

— Z Towarzystwa kredytowego miasta Radomia. W № 55 Zbioru praw i rozporządzeń rządowych wydrukowane zostały przepisy uzupełniające do Ustawy Towarzystwa w przedmiocie wydawania pożyczek na nieruchomości, położone w innych miastach guberni Radomskiej. Jednocześnie ogólne zgromadzenie uczestników Towarzystwa postanowiono zastąpić przez zgromadzenia pełnomocników w liczbie 72 osób.

— Spolszczenie sądów gminnych. Ministerjum sprawiedliwości w porozumieniu z tutejszymi władzami administracyjnymi jeszcze przed ogłoszeniem Manifestu z d. 30 października opracowało projekt spolszczenia sądów gminnych w Królestwie Polskim w ten sposób, by sędziowie pokoju oraz gminni, w tych miejscowościach, gdzie są wyznaczani przez rząd, wybierani byli przez ludność, jak w gub. wewnętrznym. Przewidując, że przy systemie obieralnym ludność miejscowa będzie obierała na sędziów wyłącznie Polaków, ministerjum uznało za możliwe, aby sprawy w tego rodzaju sądach roztrząsane były w języku ojczystym ludności. Akta zaś sądowe, wyroki i inne dokumenty miały być w dalszym ciągu prowadzone w języku rosyjskim.

O reformie tej dowiedziało się pewne grono sędziów pokoju z mianowania i przewidując, że z chwilą wprowadzenia tej reformy nie mogłyby na ponowny wybór, rozpoczęli w ministerjum starania o przeniesienie ich do innych miejscowości państwa.

Obecnie zainteresowani odebrali zawiadomienie, iż projekt powyższej reformy został odroczony.

— Nowi nauczyciele szkół początkowych w Radomiu. Na miejsce wydalonych nauczycieli i nauczycielek szkół początkowych miejskich w Radomiu, z polecenia naczelnika dyrekcji naukowej radomskiej, p. Gleba Stankiewicza, naznaczeni zostali od 1-go stycznia r. b. nowi, a mianowicie: Apolonja Rybacka, Amelia Farbiszewska, Marja Wilczyńska, Sylwestra Borowska, Jadwiga Hryniewicz, Anna Koltik, Marja Woroniec, Marja Szwetberg, Szczepan Gajek, Aleksander Kwieciński, Tomasz Stajek i Antoni Sadowski.

— Naczelnik okręgu pocztowo telegraficznego. Bognęki, rozesłał do naczelników poczt zawiadomienie następujące: „Korespondencja urzędowa zarządów gminnych i sądów, tudzież szkół może być przyjmowana na poczcie tylko z adresem rosyjskim, w którym też języku powinny być czynione zaświadczenia co do tożsamości osób na awizacjach.“

— Prawo o stowarzyszeniach. Rada ministrów opracowała już zasady projektu prawa o stowarzyszeniach. Związki zawodowe będzie wolno tworzyć po zawiadomieniu władzy miejscowej o celu ich i podaniu nazwisk założycieli. Związki polityczne, zmierzające do zmiany ustroju państwa, będą zakazane. Urzędnikom wolno zawiązywać tylko stowarzyszenia ekonomiczne. Nadto, według projektu, ministrowi spraw wewnętrznych będzie służyło prawo zawiązywania czynności stowarzyszeń, o rozwiązaniu zaś ich ma decydować senat.

— Spirytus skażony. Rada państwa dnia 30-go z. m. uchwaliła, że spirytus skażony może być sprzedawany na przyszłość we wszelkiego rodzaju sklepach wszystkim kupującym bez wyjednywania przez kupców i kupujących jakichkolwiek świadectw.

— Na kolei. Cała przestrzeń kolejowa Iwangród-Sosnowiec obsadzona została wojskiem. Do obręb Ostrowiec-Sosnowiec oprócz wojska wysłano żandarmów dla pomocy władzom wojskowym. Dywizja Ostrowiec-Skarżysko-Sosnowiec uznano za najniebezpieczniejszą i do pomocy oddziałom wojskowym dodano kartaczońce.

Na zrujnowane stacje: Jastrząb, Kunów i Wierzbnik delegowano do sprawdzenia strat materialnych rewizorów rachunkowości stacyjnej pp. Mianowskiego i Konopskiego.

Po sprawdzeniu rozbitej kasy na st. Kunów stwierdzono brak dużej ilości biletów kolejowych. Na stacji Jastrząb, jak obecnie dokładnie obliczono, zabrano z kasy gotowizny rb. 230, w papierach wartościowych około rb. 440, czyli razem rb. 670.

Podczas dokładnych oględzin odnogi koluszkowskiej okazało się, że na 4, 9 i 10 wiorstach pościano po jednym słupie i zerwano przewoźniki oraz rozbito telefon.

Na posterunku Bliżyn przewoźniki, łączące stację, są przecięte; na moście na wiorście telefon zespany.

Obecnie wszystko doprowadzono do porządku i zawiadomiono zarząd kolei, że do otwarcia na tej odnodze niema już przeszkód.

Na odnodze ostrowieckiej chodzą dwa pociągi. Ruch kolejowy między Skarżyskiem i Iwangro-

dem, z przesiedaniem się przy zburzonym moście pod Jastrzębiem, przywrócono w dniu wczorajszym.

W sobotę brygady parowozowe i robotnicy depo w Skarżysku wyrazili gotowość powrotu do pracy i prosili o wzięcie pod uwagę, że przerwali pracę tylko pod groźbą osób źle myślących, oraz o wzmocnienie osłony wojskowej, tudzież uwolnienie z aresztu naczelnika depo Łukaszewicza i delegata p. Lutyńskiego. Zastępca naczelnika depo zapytał więc, czy można wysłać na parowozach w drogę maszynistów, którzy strajkowali.

— **Nowy lombard.** Mieszkańcy Radomia pp. G. Rafałowicz i I. Rubinstein otrzymali pozwolenie na otwarcie w mieście naszym lombardu.

— **Kłamliwy telegram.** Telegram Agencji Petersburskiej z Radomia donosi, pod datą 6 go b. m., jakoby w mieście naszym przy rewizji, dokonanej w hotelu Rzymskim, znaleziono „dynamit, narzędzia do wyrobu materji eksplozujących i mnóstwo rewolwerów”. Tymczasem wiadomość ta jest najzupełniej fałszywa. Po wybuchu bomby na ulicy Lubelskiej rzeczywiście odbyły się liczne rewizje w domach, stojących w pobliżu wypadku, a między nimi i w hotelu Rzymskim, w którym w jednym z numerów znalezione zostały pisma antirewolucyjne stronnictwa Demokratyczno-narodowego, oraz wywazki robotników, nawołujące do pracy, oraz maszyna do pisania i około 50-u naboju rewolwerowych. Jednocześnie aresztowano dwóch mieszkańców, którzy podobno ów numer zajmowali. Aresztowano również właściciela hotelu Rzymskiego, p. Obrębskiego i kucharza restauracji miejscowej, p. Lasotę. Hotel i restauracja, z polecenia władzy, zostały zamknięte, aż do czasu zniesienia stanu wojennego.

— **Ze stosunków dworu do chaty.** W dniu Nowego Roku przybyła do administratora majątku Maków, p. Jarosława Skotnickiego, delegacja od gospodarzy wiejskich, złożona z sześciu włościan, z których jeden odczytał powinszowanie noworoczne treści następującej (przytaczamy je bez żadnej zmiany):

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.”

„A my wieśniacy rolnicy

Każdy wiel. panu z serca życzy

Zdrowia czerstwego, wesołości

I wszelkiej pomyślności.

W tym radosnym roku nowym

I pożądanym czasie narodowym,

Czegośmy długie lata czekali,

Pana Jezusa i Matuchny najśw. błagali.

Jezus nowonarodzony

Doda nam swojej obrony

W tej radości co się stała

Polska wolność odzyskała,

Więc my bracia jednej myśli,

Cośmy dzisiaj tutaj przyszli,

Stąpmy sobie w piękne koło

I zaśpiewajmy wesoło:

W łobie leży, kto pobieży”.....

Po gospodarzach złożyła serdeczne życzenia cała służba dworska.

Fakt ten podajemy, jako dowód, że stosunki w kraju naszym między dworem a chatą nie są tak rozpaczliwe, jak je niektórzy przedstawiają. Za zbrodnie więc poczytujemy tym wszystkim, którzy bez istotnego powodu kraj nasz opuścili lub zamierzają opuścić w przewidywaniu jakichś urojonych wypadków. Pomimo wszelkie usiłowania, o poważnieniu różnych sfer naszego społeczeństwa mowy być nie może i stanowczo na to się nie zanosz. Niech o tem wiedzą i pamiętają wszyscy ci, którzy mieli pod tym względem jakiegokolwiek złudzenia.

— **„Ruch rewolucyjny”.** Z Radomia donoszą do Warsz. Dniownika:

„Ruch rewolucyjny ujawnia się w dalszym ciągu w różnych miejscowościach guberni. W nocy dnia 30 grudnia banda, złożona z 20 osób, wtargnęła do mieszkania leśniczego lasów rządowych we wsi Dobiec, w pow. Ilzeckim, przyrzec dynamitem i siekierami wyważono drzwi do kancelarii i, grożąc leśniczemu rewolwerami, napastnicy zabrali 450 rub. pieniędzy rządowych i pieczętę.

„Tegoż dnia w pow. Opatowskim, we wsi Przysucha zburzono urząd gminny i sklep monopolowy, a strażnicy ziemscy, którzy nie mogli stawić oporu licznym napastnikom, zostali rozbrojeni; broń ich zabrali napastnicy.

„We wsi Borkowiecach dokonano pogromu urzędu gminnego; w Chlewiskach, w pow. Koneckim, zburzono sklep monopolowy. W osadzie Skaryszewie, w pow. Radomskim, odbyło się nielegalne zgromadzenie gminne, na którym postanowiono do urzędu gminnego, szkoły i sądu wprowadzić język polski, a od wójta i pisarza gminy zażądano ustąpienia.

„W dniu 1 stycznia zrobiono toż samo w gminie Bodzechów, w pow. Opatowskim, z tą tylko różnicą, że władze gminne aresztowano.

— **Napad na stację.** Dn. 3 b. m., o godz. 10 ej wiecz., do dworca stacji Kunów na odnodze ostrowieckiej wkroczyła gromada uzbrojonych ludzi, w liczbie około 100, którzy rozbili kasę biletową, aparat tele-

graficzny, część mebli w poczekalniach 2-iej i 3-iej klasy, potłukli szyby, oraz zniszczyli większość blakietów i książek buchalterji stacyjnej.

— **Pożary:** W pierwszej połowie ubiegłego miesiąca grudnia r. z. wszystkich pożarów w gub. Radomskiej było 14, w czem z przyczyny niewiadomej 11, z podpalenia 2 i z powodu wadliwej budowy komina jeden.

— Z poszczególnych powiatów: w pow. Opatowskim było 6 pożarów, w pow. Radomskim 4, oraz w p. Sandomierskim, Kozienickim, Opatowskim i Koneckim po jednym.

— Podczas pożarów zgorzały lub uległy zniszczeniu domy mieszkalne i budynki gospodarskie, ubezpieczone ogółem w rb. 12240.

Znacniejsze pożary zdarzyły się:

— W osadzie Gliniany w pow. Opatowskim, z podpalenia wybuchł pożar, który strawił 7 stodół, ubezpiecz. na rb. 240 oraz ruchomości nie ubezpiecz. na rb. 1330.

— W Opatowie z przyczyny niewiadomej powstał pożar, podczas którego zgorzał drewniany dom mieszkalny, spichlerz, murowany budynek fabryczny do wyrobu świecy murowana fabryka mydła, ubezpieczona na rb. 7020.

— **Solec 31 grudnia.** W ubiegłym miesiącu odbyły się manifestacje narodowe w Solcu, Choteży, Lipsku i innych parafjach przy udziale duchowieństwa. W czasie uroczystości odbyły się przemowy na tle narodowym.

Nie tak dawno rozniosła się, jak huragan, straszna wieść, jakoby w Lubelskiem grasować miała „czarna sotnia”. Wieść ta przeraziła wszystkie warstwy ludności, wobec czego cała ludność tak po wsiach jak i miastach zbroi się w co może i przygotowuje do samobrony i nocą czuwają silne straż. Pogłoski, jakoby „czarna sotnia” wszczęła rzeź w Puławach, Kurowie, Chodlu, nie potwierdzają się.

— **Wypadki z bronią.** We wsi Janiszów, w pow. Radomskim, 18 letni Jan Nowak, służący w domu Agnieszki Wichowskiej podczas jej nieobecności wziął fuzję ze spiżarni i nie wiedząc że jest nabita pociągnął za cyngiel, nastąpił wystrzał — kula zabiła córkę Wichowskiej 21-letnią Katarzynę.

— We wsi Sadek w pow. Opatowskim, miejscowi mieszkańcy Jakób Zabłski, Józef Serwata i Andrzej Zdziebło wprawiali się w strzelanie z fuzji, przyczem Zdziebło wystrzelił tak nieszczęśliwie, że zabił Zabłskiego.

— W Opatowie, robotnik fabryki ceramicznej Marcin Michałowski, oglądając rewolwer, przez nieostrożność spowodował wystrzał, który ranił robotnika Piotra Maszałka.

— **Zabójstwa.** We wsi Zwola w pow. Opatowskim, nieznanego zbrojcy przyszedł do domu wójta gminy Marcina Gruszki i zabił jego brata 37-letniego Szepepana Gruszkę.

— W osadzie Przysuch, w pow. Opatowskim, mieszkaniec gminy Suchowola w pow. Kozienickim, Stanisław Dziewicz, zranił nożem w lewy bok młodszego strażnika ziemskiego Laurentego Ajdamiaka, który wskutek rany na drugi dzień zmarł.

— **Wieczorem** około godziny 8-iej n'ewiadomi zbrojcy napadli na mieszkanie czasowo zamieszkałego w Wąchocku stałego mieszkańca wsi Rusinów 23-letniego Aleksandra Staneckiego i 3-ma wystrzałami rewolwerowymi położyli go trupem na miejscu.

— **Przy pracy.** We wsi Zalesie, w pow. Radomskim, włościanin Franciszek Tuzimek, pracując w głębi studni, został zaduszony ziemią, która się na niego zawałiła.

— **Podczas gimnastyki.** W Końskich szeregowiec 27 witebskiego pułku piechoty Nikita Sigaczew podczas gimnastyki spadł z trapezu i wskutek otrzymanych obrażeń zmarł.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 5 stycznia 1906 r. o godzinie 7½ wieczorem, do gminnej kancelarii we wsi Kowala przyszło 10 uzbrojonych ludzi, mieniących się socjalistami. Co się dało zniszczyć, zniszczyli, prócz tego otworzyli kasę, w której było z górą rubli 500 i te zabrali; kiedy zaś pisarz gminny, p. Wolański, zwrócił uwagę, że z

tych pieniędzy rb. 320 kop. 65 należą do parafjan, gdyż są złożone na reperację kościoła, jeden z tych panów chciał je zwrócić, lecz drugi nie pozwolił na to, mówiąc, że p. Wolański kłamie. Otóż niniejszem dozor kościelny parafji Kowala zaświadcza, że rzeczywiście w kasie gmianej było rb. 320 kop. 65 pieniędzy kościelnych i prosi owych panów o zwrot takowych na ręce W-go ks. St. Nurowskiego, proboszcza parafji Kowala, gdyż w przeciwnym razie biedni ludzie będą skrzywdzeni, muszą bowiem drugi raz te pieniądze złożyć.

Prezes dozoru *Wincenty Janczyk.*  
Członkowie *Marcin Włoskiewicz i Józef Wlazło.*

## Z chwili bieżącej.

**Zamykanie pism i drukarni.** Z Petersburga nadeszła wiadomość, że w ministerjum spraw wewnętrznych opracowano projekt, aby w miejscowościach, gdzie jest ogłoszony stan wojenny lub ochrona wzmocniona, władzom sądowym nadano prawo nie tylko zawieszania pism do czasu rozpatrzenia sprawy sądowej i wydania wyroku, lecz i zamykania drukarni, w których zawieszono pismo było drukowane. Rozporządzenie to ma na celu ograniczyć wychodzenie zawieszonych pism pod innymi tytułami.

## Z KRAJU.

**Piotrków.** W d. 29-ym z. m. w Piotrkowie dokonano rewizji w drukarni, redakcji i mieszkaniu redaktora *Tygodnia*, p. Mirosława Dobrzańskiego, oraz w mieszkaniu jego syna. Obu młodych Dobrzańskich aresztowano, Redaktor Dobrzański był podówczas w Warszawie. Tej samej nocy dokonano w Piotrkowie wiele innych rewizji i aresztowań.

**Wykrycie fabryki bomb.** *Warsz. dniewnik* pisze: „Oficer 184-go warszawskiego pułku piechoty, idąc z patrolom ulicą Komitetową w Warszawie zauważył dwóch młodych ludzi, którzy na widok patrolu okazywali szczególne zmieszanie.

Usiłowali oni ukryć się w najbliższej bramie, ale ją zamknięto i patrol pochwycił obu: chrześcijanina i żyda. Okazało się, iż obadwaj są członkami międzynarodowej grupy anarchistów-komunistów.

Znaleziono przy nich mnóstwo proklamacji i dwa nabite rewolwery z zapasowymi nabojami.

Przeprowadzone następnie poszukiwania policyjne wykryły całą bandę anarchistów, przeważnie żydów, przyczem u jednego z nich znaleziono skład dynamitu zagranicznego w ilości 180 kawałków.

W mieszkaniu, gdzie pociski te przechowywano pod łóżkiem, znaleziono całe laboratorium z mnóstwem różnych kwasów, proszków, sznurów prochowych i t. p.”

**Kradzież dynamitu.** W nocy dnia 10 grudnia r. z. na skład dynamitu Rappa w Suchońcu napadło około 15 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i kindżały.

Część napastników obezwładniła stróżów, a reszta rozbiła drzwi, prowadzące do składu, i zabrała 7 pudów i 5 funtów dynamitu, który pomieszczono na oczekujących wozach. Poczem napastnicy spiesznie odjechali w stronę Wąchocka.

## Ludwik Pomian-Piętka

obywatel ziemski,

opatrzonej św. Sakramentami zmarł w dn. 27-ym grudnia r. 1905 w Białobrzegach nad Wisłą, w wieku lat 71.

Pochowanie zwłok nastąpiło w Choteży nad Wisłą. O czem zawiadania krewnych, przyjaciół i znajomych **Rodzina.**

## Kaszel i Chrypka znikają

przy użyciu

**Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek**

**FAY'A.**

Do nabycia po 70 kop. za pudełko we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych. Składy główne: **LUDWIK SPIESS i SYN** Tow. Akc. i **HENRYK WELT**, Warszawa. Zarząd na Cesarstwo: **F. Szarff**, Warszawa, Królewska № 18. 18556/498-2

## Z prasy polskiej.

**Tygodnik satyryczno-humorystyczny „Kolce”** na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora został skonfiskowany, a wydawnictwo zawieszono.

## Z różnych stron.

— **J. E. ks. biskup wileński** — jak donosi *Kur. Lit.* — wystosował odpowiedź na niektóre ustępy Listu Ojca Ś-go do biskupów polskich i w najbliższym czasie prześle ją do Rzymu. Odpowiedź, zredagowana w języku łacińskim, protestuje z wielką godnością mylnie informacje, udzielone Watykanowi.



**POLECA:**  
Samowary ogrzewane naftą.  
Dzwonki zabezpieczające od złodziei.  
Brenery naftowe i spirytusowe z kosztami.

Wanny ogrzewane naftą.  
Do kuchenek „Primus” zmieniam palniki szumiące na nieszumiące.  
Wszelkie reperacje i zakładanie nowych wałków do wyżymaczek.

Lubelska Nr. 31

**A. Małeckie.**



w Radomiu, Lubelska № 49, w oficynie. Poleca w dużym wyborze najświetniejsze fasony, jak również wykonywa wszelkie zamówienia i kapelusze żabne. Ceny umiarkowane.

**KAZIMIERZ PRZYTOCKIEJ**

**PRA C O W N I A**  
**KAPELUSZY DAMSKICH i DZIECIANNYCH**

TELEGRAMY.

**Petersburg 6-go stycznia.** (K. W.) Wczoraj Najjaśniejszy Pan przyjął deputację nowoorganizowanego „Związku narodu rosyjskiego”. Deputacja ta złożyła adres z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych i zapewnieniem gotowości stanąć do walki z wrogami Tronu, usiłującymi naruszyć podstawy samowładztwa.

**Petersburg 6-go stycznia.** (K. W.) Grupa działaczy polskich i litewskich z profesorem Baudouin de Courtenay na czele wniosła podanie do ministerjum oświaty o otwarcie uniwersytetu w Wilnie. Ministerjum nie znajduje przeszkód co do urzeczywistnienia tych starań.

**Petersburg 6-go stycznia.** (K. W.) W radzie ministrów niema jedności. Pomiędzy hr. Wittem a Dur-

novo zauważyć się daje powierzchowna tylko zgoda, pod którą kryje się wewnętrzna walka. Pozostali ministrowie grają tylko rolę podwładnych. Niebezpieczeństwo akcji czynnej ze strony partji krańcowych, o ile się zdaje, już minęło. Przy wyborach rząd podtrzymuje stronnictwa, które nie idą dalej nad program zakreślony w manifestie z d. 30 października. Zebrania przedwyborcze zdecydowały to. Stosunek do pracy i związków nie zmieni się do chwili zwołania Dumy.

**Petersburg 6-go stycznia.** (K. W.) W *Molwie* wydrukowano list ojea Hapona do robotników. Wzywa on, aby stali na gruncie reform, zapowiedzianych w manifestie z d. 30 października, nie wywoływali reakcji ostrymi krokami naprzód, unikali rozlewu krwi i nie czynili omyłek komuny z r. 1871.

**Kutno 7-go stycznia.** (K. W.) W Krośniewicach

policeja aresztowała 4 socjalistów. z których 2 żydzi, a 2 Niemcy, wymagających pieniędzy. Przy uwięzionych znaleziono sztandar „Bundu”.

**Wartość kuponów bieżących od 5% listów zastawnych Tow. Kredytowego miasta Radomia, po potrąceniu 5-io procentowego podatku skarbowego wynosi:**

Styczeń d. 1-237,5	d. 5-5,3
” 2-1,3	” 6-6,6
” 3-2,6	” 7-7,9
” 4-3,9	” 8-9,2

OGŁOSZENIA

Upraszamy uprzejmie szan. czytelników naszych, aby korzystając z działu ogłoszeniowego „Gazety Radomskiej,” raczyli powoływać się na nią, jako na źródło, z którego wiadomość zaczerpnęli.

**Uczniowie**

z kl. VIII i VII poszukują kondycji na wieś. Wiadomość w Redakcji. 3-3

Młoda osoba poszukuje miejsca w sklepie lub za bonę do dzieci. Wiadomość ul. Wysoka № 5 u gospodarza. 2-1

**Francuska**

poszukuje miejsca w Radomiu do dziewczynek w wieku lat 6 do 16 u. Wiadomość ulica Skaryszewska № 11, u inżyniera Abramowa. 508-1

**Torf opałowy**

suchy w dobrym gatunku, z kopalni „pod Cmentarzem” na fura po 9 kop. za pud z dostawą sprzedaje skład F. Kozłowski ul. Warszawska № 13. 506-2

**Uczeń**

z 7-o klasowem wykształceniem poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w Redakcji.

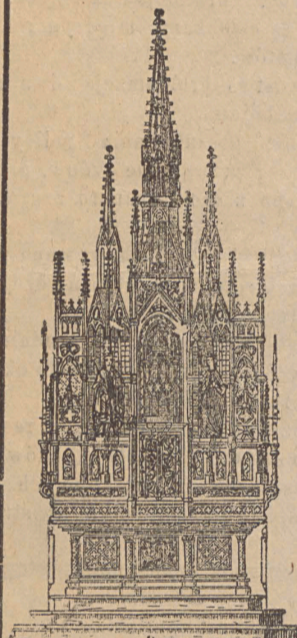
**Zakład Artystyczno-Kościelny**

J. Szpetkowski i S-ka

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 39,

poleca się do budowy: ołtarzy, ambon, chrzcielnic, dekoracji całych kościołów; posiada znaczny wybór Stacji Męki Pańskiej, Figur i Grup Świętych Pańskich z nadzwyczaj trwałe, wilgoci odpornej—maty mozaikowej, polichromowane w kolorach naturalnych.

Cenniki na żądanie przesyłamy odwrotnie i franco.



**TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**

otrzymuje w ciągu roku 52 numery pisma, zawierające około 1 200 kol. druku z 1,200 rysunkami, kopjami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej i okładkę ogłoszeniową.

**W roku 1906**

znaczne powiększenie objętości

Tygodnika, dzięki czemu każdy prenumerator otrzymywać będzie właściwie

**DWA PISMA**

jedno poświęcone literaturze i sztuce, drugie ilustrujące chwilę bieżącą. Od Nowego Roku drukuje Tygodnik powieść G. DANIŁOWSKIEGO p. t. „Jaskółka” z ilustracjami K. Gorskiego.

Nadto nowela i poezje: I. Dąbrowskiego, K. Glińskiego, W. Gomulickiego, E. Jeluńskiej, I. Kasprowicza, M. Konopnickiej, I. Lemańskiego, Wł. Orkana, Or-Ota, El. Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Fr. Rawity-Gawrońskiego, T. Rittnera, Wł. Reymonta, M. Rodziewiczówny, H. Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Szymańskiej, K. Tetmajera, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego, M. Zycha i w. in. z ilustracjami.

**Szereg obficie ilustrowanych zeszytów albumowych,**

poświęconych sprawom artystycznym, społecznym i politycznym chwili bieżącej.

Nadto 4 poważnej objętości (15 do 20 arkuszy druku) tomy

**dziel Henryka Sienkiewicza**

(nie objętych żadnem z dotychczasowych wydań zbiorowych), z Bibliografją oraz wyczerpującym życiorysem znakomitego pisarza, póra STEFANA DEMBEGO.

W każdym numerze w arkuszach powieść tłumaczona.

Od Nowego Roku głośna powieść WERESAJEWA „Bezdroże”.

**Premjum artystyczne**

Kolorowa reprodukcja obrazu artysty polskiego.

Prenumerata „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO” razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, z dodatkami zeszytowymi oraz premjum artystycznym: w Warszawie: kwartalnie 2 rb., półrocznie 4 rb., rocznie 8 rb. Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: kwartalnie 3 rb., półrocznie 6 rb., rocznie 12 rb.

Nowy adres Redakcji i Administracji TYGODNIKA ILUSTROWANEGO: Warszawa, ul. Zgoda № 12, róg Siennej przy ul. Marszałkowskiej. 4-2

**Bilans Drugiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Radomiu za grudzień 1905 roku.**

7-1

STAN CZYNNY:		Ruble i kopiejki		STAN BIERNY:		Ruble i kopiejki	
Kasa	19358 55			Kapitał zakładowy		103425	—
Rachunek przekazowy w Banku Państwa	15329 98	34891	53	Kapitał zapasowy		1926	80
Skup weksli		643981	47	Dywidenda		1020	15
Weksle protestowane		11207	72	Lokacje stałe		207475	45
Pożyczki na zastaw papierów procentowych		2195	—	Procenty od lokacji stałych		718	30
Rachunki bieżące specjalne		37101	90	Rachunki bieżące: 5-cio dniowe	198822	10	
Inkaso		747	51	” a vista	74347	28	273169 38
Remesy		2370	—	Procenty prowizja		53289	94
Ruchomości		2957	93	Korespondenci: c/Nostro	81182	17	
Sumy przechodnie		10521	50	” c/Loro	3263	81	84445 98
Koszty handlowe		10131	41	Redyskonto weksli		73096	35
Papiery % kapitału zapasowego		1898	96				
Korespondenci: c/Nostro	30880	03					
” c/Loro	9682	39	40562 42				
			798567 35				798567 35
Zastawy		68800	—	Różni za zastawy		68800	—
Realizacja papierów %		44200	—	Różni za realizację papierów %		44200	—

Radom, d. 8 stycznia 1906 r.

Prezes Zarządu Wład. Grodziński.

Dyrektor A. Lessel.

Za Dyrektora Członek Rady Z. Woszczyński.

Redaktor i Wydawca: Szczęsny Jastrzębowski.

Druk J. Grodzkiego w Radomiu

Cegielnia „JADWIGÓW”  
TOMASZA GŁOWACKIEGO  
w Ostrowcu

Posiada stale na składzie:

- 1.000.000 sztuk cegły czerwonej maszynowej w gatunku wyborowym.
- Cegłę ogniotrwałą wymiarów normalnych oraz wszelkich fasonów do celów fabrycznych używanej.

Przyjmuje w przedsiębiorstwo na miejscu i w okolicy CAŁKOWITE ROBOTY BUDOWLANE z materiałów własnych lub powierzonych i wykonywa je z gruntowną, fachową znajomością.

Spirytus Drzewny 95% do palenia, Oliwę do młockarni, Oliwę do Maszyn, Oliwę do palenia poleca po cenach bardzo niskich Skład Materiałów Aptecznych F. CIESZKOWSKIEGO w Radomiu.

# Gazeta Radomska

Wychodzi w dniach Srody i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte

z niedziel i świąt, od godz. 10-01 rano do 6-01 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubetka, dom W-2

wej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

**PRZEPŁATA:**

W-Radomiu bez odniesienia:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Przez:

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Numer pojed. k. 5.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

**OGŁOSZENIA:**

Na 1-iej stronie za wiersz gar-montowy lub jego miejsce kopiejek 40.

Nekrelogi za jeden wiersz kop. 15.

Reklamy, Nadesłane: za wiersz peti-towy lub jego miejsce.

z wy-czaj-ne: pierwszy raz k. 10, następne po k. 6, za wiersz peti-towy lub jego miejsce.

**Celina Wodnychowskich Czapliska**

Wzrost 160 cm, ciężyć 45 kg, kolor włosów ciemny, oczu niebieskie, nos prosty, usta pełne, głos miły, wykształcenie średnie, umie pisać, czytać, mówić, grać na fortepianie, śpiewać, tańczyć, jeździć na koniu, wycieczki, kąpiele, wesołe towarzystwo, wspaniałe przyjęcia, wspaniałe imprezy, wspaniałe zabawy, wspaniałe imprezy, wspaniałe zabawy, wspaniałe imprezy, wspaniałe zabawy.

Rzeczniwile obecna.

Czas przelotowy w jakim żyjemy, wypadki jakich jesteśmy świadkami, a które silniejszym lub słabszym echem odezwą się niezawodnie na świecie całym, najmniej na wet przygotowane umysły do poważnych skłaniają refleksji, najmniej bystre oko do bliższego rozejrzenia się w około siebie niewola.

Przed oczyma współczesnego człowieka, w kształcie groźnych znaków zapytania, stał szereg zagadnień społecznych, które domagają rozwiązania; szereg zagadnień, które na 450 lat przed Chrystusem w starym pogańskim Rzymie, donosząc już echem o swem istnieniu głosiły, których nie rozwiązał ani chrześcijaństwo, ani jego cywilizacja, ani nowoczesna kultura dzisiejszych państw i społeczeństw.

Niepoahamowani żądza państw nowożytych do coraz nowszych zdobyczy kolonialnych, pozorowana koniecznością zjednywania coraz nowych rynków zbytu dla niepomierne rozwijającego się przemysłu, nieugięty, tak rozwinięty militarizm, że całe prawie narody stoją pod bronią, miliardowe z tego powodu budżety tychże państw, miliardowe ich długi, na wagony w pełnym ich ładunku obliczone złoto, wywożone na opłatę procentów i rat od zaciąganych pożyczek, o zawrót głowy przyprawiają umiającego się w tym od-mencie orientować człowieka, nie pomagają jednak do rozjaśnienia kłębiących się coraz bardziej zawiłości.

To na szeroką skalę prowadzone gospodarstwo finansowe państw, wywołuje odpowiedni nastrój w stosunkach ekonomicznych dzisiejszych społeczeństw. A więc powstają wielkie towarzystwa akcyjne, wielkie przedsiębiorstwa, wielkie zakłady przemysłowe i fabryczne na wielką liczbę robotników, na wielką wszechświatową obliczone produkcję. Wiele znów przed oczyma zdumionego obserwatora przesuwają się na setki milionów liczone bilanse, krociowe rachunki

zysków i strat, niezdrowa zatem idąca konkurencja, trusty, syndykaty, cła ochronne, przeciw nim znowu stowarzyszenia, spółki, i t. d., w ostatnich zaś szeregach za tym korowodem chorobliwych twórców zdeprawowanego ducha ludzkości, postępują: spekulacja, gründeństwo, nienasycone pragnienie bogactw, szwindel, bankructwo, i ta owa, bodaj czy nie najcięższa, wstydzająca się żebrać — nędza; dla wrzodów zaś i wszelkiego rodzaju bolączek społecznych otwiera się, z powodu masowego nagromadzenia w jednym miejscu jątrzącego materiału — podatne pole do rozwoju i kultury.

Dalszym ogniwem tego przez tysiące lat ciągnącego się łańcucha, jest niepomierne, nienaturalny wzrost miast, ich przedudnienie, wzrost proletariatu, ciągłe bezpośrednie stykanie się wyrafinowanego zbytku z krańcową nędzą, ciągłe podniecenie, zawiść, pożądliwość, i inne złe instynkta nędzarzy, jako naturalne tegoż następstwa.

Czyżby ludzkość w swym pochodzie cywilizacyjnym na całą trafiła drogę? A jednak z tej drogi nie zwróciły jej takiej doniosłości przewroty dziejowe jak: reformacja, wielka rewolucja francuska, wojny Napoleona, wojna francusko-pruska, komuna paryska, i sześć rewolucji, jakie w ostatnich kilku dziesięcioleciach ubiegłego wieku, wstrząsały organizmami różnych państw i narodów. Jakże wyniki dla ludzkości dadzą tytaniczne zapasy dwóch światów, których widownią była Mandzurja, co się wyłoni po przejściu nawałnicy, jaka się przed oczyma nasza przewała — przyszłość dopiero pokaże. W każdym razie, jak dotąd, z zapasów owych zwycięsko pod wszystkimi względami, wyszedł świat nowy, nowa pogańska cywilizacja, nowa — azjatycka kultura.

Imponujące wprost wrażenie robi zestawienie afektacyjnej nieledwie skromności, prawdziwego, nierobionego patriotyzmu, niezłomnej, iście żelaznej woli — przedstawicieli nowego porządku, nowej cywilizacji, ze starą, strupieszalą, przegniłą cywilizacją świata starożytności, z bezgranicznym, oślepiającym zbytkiem, z wysubtelnionymi do śmieszności wygodkami, do jakich dzisiejszy człowiek cywilizowany przywykł bezwiednie, a które jednak tak są już dziś kosztowne, że o środki do ich zaspokojenia, już nie Boga, lecz diabła prosić wypadzie.

A zbytek ten na każdym dziś miejscu, na wojnie, czy w czasie pokoju, w mieście czy na wsi, w sto-

licy czy na partykularzu, styka się bezpośrednio z milczącą niedolą, z krzyżącą nędzą; a nędza ta jest tak nieraz wielka, tak bezgraniczna, że patrząc na nią, Bóg by smutnym był...

To więc, co się dziś dzieje w Rosji, a po części i u nas, jest logicznym następstwem zetknięcia się dwóch owych światów na polach Mandzurji; wynikiem mimowolnych porównań i naturalnem pragnieniem urzeczywistnienia tych ideałów, jakie każdy człowiek bez względu na stopień geograficzny, pod którym mieszka, bez względu na kulturę i oświatę jaka jest jego udziałem, bez względu na szerokość oddechu, jaki piersi jego wydawać mogą — w piersiach tych swoich piastuje.

Czy przyszedł nareszcie czas na rozwiązanie choć w części tych przez tyle wieków zakłócających porządek świata zagadnień; czy przeciwnie, łańcuch niekonsekwencji i sztucznych powikłań ma jeszcze w dalszym ciągu nawijać nowe na siebie ogniwa, i znów przez lata lub wieki całe, wlec swe rozwleczone cielsko za zwyrodniałą i zmęczoną półżyciem ludzkością — przewidzieć, a nawet odgadnąć trudno. Przeszłość bowiem, nie przedstawia żadnych pod tym względem gwarancji, teraźniejszość zaś, nie daje żadnych na przyszłość wskazówek.

Człowiek zresztą, z całą swoją szczytnością, z całym swoim popędem do boskich dzieł i zwierzęcych chuci, z całą duszą duchową i ciałem cielesnem, będzie wiekowi, nie do rozwiązania zdaje się zagadką, ani dla siebie samego, ani dla świata Teuszowego, ani dla świata rewolucyjnego i wielkich katastrof dziejowych, ani dla owych różnych stronnictw, różnych frakcji krzykaczy, nie rozumiejących tytanicznych namiętności i uniesień człowieczego serca, ani prometeuszowych błędów jego umysłu.

**Najwyższy Ukaz Imienny do Senatowi Rządzącemu.**

(Dalszy ciąg.)

3) W gub. Astrachańskiej, Warszawskiej, Wrońskiej, Jekaterynosławskiej, Kazańskiej, Kijowskiej, Kur-skiej, Litańskiej, Moskiewskiej, Niżgorodzkiej, Orłowskiej, Piotrkowskiej, Petersburskiej, Saratowskiej, Tul-skiej, Charkowskiej, Chersońskiej, Jarosławskiej i okręgu

**NURT.**

Rybacy śpiesznie zwiłali sieci i wyciągali na najwyższe brzegi swe wąskie, płytke czółenka.

Rzeka wzbierała.

— Hej, hej, Tomaszu, a chodźcie z nami, fala idzie! — wołali na stojącego opodal człowieka.

Lecz on, zdawało się, nie słyszał nawołujących go głosów, stał, patrząc w dal, potem opuścił oczy na spienioną wodę, rozbijającą się płytką falą na niskim brzegu, poruszył kilka razy głową i, powoli odwróciwszy się, zaczął iść w górę rzeki.

— Tomasz! — leciał za nim wielogłosny okrzyk.

Nie odwrócił się. Szedł śpiesznym krokiem wzdłuż brzegu i zniknął na zakręcie, gdzie z błogosławieństwem wyciągniętych ramion, w glori gwiazd, poczerpniałem złotem rysujących się na tle nieba, stała wykuta jego własnymi dłońmi kamienna statua.

Było to ukochanie jego, duma, cel i widomy kształt tych rodzących się w duszy potęg, co w ciężkiem zajęciu rybaka rozświecały mu chmurne dni przebłyskami innych prac, innych nadziei i pragnień.

Gdyby nie ciężka dola... może, może...

Stanął przed statuą i wpatrzył się w jej rysy, wykute z takim mozołem, ręką niewprawną i nieuczona, a jednak techną dziwną ciszą, skupieniem i świętością.

Ona. Miłośnie wyciągniętymi ramionami błogosławiła pracę jego, gdy wyjeżdżał na połów, witała o każdej wieczornej chwili, gdy szedł tu na ciche rozmyślenia, i u rozświetlonej dnia, gdy z odstępną głową szeptał: — „Anioł Pański“...

Odradzali mu, by nie stawał jej tu, blisko rzeki, lecz on chciał ją widzieć zawsze — i przy pracy, i w czas odpoczynku, i w cichych chwilach wieczornych, a tylko to miejsce było tak spokojne, ustronne, tak oddalone od siedzib ludzkich.

Ciężko osunął się na ziemię i zaczął wpatrywać w rzekę. Fale szły niesforne i zmęczone.

Czyżby wylew?

Nie mógł temu uwierzyć. Ale niepokój jakiś zaczął wstawać w piersi. A gdyby?

O, to zatrzyma ramionami i nie da falom tego drogoennego łupu.

Oparł głowę o kamienne złomy, co były fundamentem i podstawą figury, i zadumał się.

Tak, najgłówniejsze nie dać. Woda może podmyć, ale nie uniesie, gdy on własną piersią tamę jej postawi. Potem da nową podmurówkę, a może lepiej całkiem przenieść. Nie, nie, tego nie uczyni.

A któżby go witał, gdy, ranitko z chaty wyszedłszy, czółenkiem przeje nurt wodny?

A któżby błogosławił go na te prace, na połów i zdobycze?

A któżby wspierał otuchą i nadzieją, gdy zarzu-

cone sieci daremnie czekają dobytku, — a w chacie stara matka spodziewa się i liczy zyski?

Nie, nie usunie jej stąd. Niech mu zawsze błogosławi.

Nagle zerwał się w trwodze.

Fale dosięgały jego stóp.

Zatoczył się, szarpnął koszulę na piersi konwulsyjnym ruchem i przypadł do stóp posągu.

Fale zalewały już cały brzeg.

Tomasz objął stopy statuy i ciężką, nagle w bolesnej męce łęku opadającą, głowę przytulił do kamiennych fałd jej płaszcza. Po chwili podniósł oczy.

Czego się lękać? Fala przejdzie i zostawi tylko to straszne przypuszczenie zagłady. Niel on nie odda jej swej świętości Niel on ocali. On raczej zginie, lecz niech trwa ta praca jego, praca bezsensownych noc i wczesnych chmurnych ranków i w złotych zorzach wieczornych rodzących się zmierzchów.

On ją ocali.

Fale szły coraz prędzej, skłębione i mętne. Wzrosły tak, że przepływały wyżej kolan stojącego Tomasza.

Czuł chłód, lecz jednocześnie wzbudzona krew napływała do skroni, waląc młotem niewiedomo skąd rodzących się groźnych przypuszczeń. Odrzucał je z lękiem i grozą i szeptał pobladłymi ustami:

— Nie, to być nie może. Nie, nie...

(Dok. nast.)

Janina A.

**Dział Handlowy T-wa Rolniczego**

poleca PARNIKI REFORMA — Reussa № 14 na 330 litrów w cenie rb. 122, oraz PŁUGI DWUSKIBOWE Eckert Z R J 4 z pogłębiaczami, odpowiednie do głębszej orki pod buraki cukrowe.

wojska Dońskiego, ogólną liczbę wyborców, pomiędzy temi guberniami i miastami, wymienionymi w § 2-im, rozdzielają właściwe wybrane komisje gubernialne w stosunku do ogólnej liczby robotników w przedsiębiorstwach przemysłu fabrycznego, górnictwa i fabryczno-górnictwa, oraz w warsztatach kolejowych, znajdujących się w obrębie miasta i po za jego granicami, w obrębie guberni lub okręgu.

4) Robotnicy (§ 4) wybierają z pośród siebie pełnomocników według następujących norm: w przedsiębiorstwach z ogólną liczbą robotników-mężczyzn od 50 do 1000 — jednego pełnomocnika, w przedsiębiorstwach zaś z ogólną liczbą robotników powyżej 1000 — po jednym pełnomocniku na każdy cały tysiąc robotników.

Pełnomocnicy robotników (§ 4) wybierają z pośród siebie w guberniach i miastach, wymienionych w § 2, wyborców na zjazdach gubernialnych lub miejskich według ustanowionego porządku.

6) W wyborach pełnomocników biorą udział robotnicy — mężczyźni przedsiębiorstw, wymienionych w § 1, do kogokolwiek owe przedsiębiorstwa należą. Nie biorą udziału w wyborach i nie mogą być wybierani na pełnomocników albo na wyborców obcy poddani, jak również osoby wymienione w § 7 przepisów o wyborach do Dumy Państwowej.

7) Przed terminem dokonywania wyborów w każdym przedsiębiorstwie, którego robotnicy biorą udział w wyborach, wywieszają się ogłoszenia, podpisane przez właściwą osobę urzędową dozoru fabrycznego lub górnictwa, w warsztatach zaś kolejowych, przez naczelnika tych warsztatów — o ogólnej liczbie robotników danego przedsiębiorstwa oraz o liczbie podlegających wyborom pełnomocników.

8) Ogólny spis w guberni lub mieście przedsiębiorstw, gdzie dokonywane są wybory wraz ze wskazaniem ogólnej liczby robotników oraz liczby podlegających wyborom z ich ramienia pełnomocników, ogłasza gubernator lub naczelnik miasta do ogólnej wiadomości, według przepisane go porządku w sposób najlepiej zabezpieczający jawność owej listy.

9) Wybory pełnomocników z ramienia robotników dokonywane są we wszystkich przedsiębiorstwach guberni lub miasta, o ile możności, jednego i tego samego dnia, wyznaczonego przez gubernatora lub naczelnika miasta, według przepisane go porządku.

10) Wybory pełnomocników z ramienia robotników dokonywane są w lokalach, udzielanych na ten cel przez właściciela przedsiębiorstwa. Podczas dokonywania wyborów osoby, nie biorące w nich udziału, nie mają prawa wstępu do lokalu.

11) System i porządek wyborów pełnomocników ustalają sami robotnicy każdego przedsiębiorstwa. Celem utrzymania porządku podczas wyborów i dla kierowania ich przebiegiem, robotnicy wybierają z pośród siebie jednego lub kilku przedstawicieli.

12) Na pełnomocników mogą być wybierani robotnicy-mężczyźni w wieku od 25 lat i pracujący w tem przedsiębiorstwie, w którym dokonywane są wybory, przynajmniej od 6 miesięcy.

13) Listy pełnomocników, wybranych przez robotników każdego przedsiębiorstwa, podpisuje prezes i naj- najmniej 10 wyborców. Listy te oddawane są zarządowi fabrycznemu, albo zwierzchności warsztatów kolejowych, wzmiankowane zaś władze przesyłają je niezwłocznie gubernatorowi lub naczelnikowi miasta w porządku przepisany m. Kopje list wywieszają się w miejscach widocznych, dla wiadomości robotników. We wzmiankowanych listach powinny być wymienione: imię, imię ojca, nazwisko, rodzaj zajęcia i wiek osoby, wybranej na pełnomocnika.

14) Ogólną listę pełnomocników z guberni, okręgu lub miasta, wraz ze wskazaniem przedsiębiorstw, z których pełnomocnicy zostali wybrani, ogłasza gubernator lub naczelnik miasta, w porządku określonym do wiadomości ogólnej, w sposób najlepiej zabezpieczający jawność owej listy.

15) Zjazdy pełnomocników z ramienia robotników odbywają się pod przewodnictwem „głowy” miasta lub jego zastępcy, gubernialne — w miastach gubernialnych, miejskie — w miastach, wymienionych w § 2. O dniu i miejscu dokonywania wyborów na zjazdach ogłasza za- wczasu do ogólnej wiadomości, w porządku określonym, gubernatorzy lub naczelnicy miast, w sposób najlepiej zabez- pieczający jawność tego rodzaju ogłoszenia.

16) Sposób ustalenia tożsamości osoby pełnomocni- ka pozostawia się przewodniczącym zjazdów.

17) Zjazdy pełnomocników robotniczych wybierają z pośród siebie wyborców za pomocą tajnego balotowania gałkami. Za wybraną uważa się ta osoba, która otrzy- mała więcej niż połowę głosów w porządku starszeństwa stopni wyborczych. W razie równości głosów wybór roz- strzyga się za pomocą losu. Jeśli liczba osób, które otrzymały na zjeździe pełnomocników więcej niż połowę głosów, nie dosięgnie wymaganej normy wyborców, to nazajutrz dokonane są wybory ostateczne pozostałej liczby wyborców, przyzem z wybranych są uważani ci, któ- rzy otrzymają stosunkowo największą ilość głosów.

18) Lista wyborców, wybranych przez zjazd peł- nomocników robotniczych, ogłoszona zostaje przez gubern-atora lub naczelnika miasta do wiadomości ogólnej w spo- sób, najlepiej zapewniający rozgłoszenie tej listy.

19) Skargi za nieprawidłowości, jakie zajdą pod-

czas wyboru pełnomocników robotniczych, wnoszone są do powiatowych, a nieprawidłowości dopuszczone przy wyborach wyborców, — do gubernialnych komisji do spraw wyborczych i rozstrzygane są przez te komisje z zachowaniem przepisów, ustanowionych w artykułach 45—47 ustawy o wyborach do Izby państwowej. Podczas roz- patrywania skarg wspomnianych do składu gubernialnych i powiatowych komisji do spraw wyborczych wchodzi je- den z przedstawicieli narodu fabrycznego lub górnictwa, mianowany przez gubernatora.

20) Wybrani w guberni lub w mieście wyborcy od robotników biorą udział w wyborze członków Izby Państwowej w składzie właściwego gubernialnego lub miejskiego zebrania wyborczego.

21) Pełnomocnikom i wyborcom od robotników, w razie poczynienia przez nich odpowiednich starań, zwracane będą ze skarbu koszty podróży do miasta gubernial- nego na zjazdy (art. 15) i na zebrania wyborcze (art. 20) według normy pięć kopiejek za wiorstę w obie strony.

VI. Ułożenie dodatkowych list wyborczych osób, które uzyskują prawo udziału w wyborach do Izby pa- Ństwowej na podstawie działów I—IV niniejszego Nasze- go aktu, polecił instytucjom, wymienionym w artykule 30 ustawy o wyborach do Izby państwowej, a w mia- stach z ludnością powyżej trzydziestu tysięcy mieszkań- ców, na cyrkulowe komisje wyborcze, wybierane przez radę miejską lub instytucję, która ją zastępuje, z liczby osób mających prawo udziału w wyborach do Izby.

VII. Dodatkowe listy wyborcze ułożyć na podsta- wie: 1) posiadanych przez izby skarbowe i zarządy ziem- skie i miejskie list osób, opłacających podatki państwowe, oraz podatki ziemskie i miejskie od nieruchomości i 2) dostarczanych przez biura rządowe, oraz instytucje ziem- skie, miejskie lub stanowe, a także zarządy kolei żelaznych wiadomości o osobach, pełniących służbę w tych biurach i instytucjach oraz na kolejach żelaznych.

VIII. Osobom, mającym prawo udziału w wybo- rach do Izby Państwowej na zasadzie działów I—IV ni- niejszego Naszego aktu, jeśli osoby te nie są wniesione do list wyborczych na zasadzie ustawy o wyborach do Izby państwowej lub wskazanych w dziale 7 list i wi- adomości, nadawać prawo, w razie chęci skorzystania z tego prawa, oświadczenia o tem na piśmie instytucji, ukła- dającej dodatkowe listy wyborcze, nie później, niż w trzy tygodnie po ogłoszeniu niniejszego aktu, z przedstawie- niem odpowiednich zaświadczeń o prawie udziału w wy- borach.

(Dok. nast.)

## Radom i Okolice.

— Dla najbiedniejszych do uzn. Redakcji złożono rb. 44 kop. 25, jako resztę, pozostałą od sumy, zebranej na wieniec dla ś. p. Antoniego Paluchowskiego od kolegów i przyjaciół zmarłego.

— Dla biednych, pozbawionych pracy do uzn. Red.: W-ny I. Pawiński, zamiast kwiatów na grób zmarłego brata, rb. 25;

zamiast powinszowań noworocznych. W-ni Franciszek Bartkowski rb. 2, Wiktor Bartkowski rb. 1, Adam Bartkowski rb. 1, Stanisław Bartkowski k. 50, Helena Bartkowska k. 50.

— Dla głodnych do uzn. Tow. Dobr. Zebrano w Choczycy i Kijance za pocztówki rb. 10 kop. 32.

— Z kroniki żałobnej. W dn. 9-ym b. m. zmarł w Radomiu ś. p. Antoni Paluchowski, pomoennik re- jenta, przeżywszy lat 39. Cichy i skromny w obej- ściu, obdarzony bystrością orjentowania się w zawi- łych stosunkach prawnych, nieboszczyk usilną pracą za życia zaskarbił sobie powszechne uznanie w szero- kich sferach naszego miasta i guberni. Z umiejęt- nią fachową łączył ś. p. A. Paluchowski w swojej oso- bie bezwzględna sumiennosc, nieskazitelna uczciwosc i dobroć serca; te zalety zjednały mu głęboki szacunek wśród kolegów, znajomych i interesantów. Ciężka i nieuleczalna choroba płucna, szarpająca oddawna wą- tły organizm ś. p. Antoniego, powaliła go wreszcie na łożo i przedwczesnie przerwała dni żywota, wzbudza- jąc serdeczny żal wśród wszystkich, którzy zmarłego znali i cenili.

Żegnaj nam pracownika cichy i prawdziwie po- zytyczny dla społeczeństwa, które opuściłeś.

— W dn. 10-ym b. m. zmarł w Radomiu ś. p. Ludwik Przyłęcki, emeryt, w wieku lat 87. Pocho- wanie zwłok nastąpiło dn. 11-go b. m.

— Zmiany służbowe. P. o. poliemaistrą m. Radomia mianowany został podpułkownik Sergiusz Gorskij, dotychczasowy naczelnik straży ziemskiej i pomoennik naczelnika powiatu Sandomierskiego. Po- przednik, podpułkownik Saweljew, przeniesiony zo- stał do Łomży.

— Komisarz do spraw włościańskich pow. Opo- czyńskiego, sztabs-rotmistrz ks. Czerkasskij, zwol- niony został od obowiązków.

— Zaślubiny. W Warszawie, w kościele św. Trójcy (po - trynitarskim) pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Wandą Mieczysław- ską a panem Mieczysławem Karschem, właścicielem garbarni i fabryki kleju stolarskiego w Radomiu.

— Okólnik do gubernatorów. Zarząd główny do spraw prasowych rozesał do gubernatorów okólnik treści następującej:

Wobec ogłoszenia Najwyżej zatwierdzonych w dniu 7-ym grudnia przepisów tymczasowych o wyda- wniactwach, zarządzający ministerjum spraw wewne- trznych telegramem z dnia 11-go grudnia r. b. prosił J. W. Pana o polecenie osobom, które cenzurują miejsco- we wydawnictwa perjodyczne, aby stałe, pod grozą odpowiedzialności osobistej, rozciągały dozór nad temi wydawnictwami i w razie naruszenia prawa niezwłocznie wytaczały sprawę sądową, zawiadamiając o tem jednocześnie główny zarząd do spraw prasowych.

Wskutek tego główny zarząd do spraw praso- wych, z polecenia zarządzającego ministerjum spraw wewnętrzných, ma honor prosił J. W. Pana o wydanie polecenia, aby osoby, roztaczające dozór nad wyda- wniactwami perjodycznymi, zawiadamiły zarząd o o wszystkich wytoczonych sprawach sądowych.

— „Pomoc bratnia”. Bieda jest wielka i to wśród tych, którzy pracować chcieliby i pracować umieją, lecz pracy tej znaleźć dziś nie mogą. Biedę swą ciężką, graniczącą prawie z głodem, przyjmują oni jako krzywdę, która ich spotkała pod wpływem nieludzkiego przymusu. Wielu z nich, mając zdrowe ręce i chęć do pracy, wpadli w uściski nędzy. I pa- trzą i słyszą bezsilni, jak ich dzieci zsiniałemi wargami napróżno jeść wołają.

Czy wolno nam o nich zapominać? — Nie!

Znalazło się grono kobiet polskich, które za- krzątnęło się, aby pod skrzydłami Towarzystwa Do- broczynności nieść nieszczęśliwej tej braci naszej pomoc w naturze, a więc przedwczesnym dostarczać jej ciepłego posiłku, a w razie choroby dwa razy w ty- godniu udzielać pomocy lekarskiej.

Młoda instytucja, nosząca nazwę „Pomocy brat- niej”, mieści się będzie w domu № 41 przy ulicy Ska- ryszewskiej, gdzie na początek biedakom rozdawane będą w godzinach rannych i wieczornych porcje her- baty z mlekiem i chlebem. Zapewne nie jest to wiele, lecz dla tych, którzy zaledwie raz na dzień posilić się mogą, stanowić będzie dużą pomoc w przetrwaniu chwil ciężkich.

„Pomoc bratnia” nie rozporządza większymi funduszami, a na Towarzystwo Dobroczynności, jak w tym razie, mimo najlepsze chęci, nie może się oglą- dać, przeto zwraca się do liściwości ogółu z prośbą o poparcie swoich usiłowań i o dostarczanie darów w naturze, jak: chleb, mleko, herbata i cukier, oraz dat- ków pieniężnych.

Wszak niejedyn z czytelników naszych, chętnie pospieszyłby podzielić kęs chleba swego z bliźnim, przyeśniętym niedolą, lecz nie wie lub nie umie go szukać — tu niesienie pomocy ma ułatwione, niech uda się do „Pomocy bratniej”, a wszelka ofiara z wdzięcz- nością przyjęta będzie.

Zarząd „Pomocy bratniej” stanowią panie: d-rowsa Płużańska, Wł. Zarembina, d-rowsa Przyłęcka, Szeptłowa, Łucja Chądzyńska, Długoborska i Helena Stankiewiczówna.

Gazeta Radomska ze swej strony również chę- nie pośredniczy w zbieraniu ofiar na cel powyższy.

— Ogród miejski przy ulicy Lubelskiej od kilku dni jest dla publiczności zamknięty.

— Z teatru. Najgoręcej zachęcamy naszych czytelników miejscowych do pójścia w dniu jutrzejs- zym na przedstawienie popołudniowe towarzystwa p. Myszkowskiego, które z powodu stanu wojennego przeszło od dwóch tygodni siedzi w naszym mieście bezczynnie i znalazło się obecnie w stanie rozpaczli- wym. Poratujmy choć w ten sposób teatr polski, tembardziej, że na to, jak się przekonaliśmy, ze wszel- miar zasługuje, a cierpi najniewinniej. Na przedsta- wienie jutrzejsze, które ma pokrzepić naszą drażną artystyczną, pójdzie prześlizgnięta operetka Andra- „Lalka”, urozmaicona tańcami. W postaci „lalki” wystąpi p. Marja Marjewska. Początek przedsta- wienia punktualnie o godzinie 3-iej i pół po południu, ko- niec o godzinie 6-iej wieczorem.

— Przybycie wojsk. We czwartek ubiegły przy- były z Warszawy do Radomia dwa bataljony Keks- holmskiego pułku gwardji, zaś w dniu wczorajszym dwa szwadrony dragonów z Włocławka. Dziś mają nadejść jeszcze dwie setki kozaków kubańskich.

— Rewizje. W nocy z czwartku na piątek, oko- ło godziny 3-iej, cała część miasta zachodnia, poczyn- ając od ulicy Warszawskiej i Wałów w stronę Zamły- nia, otoczona została szeregiem posterunków wojsko- wych, w celu dokonania u mieszkańców ścisłej rewizji. Rewizja trwała bezustanku do wieczora dnia wczoraj- szego; w ciągu tego czasu wszystkie sklepy w danej dzielnicy były zamknięte, a ruch pieszy i kołowy zu- pełnie wstrzymany.

Z powodu zamknięcia ulic, prowadzących do cmentarza rzymsko-katolickiego, pogrzeb ś. p. Anto- niego Paluchowskiego, naznaczony na godzinę trzecią po południu w dniu wczorajszym, odłożony został do dnia dzisiejszego na godzinę 10-tą rano.

— Echa bomby. Wybuch bomby na ulicy Lu- belskiej, jak wspominaliśmy, uszkodził w mniejszym

lub większym stopniu dużo wystaw sklepowych. Największe jednakże szkody poniósł skład wyrobów tokarskich i zabawek pani Soczkowej której znaczny zapas towaru, sprowadzonego przed świętami na kredyt, wybuch zniszczył doszczętnie.

P. Soczkowa, mając oddawna chorego męża i troje dzieci, na których wychowanie ciężko sama pracuje, obecnie znalazła się w położeniu bardzo krytycznym, wybrnąć zaś z niego może jedynie przy dobrej woli kolegów i ludzi współczujących niedoli bliźniego, którym los p. S. serdecznie polecamy.

— **Z kolei.** Ruch normalny na odczynie Iwanogród Skarżysko może być przywrócony dopiero w ciągu 2 tygodni. Tymczasem pociągi choć kursują, jednakże z dużymi opóźnieniami, które nieraz każą podróżnym oczekiwać po kilka godzin na stacjach.

Stacje Jastrzab, Skarżysko, Wierzbnik, Kunów i inne obsadzono kozakami.

We wtorek ubiegły około godziny 12-ej w nocy, w pobliżu st. Jastrzab, do budki robotnika remontowego Michała Natora, wtargnęła gromada ludzi uzbrojonych w broń palną. Napastnicy, po zrewidowaniu szafki i skrzyń, zrabowali rb. 40 poczem zbiegli bez śladu.

— **Aresztowania.** W dniu 9-ym b. m. naczelnik ochrony stacji Wierzbnik zaarrestował zawiadawcę tejże stacji, p. Seweryna Tymienieckiego, który przewieziony został do więzienia radomskiego, powiększając ogromną liczbę osób aresztowanych z polecenia administracyjnego.

— **Napady.** W środę ubiegłą zrabowano stację pocztową w Orońsku.

W osadzie Kunów we czwartek zrabowano urząd gminny, sąd gminny, herbaciarnię kuratorjum trzeźwości. Wszystkie akta i księgi poniszczono.

To samo spotkało urząd gminy w Wielogórze, w powiecie Radomskim.

— **Drugie jenerał-gubernatorstwo u nas.** Warsz. Dniem. donosi, że „w celu prędszego ukrócenia nieporządków“ w powiatach Opatowskim, Hłeckim, Koneckim i Sandomierskim, Jenerał-gubernator warszawski polecił poddać cztery te powiaty pod władzę czasowego jenerał-gubernatora, dowódcy lejbgwardji pułku keksholmskiego, jenerał-majora Resina, który w dniu wczorajszym opuszczając nasze miasto, wyjechał do Opatowa.

— **Zamknięcie poczt.** Naczelnik warsz. okręgu pocztowo-telegraficznego ogłasza co następuje:

„Za zgodą jenerał-gubernatora warszawskiego i za pozwoleniem naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów tymczasowo skasowano przyjmowanie i wydawanie korespondencji pieniężnej, przekazowej i pakietowej w oddziałach pocztowych:

w gub. Radomskiej—w Wierzbniku, Gniewoszowie, Drzewicy, Jedlińsku, Żarnowie, Zwoleniu, Iwaniskach, Klimontowie, Koprzywnicy, Łagowie, Maguszewie, Lipsku, Ożarowie, Orońsku, Przysusze, Przytyku, Radoszycach i Solcu“.

— **W Cmielowie,** jak nam donoszą, przeszły na wiarę rzymsko-katolicką z prawosławia trzy osoby: dwóch mężczyzn i panna, oraz przyjęły chrzest św. izraelski: Z Wajsweldów Gutmanowa—Marjauna, Scholastyka lat 30, wraz z dziećmi—10-letnią Kaziemię, 7-letnią Jadwigą i rocznym synkiem Janem; Flaszekerówna—Józefa, Marjauna, lat 17; Rakówna—Marjauna, Barbara, lat 18. Obrztu św. udzielił ks. J. W.

— **Ostrowiec.** Telegramy Ag. Petersb. donoszą, że w niedzielę ubiegłą w Ostrowcu zabito wystrzałami z rewolwerów dozorcę policyjnego Frączkowskiego i poraniono strażników Mironienkę i Supruniuka. W poniedziałek nastąpiło starcie z wojskiem. Wymiana strzałów trwała od 4-ej do 5-ej wieczorem. Wielu jest zabitych i rannych.

Prywatna zaś wiadomość o zajściu tym przynosi nam szczegóły następujące: Nieznani sprawcy w dniu 5-ym stycznia ranili starszego strażnika ziemskiego, Mironienkę. W dniu 7 zaś b. m. zabili dozorcę policyjnego, Frankowskiego, oraz ranili strażnika Supruniuka. 8-go b. m. po południu, podczas jarmarku do-rocznego, rozeszły się wieści o wzbronieniu po godzinie 5-ej po południu wszelkiego ruchu ulicznego. Zapytano więc zarząd fabryczny, który zwrócił się w tej sprawie do władzy miejscowej.

Władza odpowiedziała, że pogłoska ta jest pozabawiona podstawy, gdyż, gdyby to istotnie nastąpić miało, ludność miasta byłaby z pewnością o tem uprzedzona.

Po upływie pół godziny potem usłyszano dość gęste strzały na alicach. Okazało się, że czterech żołnierzy wdarło się do fabryki i dawszy kilka strzałów, cofnęło się. Na razie stwierdzono osiem trupów, a ranionych kilka osób. Podobno znaczną liczbę raniionych zabrali właścianie, uciekający po strzałach z miasta. Przyczyną nieszczęścia, według oświadczenia władz, był strzał, dany do oficera, mieszkańcy zaś twierdzą, że to odwet za zabójstwo i poranienie strażników i dozorcę policyjnego, Frankowskiego. Obiegają niepokojące wieści, trudne na razie do sprawdzenia. Wiele osób opuściło miasto.

— **Towarzystwo akcyjne fabryki cukru „Czę-**

**stocice.\*** Czysty zysk towarzystwa za rok 1904/5, po odliczeniu rub. 29,231 umorzenia, wyniósł rub. 100,000, które przeznaczono na dywidendę, t. j. po rub. 50 na każdą z 2000 akcji. Aktywa wynoszą: nieruchomości rub. 431,726, nowe urządzenia rub. 669,299, ruchomości rub. 85,316, materiały i towar gotowy rub. 148,695, kasa rub. 368, papiery procentowe rub. 246,231, depozyty rub. 173,702, dłużnicy rub. 251,717. Passywa: kapitał akcyjny rub. 500,000, zapasowy rub. 162,327, amortyzacyjny rub. 506,546, depozyty rub. 173,702, wierzyciele rub. 564,482, dywidenda rub. 100,000.

— **Pożary.** W drugiej połowie ubiegłego miesiąca grudnia, r. z. w gub. Radomskiej wszystkich pożarów było 6 — z przyczyn niewiadomych, w czym w p. Opatowskim 3, w p. Opoczyńskim 2 i w p. Radomskim jeden.

Podczas pożarów zgorzały lub uległy zniszczeniu domy mieszkalne i budynki gospodarskie, nbebezpieczone ogółem na rb. 4310.

Znaczniejszy pożar zdarzył się we wsi Lipowa, w pow. Opatowskim, gdzie pożar zniszczył 2 stodoły, ubezp. na rb. 1900, oraz nie ubezp. ruchomości dzierżawcy majątku, na rb. 3750.

— **Wypadek z bronią.** We wsi Bodzechów, w p. Opatowskim, stróż nocny Marceł Waskiewicz, przyszedłszy do mieszkania właściciela Bodzechowa podczas nieobecności tegoż, wziął fuzję, a nie wiedząc o tem że jest nabita, przez nieostrożność spowodował wystrzał, który zabił służącą Leontynę Dąbrowską.

— **Zabójstwa.** W Szydłowcu, w p. Koneckim, nieznanego złoźcyńca wystrzałem z rewolweru zabił przechodzącego przez plac mieszkańca Tomaszowa 32-letniego Ajzyka Kochnia.

— **We wsi Mnin,** w tymże powiecie, włościanin Andrzej Sikora zranił ożem Jana Sobonia, który wskutek otrzymanej rany na drugi dzień zmarł.

— **Zabójstwa w celu grabieży.** We wsi Przybyławice w pow. Opatowskim, 12 uzbrojonych złoźcyńców napadło na dom Chaima Wajnberga i wystrzałem z rewolweru zabili go, a jego żonę, syna i córkę poranili, złoźcyńcy zabrali przytem 119 rb., 4 zegarki kieszonkowe oraz inne kosztowności na sum. rb. 230.

— **Włościanie wsi Kozów,** w pow. Koneckim, 67-letni Jan Niewiadomski, sprzedawszy za 49 rb. 50 kop. krowę powracał do domu; w drodze napadli na niego złoźcyńcy, zbili i odebrali pieniądze. Wieczorem znaleziono N. bez przytomnego, po przewiezieniu do domu Niew. wkrótce zmarł.

— **Sąd dorozny nad złoździami.** W bliskości wsi Choteża, w powiecie Hłeckim, znaleziono ciało zabitego przez niewiadomych złoźcyńców, mieszkańca gminy Góra-Puławska, w pow. Kozienickim, 36-letniego Jana Araznego, znajdującego się za kradzież pod nadzorem policyjnym.

— **W nocy we wsi Sientoniek,** w pow. Hłeckim, nieznanego złoźcyńcy zabili 46-letniego Antoniego Mazonia, zajmującego się kradzieżą.

— **We wsi Majków,** w tymże pow., niewykryci złoźcyńcy napadli na mieszkanie znanego złoźcyńcy 40-letniego Szymona Malinowskiego i zbili go tak, że tenże w kilka godzin potem zmarł.

— **Wskutek braku dozoru.** We wsi Brzozówka, w pow. Kozienickim, 2-letnia dziewczynka Helena Mendrzycka, pozostawiona bez dozoru, podeszła do komina, przez nieostrożność zapaliła na sobie ubranie i wskutek otrzymanych poparzeń tegoż dnia zmarła.

**Postanowienie obowiązujące.**

Po mieście rozlepiono ogłoszenie następujące: Gubernator radomski, radca tajny Szczirowski, zawiadamia ogół mieszkańców guberni o następującem postanowieniu obowiązującym, wydanem przez Jenerał-gubernatora warszawskiego:

1) Prawo z dnia 19 czerwca 1905 r. oraz rozkazy Najwyższe z dnia 28 grudnia 1893 roku i 9 listopada 1905 r. zakreśliły granice używania języka polskiego i litewskiego w szkołach początkowych oraz w czynnościach biurowych urzędów gminnych, towarzystw prywatnych i instytucji rządowych dla spraw włościańskich. Wszelkie przekroczenie przepisów powyższych lub samowolne wprowadzenie języka polskiego i litewskiego na miejsce rosyjskiego lub równorzędnie z nim tam, gdzie obowiązujące przepisy i rozporządzenia zmiany takiej nie wprowadzają, karane jest grzywną do 3,000 rubli, niszczeniem albo przez poszczególne osoby winne, lub też na zasadach odpowiedzialności wzajemnej, przez członków gminy lub towarzystwa według rozkładu, dokonywanego przez naczelnika powiatu, a zatwierdzonego przez gubernatora.

W Warszawie dokonywanie rozkładu powierza się oberpoliemajstrowi. Ściąganie grzywn tych dokonywane jest niezwłocznie, a w razie odmowy, przymusowo, z pomocą wojsk.

2) Założyciele i członkowie wszelkiego rodzaju towarzystw, komitetów i t. p., utworzonych bez pozwolenia odpowiedniej władzy, oraz osoby, zbierające ofiary na rzecz towarzystw tych i komitetów, podlegają karze więzienia do trzech miesięcy lub grzywnie do wysokości 3,000 rubli.

3) Redaktorowie i wydawcy, propagujący samowolną akcję, przewidzianą w dwóch punktach powyższych, podlegają karze więzienia do trzech miesięcy lub grzywnie do wysokości 3,000 rubli; w razie ponownego naruszenia niniejszego postanowienia obowiązującego, wydawnictwo perjodyczne zostaje zawieszane. Autorowie lub wydawcy wydawnictw nieperjodycznych, zmierzających do tego samego celu, podlegają karze więzienia do trzech miesięcy lub grzywnie do wysokości 3,000 rubli.

4) Niniejsze postanowienie obowiązujące rozciąga moc swą na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego i Warszawę z chwilą ogłoszenia go.

5) Do rozstrzygnięcia spraw tych upoważniam naczelników guberni i oberpoliemajstra warszawskiego.

Warszawa, d. 5 stycznia 1906 roku.

Jenerał-gubernator warszawski  
jenerał-adjutant Skalon.

Szanownemu Duchowieństwu oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

**LUDWIKOWI  
PRZYŁĘCKIEMU**

składa serdeczne „Bóg zapłać“

12-1      Żona i Rodzina.

**Środek wybitny.**

**Od kaszlu i chrypki** | **Prawdziwe Sodeńskie Mineralne**  
**Od kataru gardła** | **Pastyłki Fay'a.**  
**Od kataru oskrzeli i płuc**

Pastyłki te wyrabiają się pod nadzorem lekarzy drogą odparowywania z wód źródeł leczniczych „Warmbrunnen“ i „Wiesenbrunnen“ w miejscowości leczniczej Soden, pod Taunusem (w Niemczech).

W przeciągu 11 lat sprzedano **10.000.000 pudełek.**

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko w aptekach i składach aptecznych.  
Składy główne: LUDWIK SPIESS i SYN Tow. Akc. i HENRYK WELT, Warszawa.  
Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.      18561/439-1

**Z Cesarstwa.**

**Dni rewolucyjne w Moskwie.** Korespondent moskiewski „Zapad. Głos“ podaje ogólny opis wypadków w Moskwie, uzupełniający rozproszone dotychczas szczegóły tej tragedji.

Na początku powstania „czarna sotnia“ i „ludzie rosyjscy“ usiłowali przeszkodzić strajkowi, lecz członkowie drużyn bojowych udaremili te wysiłki. Początkiem działań wojennych przeciwko rewolucji było bombardowanie ulic Moskwy. W dniu 22 i 23 grudnia do godziny 2 po poł. barykady powstawały wszędzie bez żadnych przeszkód. Budowały je dzieci, wyrostki, dorożkarze, sklepikarze, subjekci i nawet właściciele mniejszych domów. W nocy 22 na 23 grudnia na placu tryumfalnym dragoni i kozacy probowali rozbić bojowców z zasadki, lecz w ciemnościach strzały nie były celne. O godz. 2 po południu w dniu 23 grudnia armaty zaczęły ostrzeliwać place Twerski i Sado-

wy, zagrodzone barykadami. Po zniszczeniu barykad dragoni pułku Sumskiego zaczęli polować na pojedynczych powstańców; lecz ci zdołali ukryć się w czas. Ostrzeliwali oni wojska, stojące przy cerkwi Zwiastowania, sami zaś ostrzeliwani byli z okien domów i bram przez policjantów. Tegoż dnia 1000-tłum robotników podchodził do koszar pułku Nieświeskiego, orkiestra grała marszylankę, powiewały czerwone sztandary. Wtem huknął strzał, a dragoni natarli z szabłami. Tutaj zginęło dużo ludzi. Do wieczora grzmiała artylerja. Dzień 24 grudnia był straszny. Rozmyślne strzelanie szrapnelami rozwścieczyły ludność. Barykady mnożyły się szybko. Rewolucja zaczęła obejmować szerokie koła. Rozbrajano policję i oficerów. Rosła żądza zemsty. Tego dnia rewolucjoniści na „Kwiatnom Riadu“ atakowali oddział żandarmerji. Artylerja silnie ostrzeliwała Sadową, Twerską, Dołgorukowską, i t. p. Spłoszeni dragoni strzelali do każdego, kto się pokazał na ulicy. Było to poprostu polowanie. U bramy Petrowskiej

w Radomiu, Lubelska № 49, w oficy. Poleca w dużym wyborze najświetsze fasony, jak również wykonywa wszelkie zamówienia i kapelusze żałobne. Ceny umiarkowane.

**KAZIMIERY PRZYTOCKIEJ**

**PRACOWNIA  
KAPELUSZY DAMSKICH i DZIECIENNYCH**



**POLECA:**  
Samowary ogrzewane naftą.  
Dzwonki zabezpieczające od złodziei.  
Brenery naftowe i spirytusowe z kosulkami.

Wanny ogrzewane naftą.  
Do kuchenek „Primus“ zmieniam palniki szumiące na nieszumiące.  
Wszelkie reperacje i zakładanie nowych walców do wyżymaczek.

Lubelska Nr. 31  
**A. Małeckie.**

żandarmi strzelali do każdego. To samo robiła artylerja na bulwarach Twerskim i Strastnym. Miasto we władzy wojsk. Namiętności rosły. Poważna walka zaszła koło sklepu monopolowego na „Preśni“. Z dworca Biazuskiego rewolucjoniści dokonali śmiałego ataku na dworzec niokłajewski, lecz działa i moździerze odparły atakujących. Wojska zdobyły jedną armatę, jak mówią, sprowadzoną z Anglii. W dniu 25 grudnia rozeszła się pogłoska, że w Petersburgu strajk przeszedł w powstanie, co potęgowało nastrój. Rada delegatów robotniczych wydała polecenie, aby bojownicy przeszli do partyzanckiej walki. Stróżom domów kazano nie zamykać bram. Policji nie widać. Ulice ciemne. Pół miasta było w rękach powstańców, którzy ścigają chuliganów i grabieżców. Od dnia 25 do 28 grudnia artylerja gromiła ulice Lesną szkołę Miejską, park miejski i przylegające ulice. Działa burzyły nawet puste gmachy prywatne, gdyż rewolucjoniści wczas opuszczali zajęte domy. Takie fakty zdarzały się w ciągu 28, 29, 30 i 31.

— *Więzierni pocztą* podaje statystykę wypadków w Moskwie. Według dokładnych informacji, dostarczonych z biura lekarskiego, 47 punktów opatrunkowych oraz lecznic, od 20—30 grudnia zabito 548 osób, raniono 1.065 osób. Do liczby tej nie włączono tych, którzy mieszczą się w cyrkulach. Od d. 20—29 włącznie przewieziona do wzmiankowych punktów 1.058 osób, z których 174 zmarły. W liczbie tych było dzieci przy piersi 1, chłopiec 1 1/2-letni 1, chłopiec 3-letni 1, chłopców do 10 lat 5, od 10—15 lat 78, włościan, mieszczan, robotników, rzemieślników i innych od 15—25 lat 364, studentów i uczni 21, włościan, mieszczan, rzemieślników, służby i innych od 25—45 lat 288, starców do 80 lat 53, urzędników 29, żołnierzy 18, kupców 17, policjantów 16, lekarzy 5, oficerów 5, adwokatów 2, żandarmów 2, inżynier komunikacji 1, literat 1, artysta 1, djakon 1, naczelnik wydziału śledczego 1, ogółem mężczyzn 899. Kobiet do 15 lat 11, służby, mieszczanek i t. p. od 15—25 lat 86, od 25—45 lat 30, staruszek 3, kobiet-lekarek 2, nauczycielka 1, razem 136; osób nieznaną z imienia 11, mężczyzn z drużyn 9, kobiet z drużyn 3, agitator 1; razem 24 osoby.

**Z prasy polskiej.**

List otwarty p. Daszyńskiego, przedstawiciela socjalizmu polskiego. Bardzo znamienym objawem chwili obecnej jest „list otwarty do centralnego komitetu robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej“, wystosowany przez najwybitniejszego przedstawiciela socjalizmu polskie-

go, pisał Ignacego Daszyńskiego, a zamieszczony w krakowskim *Naprzodzie*. W liście tym p. Daszyński przestrzega ów komitet przed bezwzględnym posłuszeństwem wobec komitetów rewolucyjnych rosyjskich, wykazując niewłaściwość ciągłych strajków w Królestwie.

„Rzuca się w oczy każdego, kto zastanawia się nad taktyką naszego ruchu rewolucyjnego, niewspółmierność celów i środków najbliższych. Kto bowiem zdoła wytlómaczyć, dlaczego podczas większego napięcia i ożywienia rewolucyjnego każą rewolucjoniści zamykać wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracje i cukiernie? Dlaczego nie mają kursować dorożki i tramwaje? Dlaczego Warszawa wśród gorętszych chwil swego rewolucyjnego życia ma wyglądać jak ementarz, po którym bez najmniejszej przeszkody mogą krążyć tylko kozacy i patrole żołdactwa?”

Gdzieindziej sama policja zaczyna od tego, że zamyka wszystkie lokale publiczne, aby uniemożliwić zebranie się grup rewolucyjnych i wpędziwszy ludność do mieszkań, rozbił ją na atomy, nie łączące się chwilowo niczem ze sobą.

„Tak samo, powiada dalej p. D., niezrozumiale jest sekundowanie ruchowi rewolucyjnemu w głębi Rosji przez zatrzymanie ruchu np. prywatnej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej“ i tłumaczy, że w Królestwie jedynie społeczeństwo traci na strajkach, zwłaszcza zaś jego uboższe warstwy—proletariat.

„I to wszystko dzieje się z nakazu rewolucyjnej organizacji polskiej w celu poparcie ruchu rewolucyjnego w Rosji. Cóż to za poparcie, w którym popierający spełnia na samym sobie pewnego rodzaju dobrowolne samobójstwo? Podobne to do owych strasznych strajków głodowych, do tych demonstracji ludzi zgnębionych i zrozpaczonych, którzy nie mają już sił do niczego innego, jak do biernych męczarni i konania z głodu. Straszne to i bezmiarem cierpienia wstrząsające, ale czy to taktyka dostosowana do naszego charakteru, do tradycji naszych walk klasowych i rewolucyjnych, do naszych wreszcie sił, które są większe, niż w Rosji?”

„Obyśmy tą nie naszą taktyką nie zmarnowali w nieopatrzny sposób tych sił, bo my właśnie będziemy ich więcej w stanowczej chwili potrzebowali, niż jakikolwiek inny naród, jakkolwiek inna partja.

Dzisiejsze strajki u nas, nie mogą mieć znaczenia ekonomicznego, ani politycznego, stają się demonstracją która wyrządza więcej szkody klasie demonstrującej, niż rządowi lub kontrrewolucji. To wystarcza, ażeby z całą otwartością zabrać się do zmiany tej dotychczasowej takty-

ki, bez względu na to, czy ona gdzieindziej przez pewien czas lub nawet stale jest zwyciężką.

„Ale taktyka nie jest i być nie może czemś samodzielnym, czemś, co stosować wolno bez względu na cele ruchu i na środowisko, w którym ruch ten musi się rozgrywać. Musi ona być wierną i sprawną służebnicą celów stałych, środowiska stałego i niepuszczać obu tych czynników z oka...”

„Gdy ten głos trzeźwy znalazł posłuch u tutejszych zwolenników politycznych p. Daszyńskiego.

**TELEGRAMY.**

Petersburg, 11-go stycznia. (K. W.) W sferach dobrze powiadomionych zapewniają, że represje teraźniejsze będą zniesione z dniem 22-im b. m., gdy przywrócone zostaną wszystkie prawa.

Petersburg, 11-go stycznia. (K. W.) Według pogłosek, generał Diediulin mianowany będzie wiceministrem spraw wewnętrznych.

Petersburg, 11-go stycznia. (K. W.) Polacy tutejsi postanowili utworzyć Związek Polski w miastach w Rosji centralnej, na Kaukazie i Sycyberji, celem współdziałania z Kołem Polskiem w Izbie Państwowej.

Petersburg, 11-go stycznia. (K. W.) W Petersburgu dokonano 1,600 rewizji.

Lublin, 11-go stycznia. (K. W.) Wczoraj w dzień biały na ul. Ludnej zraniono ciężko strzałem z rewolweru naczelnika stacji kolejowej w Lublinie, Szpakowa. W gminie Piotrkowice włościanie zabili kijami sześciu złodzieiów.

(Według otrzymanych przez „Kur. Warsz.“ z Lublina wiadomości prywatnych, zamach na zawiadowcę stacji, Szpakowa Wawilę, wykonany był na ul. Zamojskiej, którą właśnie p. Sz. przechodził. Sprawca zamachu ranił ciężko p. Szpakowa wystrzałem z rewolweru w brzuch. Rannego odwieziono do szpitala św. Włodentego. Stan jego jest groźny. Sprawca zamachu zbiegl.)

Wartość kuponów bieżących od 5% listów zastawnych Tow. Kredytowego miasta Radomia, po potrąceniu 5-io procentowego podatku skarbowego wynosi:

Styczeń d. 9—105,	d. 13—15,8
„ 10—11,9	„ 14—17,1
„ 11—13,2	„ 15—18,5
„ 12—14,5	„ 16—19,8

**O G Ł O S Z E N I A**

Upraszamy uprzejmie szan. czytelników naszych, aby korzystając z działu ogłoszeniowego „Gazety Radomskiej“, raczyli powoływać się na nią, jako na źródło, z którego wiadomość zaczerpnęli.

**Rotunda futrzana**  
damska (oposowa) prawie nowa, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w Redakcji. 9—2

**Zginęła** książeczka niebieska lokacyjna Kasy Przemysłowców radomskich, wydana na imię Hernika Ludwika dnia 25/8 1905 r. za № 10325 225/8. 11—1

Zginął na poczcie 8—3  
**WEKSEL**  
na rb. 100 z podpisami: Paweł Murawski i Roman Murawski. Ostrzega się przed nabywaniem.

W majątku Rożki jest do sprzedania **TORF OPAŁOWY** po groszy 8 pud, a z dostawą do Radomia po gr. 13. Zamówienia przyjmuje p. Szafranski, ulica Spacerowa. 10—2

**Uczniowie**  
z kl. VIII i VII poszukują kondycji na wieś. Wiadomość w Redakcji. 3—2

**Torf opałowy**  
suchy w dobrym gatunku, z kopalni „pod Cmentarzem“ na fura po 9 kop. za pud z dostawą sprzedaje skład F. Koźłowski ul. Warszawska № 13. 506—1

**Uczeń**  
z 7-o klasowem wykształceniem poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w Redakcji.

Mleko sterylizowane w Proszku  
**„GALAKTON”**  
Najlepsze mleko do wszelakiego użycia — gdyż jest mlekiem prawdziwym, naturalnem. Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszelkich domieszek i łatwo strawne. Gdzie używają „Galaktonu“ dziatewa jest zdrowa — jej mózgi, krew, nerwy są silne — gdyż należy żyć odżywiane. Galakton dodaje sił i przedłuża życie. Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p.  
Sprzedaż wszędzie — Kantor Warszawa, Marszałkowska 137. Tel. 6056.  
**Mleko nie zawierające mikrobow.**

Każdy prenumerator  
**TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**  
otrzymuje w ciągu roku 52 numery pisma, zawierające około 1.200 kol. druku z 1,200 rysunkami, kopjami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej i okładkę ogłoszeniową.  
**W roku 1906**  
znaczne powiększenie objętości  
Tygodnika, dzięki czemu każdy prenumeratorem otrzymywać będzie właściwie **DWA PISMA**  
jedno poświęcone literaturze i sztuce, drugie ilustrujące chwilę bieżącą. Od Nowego Roku drukuje Tygodnik powieść G. DANIŁOWSKIEGO p. t. „Jaskółka“ z ilustracjami K. Gorskiego. Nadto nowele i poezje: I. Dąbrowskiego, K. Glińskiego, W. Gomułickiego, E. Jeleńskiego, I. Kasprowicza, M. Konopnickiej, I. Lemańskiego, Wł. Orkana, Or-Ota, El. Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Fr. Rawity-Gawrońskiego, T. Rittnera, Wł. Reymonta, M. Rodziewiczówny, H. Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Szymańskiej, K. Tetmajera, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego, M. Zycha i w. ih. z ilustracjami.  
**Szereg obficie ilustrowanych zeszytów albumowych,** poświęconych sprawom artystycznym, społecznym i politycznym chwili bieżącej. Nadto 4 poważnej objętości (15 do 20 arkuszy druku) tomy **dzieł Henryka Sienkiewicza** (nie objętych żadnym z dotychczasowych wydań zbiorowych), z Bibliografią oraz wyczerpującym życiorysem znakomitego pisarza, pióra STEFANA DEMBEGO.  
W każdym numerze w arkuszach powieść tłumaczona.  
Od Nowego Roku głośna powieść WERESAJEWA „Bezdroże“.  
**Premjum artystyczne** Kolorowa reprodukcja obrazu artysty polskiego.  
Prenumerata „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, z dodatkami zeszytowymi oraz premjum artystycznym: w Warszawie: kwartalnie 2 rb., półrocznie 4 rb., rocznie 8 rb. Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: kwartalnie 3 rb., półrocznie 6 rb., rocznie 12 rb.  
Nowy adres Redakcji i Administracji TYGODNIKA ILUSTROWANEGO: Warszawa, ul. Zgoda № 12, róg Siennej przy ul. Marszałkowskiej. 4—2

Redaktor i Wydawca: Szczepny Jastrzębowski.

Druk J. Gradzkiego w Radomiu.

połącza: Oliwę Nicejską najlepszą, Zaprawę Politurową i Masę woskową do podłóg, Farbkę i Krochmal, Perfumy wyborowe na tuty.

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB F. Cieszkowskiego w Radomiu

# Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 6-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

**PRZEDPŁATA:**

W Radomiu bez odnesenia:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

**Poczta:**

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Numer pojed. k. 5.

**Reklamy**

bez zastrzeżeń nie zwracają się.

**OGŁOSZENIA:**

Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 40.

Nekreplegi za jeden wiersz kop. 15. Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 25.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz k. 10, następne po k. 6, za wiersz petitowy lub jego miejsce.

**Uczeń** dobrej konduity z 4-eh klas gimnazjum potrzebny od 15-go lutego do apteki w Grójcu. Pierwszeństwo z powincji. 17-1

## Celina z Wędrychowskich Czaplicka

udziela lekcji gry fortepianowej i zasad muzyki. Zastać można od 3—5 p. p. Sporna 4 m. 15. 498-2

## Na dobie.

I

Walka stronnictw, ale walka spokojna, prawidłowa, jest koniecznym warunkiem postępu i zdrowego rozwoju narodów i społeczeństw.

Gdzie walka ta wskutek gwałtu lub przemocy nastaje, gdzie despotyzm pojedynczego człowieka lub panującej klasy żelazem ją tłumi, tam następuje albo apatia i społeczeństwo upada, albo zdużone obręcza, lub ratuje się rozpaczliwym, konwulsyjnym wybuchem, który nie zawsze bywa skutecznym środkiem ratunku. Klasycznym na to przykładem jest w starożytności Rzym, a w nowszej historii Anglja.

Rzym zawdzięczał swą wielkość i potęgę nietylko sile swego oręża i mądrości swych mężów stanu, jak właśnie tej prawidłowej, powolnej walce wielkich swych stronnictw. Były w Italji starożytnej organizacje polityczne dawniejsze, wyższe cywilizacją i kulturą, ale wymierały powoli, gnucione przewagą jednej warstwy społeczeństwa swego.

Wielkie republiki greckie nikły również wskutek wewnętrznych swych wojen, prowadzonych z niesłychaną namietnością, a wytaczających z nich wszystkie siły żywotne.

Wojna peloponeńska nietylko była wojną o hegemonję pojedynczych państw, ale i wojną o supremację stronnictw starożytnej Hellady. Natomiast cóż za świetny rozwój przedstawia wewnętrzna historia Rzymu! Ież to wieków trwały stanowe zapasy, nim plebejusz (proletariusz) stanowe odniósł zwycięstwo! A przez całe te wieki plebejusz ani na chwilę nie ustawał w walce, zdobywając z ciężką pracą, krok za krokiem, równorzędne dla siebie w państwie stanowisko. Nagle zwycięstwo plebejstwa byłoby z pewnością

nią naraziło Rzym na utratę zewnętrznej potęgi i wydało na łup potężniejszego sąsiada.

W razie stanowej przewagi patrycjuszów byłaby upadła wcześniej jeszcze na wewnętrzną niemoc, na brak sił żywotnych, nie zasilanych przybytkiem nowych żywiołów, tak, jak upadły organizacje polityczne Etrurji. Upadek polityczny Rzymu był potrzebny ludzkości. Żyje jednak i żyć będzie nieśmiertelnie w cywilizacji, którą stworzył i która do dziś dnia jest tylko dalszym jej ciągiem.

W nowszych czasach Anglja jedynie — przynajmniej między pierwszorzędnymi mocarstwami Europy, — przedstawia analogiczny Rzymowi rozwój swych wewnętrznych stosunków. Całą dzisiejszą potęgę swoją, panowanie nad połową kontynentu i nad całym Oceanem, zawdzięcza Anglja nie blaskowi swego oręża, nie geniuszowi swych dyplomatów, ale, obok swego regularnego położenia geograficznego, mądrości swych stronnictw.

Torys nie jest tam bezwarunkowym zwolennikiem utrzymania istniejącego porządku rzeczy lub nawet reakcji, — on tylko baczny, aby postęp w szalonym pędzie nie zachwiał podwalin społeczeństw — on wie, że ludzkość naprzód iść musi i sam popiera hasło, przeciw któremu tak długo tylko walczył, dopóki mu się przedwczesnym wydawało.

Wig, lub radykalista nawet, kierują rydwanem postępu z wszelką ostrożnością i względnością, „ne quid imperium detrimenti capiat“. Wewnętrzną tę walkę każdy obywatel wolnej Brytanji prowadzi z pełnym szacunkiem dla przeciwnej mu opinji, a zwłaszcza z troskliwym baczeniem na to, aby ojczyzna jego wskutek wewnętrznych stosunków, na zewnątrz na najmniejszy szwank narażoną nie była.

Angielski robotnik nawet stanowi w międzynarodowym socjalistycznym stowarzyszeniu najumiarkowańsze skrzydło, któreby w ogromnej swej większości dla hasła swego stronnictwa, interesów swojej ojczyzny nigdy nie poświęciło. Dlatego też dzieje Anglji, jak niegdyś Rzymu, przedstawiają ten zdrowy rozwój życia narodowego, ten nieprzerwany i konsekwentnie kowany łańcuch, do którego pokolenia za pokoleniami ciągle nowe dodają ogniwa, prowadzące naród do coraz wyższych szczytów oświaty, moralności i dobrobytu.

O drugim wielkim europejskim narodzie, który wraz z Anglją, a może i przed Anglją przoduje nasze-

mu cywilizacyjnemu pochodowi, powiedzieć tego nie można.

Francja jest siedliskiem gwałtownej wojny wewnętrznej. Stronnictwa występują tam z nienawiścią często nawet na dobro ojczyzny ślepa. Ale Francja oknuje te wady niezrównanymi innymi przymiotami, które jej przodujące stanowisko na zawsze zapewniają.

Gienjusz zresztą ma często pozory szaleństwa i lekkomyślności, a Francja jest szaleńcem, który na wieki pozostanie mędrceem.

Zresztą u narodów wolnych, potężnych, wybujała walka stronnictw jest zbytkiem, na który sobie pozwolili mogą.

Inaczej rzecz się ma z nami.

My, Polacy, jesteśmy politycznymi parjasami między narodami. Ujarzmieni i rozewiartowani, jedną zaledwie częścią organizmu naszego wolniej odychać możemy. Nas na taki zbytek poprostu nie stać.

Maciek nad Maćkami, zwany kurkiem na kościele, nie należał do żadnego stronnictwa, szedł z każdym, które szło bić nieprzyjaciela. Nim który z nas zostanie narodowym demokratą lub tak zwanym polskim socjalistą, powinien być przedewszystkiem i wyłącznie prawie patriotą.

Kto nie ma dachu nad głową, powinien go przedewszystkiem postawić, a potem dopiero nad tem myśleć, czy go na białe, czy na czarwono malować.

Nie mamy gmachu narodowego, a kłócimy się zawzięcie, kto ma wspaniałe apartamenta na piętrze, a kto suteryny zajmować. Nie idzie zatem, aby u nas stronnictwa nie były potrzebne.

Jest to niemożliwe i byłoby nawet świadectwem zupełnej naszej niemocy, apatii. Tylko społeczeństwa barbarzyńskie lub na wieczny zastój skazane, pozbawione są różnych kierunków i aspiracji politycznych i społecznych w ciągłej z sobą pozostających walce. Ale walka ta powinna być miarkowaną względem na dobro publiczne, powinna przynosić owoce, a nie zadawać społeczeństwu rany. Tymczasem zaprzeczyc się nie da, że u nas walka ta w chorobliwy prowadzona sposób, nie zawsze na dobre nam wychodzi, nie podnosi sił naszych, lecz przeciwnie osłabienie ich spowodza.

Kto temu winien?

F.

## NURT.

(Dokończenie).

O jakiejś chwili zablakała się myśl:

— A gdy utonę...

Lecz zaraz pierzchała w oślepiającym blasku postanowienia:

— Ocalić ją.

Wypreżone ramiona obejmowały figurę kurczowym opłotem, piersi przyciskały się do kamiennych kształtów coraz silniej, coraz mocniej, a krwią nabiegłe źrenice wpatrywały się w mętne, żółtawą pianą pokryte fale, co szły, szły, szumiąc, pluszcząc i rozbijając się o stojącą zapórę: statuy i człowieka. Rozbijały się i pokryte srebrzystymi bryzgami rodzącej się piany zataczały kręgi coraz dalsze, dalsze, aż nikły śród odmetów.

A Tomasz stał.

— Uratuję... — dygotała lekka wibracją nadzieja w jego piersi. Nie dam!

Potem wstawały chaotyczne oderwane myśli.

— Podmyty fundament trzeba będzie wzmocnić... Matka niespokojna... Będzie, co będzie... Może woda uniesie ziemię, może usunie podwaliny...

I zdawało mu się, że kamienny posąg zaczął drzeć na osłabionem prądem niosącej się wody podmurowaniu.

Objął go konwulsyjnym uściskiem i poczuł, że to jego ciało tak drży.

Naprężenie nerwów i mięśni stawało się już zabójczo męczącym.

— Zginę...

Trwoga patrzyła w twarz człowieka trupa martwością zgasłych źrenic.

— Zginę... Nie, nie!

Błyski nadziei przecinały mroki zwątpiałych myśli.

— Przejdą fale — przejdą, — i ja zostanę — i ja...

Szare ciężkie niebo zwiślało chmurną oponą nad szmatem ziemi i skłębionemi wody. I nagle zaczęło sączyć z siebie ogromne, brzemienne burzą ły.

Podniósł się wiatr i począł gnać fale z szumem.

Krwawa błyskawica rozdarła chmury, a wtórował jej głuchy pomruk grzmotu. A potem już błyskawica szła za błyskawicą, grzmot padał w huragany piorunów i nad głową stojącego samotnie człowieka rozrywał chmury, targał wichry i rzucał bryzgi piany.

— Sądą godzina, — szeptały poblądłe wargi.

Ochl...

I w ciemności przed przysłoniętymi powiekami oczyma zaczęły wykwitnąć chwile jego życia, ciemne, jasne, smutne i wesołe. Przechodziły szybko, jak

mgnienia, a on uchwycić ich wolał nie mógł i nie pragnął.

Czuł, że woda podnosi się coraz wyżej, dosięga już do piersi i unosi go z swym prądem.

Objął silniej kamiennie ramiona.

I począł tracić samowiedzę, czy on ratuje tę krwawą ofiarą spracowanych dłoni wykutą figurę, czy w zwierzęcym strachu przed śmiercią ratunku przy niej szaka. Już kurczowo zacisnięte wargi nie rozchyliły się błogosławnym słowem poświęcenia:

— Ratuję ją!

Cała moc, cała wola i pragnienie skoncentrowały się w tem jednym, jedynym uczuciu:

— Życia!

A nad wodami szalała burza.

Ciężkim ruchem odwrócił głowę ku majaczącym zdala, zdala brzegom i osłupiałymi oczyma patrzył w przerażająco głuchą pustkę ziemi. Nie było ratunku od tych, co uciekli przed naporem jeszcze płytkich w początku dnia fal, ostrzegając go i nawołując.

Daremnie — on zostawał na straży swej pracy i...

Krwawa wstęga piorunu osłepiła go. W tej samej chwili kamienny posąg zadrział, pochylił się i wraz z obejmującym go kurczowo człowiekiem padł w nurty wód.

A fale szły swobodnie, nie rozpryskując się o chwilową zapórę, nad którą unosiła się cisza i... zapomnienie.

Janina A.

Dział Handlowy T-wa Rolniczego

poleca PARNIKI REFORMA — Reussa № 14 na 330 litrów w cenie rb. 122, oraz PŁUGI DWUSKIBOWE Eckert Z R J 4 z pogłębiaczami, odpowiednie do głębszej orki pod buraki cukrowe.

## Najwyższy Ukaz Imienny do Senatu Rządzącego.

(Dokończenie).

IX. Dodatkowe listy wyborów, zamiast ogłoszenia w *Wiedomościach* miejscowych (ust. wyb. art. 33), wystawić dla obejrzenia w lokalu instytucji, układających te listy, ze skróceniem terminu, wskazanego w artykule 33-im ustawy o wyborach do Izby Państwowej, do trzech tygodni, a terminu, oznaczonego w artykule 34-ym tejże ustawy, do jednego tygodnia.

X. Zamiast i w dopełnienie odpowiednich artykułów ustawy o wyborach do Izby Państwowej, ustanowić przepisy następujące:

1) Utworzenie osobnych zjazdów przedwstępnych w poszczególnych miejscowościach powiatu (ust. wyb. art. 14) i osobnych zjazdów wyborców miejskich, a także podziału podlegających wyborom wyborców między poszczególnymi osadami miejskimi (ust. wyb. art. 11) włożone zostaje na powiatowe komisje do spraw wyborczych.

2) Wybory na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich i wyborców miejskich, do których składu należy według list wyborczych przeszło pięćset osób, dokonywane są za pomocą składania kartek przy odpowiednim zastosowaniu przepisów wskazanych w artykułach 4—13, dodatku do artykułu 38 i w artykule 43 ustawy o wyborach do Izby Państwowej.

3) Zebranie wyborcze gubernialne lub wiejskie uważane jest za dokonane, jeśli przybędzie na nie nie mniej niż połowa wybranych w guberni lub mieście wyborców (ust. wyb., art. 3 i 5), w przeciwnym zaś razie zebranie zwoływane jest ponownie po upływie siedmiu dni i uważane, jest za odbyte niezależnie od liczby przybyłych wyborców.

XI. Zamiast artykułów 57—61 ustawy o wyborach do Izby Państwowej ustanowić przepisy następujące:

1) Gubernator lub naczelnik miasta, do którego to należy, natychmiast po otrzymaniu rezultatów wyborów, przesyła je do Izby Państwowej, listy zaś osób, wybranych w guberni lub mieście na członków Izby, przedstawia senatowi rządzącemu.

2) Sprawdzanie praw wybranych członków Izby Państwowej należy do samej Izby. Skargi na nieprawidłowości przy dokonywaniu wyborów członków Izby wnoszone są przez osoby zainteresowane pod adresem Izby. Skargi te podawane być mają w terminie tygodniowym od dnia zamknięcia właściwego zebrania wyborczego gubernatorialnego lub naczelnikowi miasta i przesyłane są przez niego do Izby z objaśnieniami przesyłając zebrań wyborczych w terminie tygodniowym od dnia otrzymania skargi.

3) Postanowienie Izby Państwowej o skasowaniu wyborów na skutek ich nieprawidłowości, uzyskuje moc w tym wypadku, jeśli przyjęte zostało większością dwóch trzecich członków Izby obecnych na ogólnym jej zebraniu.

4) W razie skasowania przez Izbę Państwową procedury wyborczej zostaje ona wzmoconiona od tego stopnia, od którego została skasowana. W razie zaś skasowania wyborów pojedynczych członków Izby, miejsce ich zajmują w porządku starszeństwa kreski wyborczych te osoby, które otrzymały podczas wyborów więcej, niż połowę głosów. Jeśli zaś takich osób nie będzie, to dokonane zostaną nowe wybory przez odpowiednie zebranie wyborcze w składzie wyborców, którzy wybrani byli na bieżące pięcioletnie.

5) Wskazany w poprzednim (4) artykule porządek zachowany zostaje również w razie wykreślenia członka Izby Państwowej z powodu zrzeczenia się tej godności lub z innych powodów, jeśli przytem do nadejścia terminu ogólnych nowych wyborów do Izby pozostaje z górą rok.

XII. Zamiast artykułów 1 i 2 dodatku do artykułu 88 ustawy o wyborach do Izby Państwowej, oraz artykułów 24—26 zatwierdzonych przez Nas 1 października r. b. przepisów o zastosowaniu i wprowadzeniu w życie organizacji Izby Państwowej i ustawy o wyborach do Izby, ustanowić przepisy następujące:

1) Prawyborcom i wyborcom wolno jest tworzyć specjalne zebrania przygotowawcze dla narad co do osób godnych wyboru.

2) W zebraniach przygotowawczych prawyborców biorą udział tylko osoby, wniesione na listy wyborców danego zjazdu wyborczego lub miejskiego okręgu wyborczego, a także prezes odpowiedniego zebrania wyborczego, udziału w wyborach.

3) W zebraniach przygotowawczych wyborców mogą brać udział tylko wyborcy danej guberni, okręgu lub miasta, oraz prezes odpowiedniego zebrania wyborczego.

4) Zebrania przygotowawcze prawyborców i wyborców mogą odbywać się tylko w lokalach zamkniętych.

5) O czasie i miejscu zebrania przygotowawczego prawyborcy lub wyborcy zawiadamiają naczelnika policji miejscowej nie później jak na dwadzieścia cztery godziny przed zebraniem, z dołączeniem imiennych list organizatorów.

6) Na zebraniach przygotowawczych wyborców przedstawiciele policji nie są obecni, pilnują jednak tego, aby osoby postronne nie miały dostępu do lokalu, w którym odbywa się zebranie.

XIII. W dopełnienie artykułu 33 zatwierdzonych przez nas w d. 1 października r. b. przepisów o zastosowaniu i wprowadzeniu w życie organizacji Izby państwowej i ustawy o wyborach do Izby, postanawia:

1) Przed wybraniem przez zebrania gminne pełno-

mocników na zjazdy wyborcze, gromady wiejskie mogą dokonywać nowego mianowania przedstawicieli na zebrania gminne.

2) Wybory pełnomocników dokonywane są na zebraniach gminnych przez głosowanie tajne za pomocą balotowania.

XIV. Zamiast i w dopełnienie zatwierdzonych przez Nas w d. 29 października r. b. przepisów o zastosowaniu ustawy o wyborach do Izby państwowej w guberniach Królestwa Polskiego, postanowić:

W guberniach Lubelskiej i Siedleckiej gminy, które mają być wskazane osobno, wybierają, oprócz wymienionych w artykule 7 wzmiankowanych przepisów pełnomocników od zebrań gminnych, jeszcze po dwóch pełnomocników od każdej z tych gmin. Zjazdy tych pełnomocników zwoływane są we właściwych miastach powiatowych pod przewodnictwem sędziów pokoju z nominacji miejscowych zjazdów sędziów pokoju. Wzmiankowane zjazdy wybierają ze swego grona wyborców do specjalnego zebrania wyborczego, które powstaje w mieście Chełmie w gub. Lubelskiej, pod przewodnictwem prezesa zjazdu sędziów pokoju z nominacji ministra sprawiedliwości. Liczba tych wyborców ma być oznaczona osobno. Zebranie wyborcze w Chełmie wybiera ze swego grona jednego członka Izby państwowej, ponad liczbę członków Izby wskazaną w artykule 2 wyżej wzmiankowanych przepisów o rozkładzie ogólnej ich liczby w guberniach Królestwa Polskiego i ich miastach.

XV. W dopełnienie artykułu 50, zatwierdzonego przez Nas w d. 1 października przepisów o zastosowaniu i wprowadzeniu w życie organizacji Izby Państwowej i ustawy o wyborach do Izby Państwowej postanowić:

Pierwsze zebranie Izby Państwowej może być otwarte po ogłoszeniu przez senat rządzący listy połowy ogólnej liczby członków Izby Państwowej z guberni, rządzących według systemu ogólnego i okręgu wojska dońskiego.

Zapewniając, na wskazanych powyżej zasadach, prawo udziału w wyborach do Izby Państwowej tym wszystkim częściom ludności, którym nadanie tego prawa okazało się możliwym, bez powstrzymania rozpoczętego do niej wywania wyborów, uznajemy za niezbędne przyspieszyć dalszy bieg wyborów do Izby i skutkiem tego polecamy zarządzącym ministerjum spraw wewnętrznych. 1) bezwzględnie przedsięwziąć środki, aby Izba mogła zebrać się w możliwie w terminie jak najkrótszym i 2) określić szczegółowy porządek układania dodatkowych list wyborczych i dokonywania wyborów za pomocą specjalnej instrukcji.

Senat rządzący nie zaniedba dla wykonania tego wydać odpowiednie rozporządzenie.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W Carskim Siole 11 (24) grudnia 1905 r.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom naszym, że czas odnowić prenumeratę na rok bieżący.

## Radom i Okolice.

— Dla biednych do uzn. Red. W-ni Tomaszowie Piwkowscy rb. 3, zamiast powinszowań uroczonych.

— Dla głodnych do uzn. Red. W-ni A. W. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Saturnina Gruszczyńskiego, rb. 2.

— „Pomoc bratnia.“ W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie nowej instytucji Towarzystwa Dobroczynności pod nazwą „Pomocy bratniej“ przy ulicy Skaryszewskiej № 41.

Poświęcenia dopełnił ks. Góralski w obecności inicjatorów, oraz licznie zgromadzonych ubogich, którzy przybyli, aby korzystać z ofiarowanego im posiłku.

Codziennie wzrastająca liczba spożywców, do wiodnie świadczy o pożyteczności i potrzebie podobnej instytucji, to też, jak słyszeliśmy, Tow. Dobroczynności, pragnąc rozszerzyć na wszystkie dzielnice miasta działalność „Pomocy bratniej“, zamierza otworzyć zakład podobny i w innym punkcie. Podobno ma on się mieścić w okolicy starego ogrodu. Na opłacenie odpowiedniego lokalu p. Zabięło, właściciel browaru, zadeklarował miesięcznie rb. 5, dając tem samem przykład innym.

— Z kroniki żałobnej. W dn. 28 grudnia 1905 r., w Końskich zmarł ś. p. Longin Pawiński, poborca miejscowej kasy powiatowej, przeżywszy lat 61.

— W dn. 12-ym b. m. zmarł w Radomiu ś. p. Saturnin Gruszczyński, urzędnik rządu gubernialnego, rada kolegialny, kawaler orderów, przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbył się w niedzielę ubiegłą.

— Ochrona nadzwyczajna. Na mocy Najwyższego Ukazu do senatu rządzącego z dnia 14 grudnia 1905 r., na kolejach Nadwiślańskich ogłoszony jest stan ochrony nadzwyczajnej.

Jednocześnie rozsyła się Najwyższy Ukaz, który powinien być zakomunikowany wszystkim urzędnikom i robotnikom, oraz wywieszony w gmachach państwowych, w depo, warsztatach i pokojach dyżurnych.

— Zjazdom sędziów pokoju w guberniach Królestwa Polskiego przyznano czasowo prawo, w razie usunięcia od obowiązków sędziów gminnych i ławni-

ków, oddawać podpadające pod kompetencję ich sprawy do rozstrzygnięcia najbliższym sędziom pokoju.

— Wolność zgromadzeń przygotowawczych do Dumy państwowej. Po mieście rozlepione obwieszczenie następujące:

„Z polecenia głównego Naczelnika kraju podaje się do powszechnej wiadomości mieszkańców gubernii: Specjalne zgromadzenia przygotowawcze, w celu naradzenia się nad wyborem najgodniejszych do Dumy państwowej, nie są zakazane przy ścisłym trzymaniu się artykułu XII-go Najwyższego Ukazu imiennego do Senatu rządzącego z dn. 11 (24) grudnia r. z. Radom, dn. 1 (14) stycznia 1906 r.

Czasowy generał-gubernator gub. Radomskiej, generał-major Butakow:

— Paragraf XII cytowanego powyżej Ukazu Najwyższego brzmi:

„1. Wyborcom przysługuje prawo zwołania specjalnych zebrań przygotowawczych celem omówienia kandydatur.

„2. W zebraniach przygotowawczych biorą udział tylko osoby, wpisane na listę wyborców danego zebrania wyborczego lub miejskiego okręgu wyborczego, oraz przewodniczący zebrania tego, choćby nawet nie miał prawa uczestniczenia w wyborach.

„3. W zebraniach przygotowawczych wyborców uczestniczyć mogą tylko wyborcy danej guberni, okręgu lub miasta, oraz przewodniczący odpowiedniego zebrania wyborczego.

„4. Zebrania przygotowawcze odbywać się mogą tylko w lokalach zamkniętych.

„5. O czasie i miejscu zebrania przygotowawczego donieść należy naczelnikowi policji miejscowej najpóźniej na 24 godziny przed terminem zebrania z podaniem nazwisk osób, zwołujących zebranie.

„6. Na zebraniach przygotowawczych policja nie jest obecna, pilnuje jednak, ażeby osoby postronne nie miały wstępu do lokalu, w którym odbywa się zebranie.“

(Przyp. Red.)

— Z teatru. „Lalka“, operetka Audrana, odegrana w niedzielę ubiegłą, jest jedną z tych operetek, która dzięki tylko ładnej muzyce utrzymać się może na scenie, treść bowiem nietylko że jest banalna, ale żywcem zdaje się skradzioną z „Księżniczki Trebizundy“. Co do gry artystów, to odróżnić należy p. Marjewska, doskonale odtwarzającą rolę tytułową operetki; p. M. posiada, oprócz głosu bardzo sympatycznego i świątecznego, dużo wdzięku, finezji i swobody naturalnej. Młodego pastelnika Lancelota odegrał z powodzeniem p. Kuligowski, który przy usilnej pracy może stać się użytecznym na każdej scenie. Przelozonego pastelnika przedstawiał p. Miller, który dźwięcznym głosem barytonowym odśpiewał bardzo dobrze swoją partję. Pan Myszkowski w roli fabrykanta lalek odtwarzał w operetce żywota komicznymi i zbierał zasłużone oklaski, wraz z p. Reckim (baronem Chantrelle) i Domoślowskim, świetnym jako Loremois. Charakterystyczne role pani Hilarjusowej i Henryka, praktykanta fabrycznego, przedstawiły panie Górską i Bolesławska.

We wtorek, t. j. wczoraj, odegrano „Niewiniątko z Belleville“ operetkę Millockera, w której p. Marjewska, Górską, Bolesławska, pp. Myszkowski, Domoślowski, Kuligowski, Recki, Miller, Olszewski i Koryciński, oraz cały zespół artystów, zasłużyli na zupełne zadowolenie słuchaczy i gorący oklaski.

Obydwie operetki urzeczywistniły tańce, świetnie wykonane przez panię zgrabniutką i pełną życia Linkowską, Burkaeką, panów Koszalskiego, Michałowicza i innych, a powtarzane na żądanie rozbawionej publiczności.

Obecnie przedstawienia z powodu stanu wojennego, rozpoczynają się będą punktualnie o godzinie 5-iej po południu, a kończyć o godzinie 8-iej i pół wieczorem.

Repertuar teatralny zapowiada: na czwartek — „Giejszę“ operetkę Jonesa; na sobotę — „Palestranta“, operetkę kontuszową; na niedzielę — „Zieloną wyspę“ i na wtorek — „Straszny Dwór“, operę Moniuszki.

— Mianowanie. Na mocy pozwolenia p. ministra sprawiedliwości mieszkaniec tutejszy, p. Daniel Stiller, mianowany został obrońcą sądowym przy Zjeździe sędziów pokoju 2-go okręgu gub. Radomskiej. Jest to, o ile wiemy, pierwszy wypadek od lat 20-u mianowania w kraju naszym na stanowisko obrońcy sądowego z pośród starozakonnych.

— Rewizje. W sobotę ubiegłą od rana otoczono wschodnią dzielnicę miasta (Glinice) wojskiem w celu dokonania skrupulatnej rewizji, która trwała prawie do wieczora.

— Zabójstwo. W nocy z soboty na niedzielę, na ulicy Foksalnej zabici zostali przez kozaków dwaj pracownicy warsztatów kolejowych, Wasyli Bohomazow, lat 37, i Andrzej Bujwołow, lat 27, obaj prawosławni. Bohomazow pozostawił w sieroctwie żonę i dzieci. Zwłoki obu zabitych przewieziono do kaplicy przedpogrzebowej przy szpitalu św. Kazimierza, skąd pogrzeb na cmentarzu prawosławnym nastąpił w dniu dzisiejszym.

— Ostrowiec, d. 11/I 1906. (Kor. „Gaz. Rad.“) *Krwawy dramat.* Bywają w życiu chwile, których

samo wspomnienie dreszczem trwogi przejmuję i budzi grozę w każdej istocie, posiadającej choć iskierkę uczuć ludzkich i szlacheckich, a do takich chwil zaliczamy właśnie krwawy dramat, jaki się u nas rozegrał w dniu 8-ym b. m.

Zanim jednak przystąpię do właściwego opisu, muszę nadmienić, że w d. 5 i 7-ym b. m. niewiadomi i niewykryci sprawcy wystrzałami rewolwerowymi ranili ciężko strażnika starszego Mironienkę oraz młodszego Supruniuka, położyli zaś trupem na miejscu nadzorcę policyjnego Frankowskiego.

Krwawe te rozprawy z policją pozostają, sądząc z bezwzględności postępowania żołnierzy, bodaj, czy nie w ścisłym związku z wypadkami, jakie tutaj zaszły.

W dniu pamiętnym przypadało drugie święto Bożego Narodzenia podług st. stylu i jednocześnie jarmark, na który, zwyczajem oddawna przyjętym, od wczesnego ranka przybywali gromadnie włościanie z bliższych i dalszych okolic. Rynek dość obszerny oraz ulice targowe wypełniły się po brzegi. Jarmark był ożywiony i tylko chwilami tu i owdzie podchmieleni żołnierze, zachowując się nader wyzywająco, zakłócali jego przebieg normalny. Około godz. 3-iej po południu, poczęły krążyć po mieście głuche wieści, które doszły i do uszów pracujących w zakładach ostrowieckich, że ma się stać coś niezwykłego i że po godz. 5-iej wszelki ruch, tak pieszy jako też i kołowy, uległ ma przerwie pod grozą wszelkich następstw ze stanem wojennym związanych.

Wskutek powyższych, nader alarmujących wieści, zarząd zakładów zwrócił się niezwłocznie do miejscowej władzy wojskowej z zapytaniem kategorycznym, co należy sądzić o tych niepokojących pogłoskach i wyraził jednocześnie gotowość rozpuszczenia całego pracującego personelu fabrycznego o dwie godziny wcześniej. Na interpelację powyższą udzielona została również kategoryczna odpowiedź, że wieści o zarządzeniach omawianych oparte są jedynie na zwykłych dalekich od prawdy pogłoskach, gdyż tego rodzaju zarządzenie władzy, poprzedziłoby ogłoszenie specjalne, czego w danym wypadku nie uczyniono, przyczem zaznaczono, że ograniczenie godzin dla ruchu pieszego nastąpi być może w bliskiej przyszłości. Odpowiedź powyższa zakomunikowana została wszystkim pracownikom około godz. 4-iej po poł., poczem nastąpiło zupełne uspokojenie i wszyscy powrócili do pracy normalnej, a z nimi i korespondent wasz do opuszczonego chwilowo biurka. W niespełna pół godziny potem, ujrzałem z okna mego, wychodzącego na szosę, biegnących w panicznym strachu, oraz jadących na oślep włościan i robotników fabrycznych z okrzykiem, że żołnierze strzelają i że już są ofiary.

Po pewnej chwili usłyszeliśmy już padające co chwila strzały, które w miarę zbliżania się żołnierzy do fabryki, stawały się coraz wyraźniejsze. Niepokój udzielił się wszystkim, a szczególnie osiadł on w sercach tych, których rodziny, zamieszkałe w mieście i osadach pod niem położonych, narażone były na spotkanie się z żołdactwem lub z kulą zabłąkaną. Skupieni w gromadkę urzędnicy w biurze, wystraszeni i pełni trwogi, wyczekiwali z drżeniem serca przebiegu dalszych wypadków. Nie dali one długo czekać na siebie, wkrótce bowiem wpadło kilku robotników, oznajmiając o wtargnięciu żołnierzy do fabryki. Było to, niestety, prawdą, gdyż 4-ch żołnierzy, podszedłszy do szwajcarni, poczęło się dobijać do zamkniętych drzwi „szwajcarni“, a gdy je wystraszony stróż otworzył, wpadli do wnętrza i jeden z nich wziął na cel stróża. W chwili tej krytycznej drugi żołnierz trafił ręką w karabin i kula poleciała przez wylot „szwajcarni“ na fabrykę, poczem ciż sami żołnierze wtargnęli na teren fabryczny i dali około 10 ciu strzałów, szybko po sobie następujących, z których jednak ani jeden nikogo nie dosięgnął. Po tych strzałach zgaszono momentalnie w fabryce światło i żołnierze, ujrawszy ciemności i możliwe dla siebie niebezpieczeństwo, cofnęli się pospiesznie poza obręb fabryki. Strzały jednak w dalszym ciągu nie ustawały. Słychać je było na szosie, prowadzącej do Klimkiewiczowa, w mieście i jego dzielnicach, raz gęstsze, raz rzadsze, do godz. 8-iej wieczorem. Część urzędników i robotników nocowała bądź w fabryce, bądź u znajomych, w niej zamieszkałych, część zaś tych, którzy mieszkali w mieście, zaniepokojona o swe rodziny, wyruszyła różnymi drogami. Korespondent wasz z 4-ma kolegami i paru robotnikami, usadowiwszy się na parowozie fabrycznym, mimo grożące niebezpieczeństwo, wyostał się wraz z nimi na pola, po za stacją kolejową, t. j. za punkt zagrożony. Stamtąd przez pola, łąki oraz przez las podmiejski, pod grozą spotkania żołnierzy, którzy dla nikogo pardonu nie mieli — dostaliśmy się, po przesadzeniu wielu rowów, płotów i parkanów, do swoich nawpół żywych z przerażenia rodzin.

Aby opisać wrażenia przebyte podczas tej drogi — te chwile niepokoju i niepewności — należałoby poświęcić specjalny feljeton i to nie wiem czy byłbym w możności odzwierciedlić należycie stan duszy naszej przy każdym szmerze drzewa, przy każdym chrzęście zmarzniętej gałązki i przy każdym spotkaniu

z blakającymi się po polach, jak rozbite stado kuro-patw, ludźmi.

Nazajutrz dowiaduję się, że część piechoty oraz dragonów z niewiadomej przyczyny napadła na biednych i spokojnych przechodniów, kłując bagnetami i strzelając bez miłosierdzia do każdej napotkanej osoby, czy to pieszej, czy też jadącej. O panice strasznej, o tem okropnym zamięszaniu, jakie spowodowały pierwsze strzały wśród targujących na rynku ludzi, może mieć należyte pojęcie tylko ten, kto był jej świadkiem naoczny.

Włościanie, nie mogąc się wydobyć z pośród zwartych fur, przewracali się, a kto dopadł swej furę pędził na oślep, co koń wyskoczył, wśród świstu kul i szabel.

Na razie sprawdzono zabitych ofiar 8, mianowicie:

1 i 2-a. *Sadlos i Kapuściński* — z Kunowa, przeszyci kulami na własnych furach, podczas szalonej jazdy.

3 i 4-a. *Burdowa i Burdzianka* — z Szewny, matka z córką 9-letnią — zastrzelone również na furze w ucieczce.

5-a. *Kiszka* — z Częstocic.

6-a. *Maciąg* — ze Swirny.

7-a. *Leon Moskalewicz vel Kurpiewski* — zakłuty bagnetami.

Nadto zmarła z przestraszenia na paraliż serca:

8 a. *Kalinowska*, służąca majstra fabrycznego p. Białego, która się znalazła na ulicy podczas strzelaniny.

Ranieni zostali ciężko:

1. Siostrzeniec organisty miejscowego w wieku lat 14 (w pachwinie).

2. *Świątek* — robotnik fabryczny, obcięte u ręki palce i ciężkie rany cięte w głowę. Stan tych dwóch bardzo ciężki i rokujący mało nadziei.

3. *Zdziebłowski* — rana od kuli po wierzchu brzucha i

4. *Pekalski* — rana cięta i tłuczona, kolbą, w głowę.

Dokładną liczbę ranych i zabitych trudno dziś podać, bo włościanie mimo otrzymanych ran, pędzili jak burza do domów, licząc, jednak ofiar niewinnych musi być niemała, sądząc po długotrwałości i gęstości strzałów, jakie padły.

Jako przyczynę wystąpienia wojska podają władze napad na oficera, do którego jakoby dano parę strzałów, większość zaś osób, będących świadkami zajść, upatruje w tej sprawie chęć odwetu za mord, popełniony na policji. Po czyjej stronie prawda, trudno dziś powiedzieć, tyle tu chaotycznych i sprzecznych opowiadań, tyle różnorodnych wieści, iż trudno się w nich doszukać rzeczywistej prawdy. Śledztwo w smutnej tej sprawie rozwinąć ma prokurator, może wówczas wyłoni się ona na wierzch, i prawda weźmie górę.

Sprawiedliwości tej domagają się nieszczęśliwe sieroty — dzieci, które straciły najniewinniej swych ojców i matki.

Po tym rozdzierającym serce nieszczęściu, ogólny niepokój opanował wszystkich mieszkańców, a spotęgowal się tem więcej, że krążyły porczywe pogłoski o zamierzonym jakoby bombardowaniu domów. Pogłoski te spowodowały bezsensownie przepędzane noce i masowe wyprowadzania się z miasta.

Położenie obecne jest mniej trwożliwe, jakkolwiek spokój normalny nie zdołał się jeszcze utrwalić. Robotnicy zakładów ostrowieckich, wskutek uzasadnionej przed niebezpieczeństwem obawy chodzenia o zmroku po ulicy, wychodzą z fabryki o godz. 4-iej po poł. zamiast o 6-iej wieczorem, a miejsce ich zajmuje zmiana nocna, która pracuje do godz. 8-iej rano.

Jakkolwiek ogłoszenia o przerwie ruchu z nastaniem zmroku jeszcze się nie pojawiły, to jednak wszyscy, nauczeni smutnym doświadczeniem, wieczorem domów prawie że nie opuszczają, a o godz. 8-iej panuje już zupełna, niemal grobowa cisza, przerywana tylko miarowym krokiem patroli wojskowych.

„Sfinks“.

**Luźne uwagi.**

Zamiast się uczyć, młodzież gotowała Sprawy publiczne poważnie roztrząsa, Szewc butów, krawiec ubrań nie pilnuje, Doktor nie leczy, lecz szkoły funduje, Fryzjer nie goli, zdun porzucił piec, P. P. S. krzyczy i urządza wiece, Prawnik zaś pisze nie akta, lecz wiersze! Nikt nie dba o to, co winno być pierwsze! Lecz za to złodziej nie porzucił fachu, Coraz lepiej kradnie, bez przeszkód i strachu!

Ostoja.

Szan. Duchowieństwu, kolegom, przyjaciółom, znajomym, „Lutni“ oraz wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

**Antoniemu Paluchowskiemu**

składa serdeczne „Bóg zapłać“

15-1

**Rodzina.**

Szanownemu ks. Pióro i tym wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w eksportacji zwłok męża i ojca naszego

ś. † p.

**Saturnina Gruszczyńskiego**

szczególniej tym, co na swych ramionach do grobu go zanieśli, oraz sz. p. Szychewiczowi, który nabożeństwo żałobne swym śpiewem zaszczycił, wdzięczna żona i dzieci składają serdeczne „Bóg zapłać“.

18-1

**Wspomnienie pośmiertne.**

W dniu 27 grudnia 1905 r. na barkach rodziny i licznie zgromadzonych przyjaciół z kilku guberni kraju, złożone zostały na cmentarzu w Grójcu zwłoki

ś. p. **Emilji Potkańskiej,**

wdowy po ś. p. radcy T. K. Z. Witoldzie Potkańskim. Nieboszczka urodzona w roku 1831 w Trembaczewie, z ojca b. oficera b. wojsk polskich Wincentego Makomaskiego i matki Marji z Zagorskich, była żywą częścią minionego wieku! Wszyscy ci, którzy ją znali, patrzyli na nią z uwielbieniem. Droga ta postać niegdyś na świeczniku społecznym stojąca i zdobna w niepospolite przymioty serca i umysłu — przeszła po drodze krzyżami znaczonej, z rezygnacją chrześcijańską i z niewyczerpanym zasobem dobrych a cichych uczynków! Jako Polka i matka zyskała sobie powszechnie miano ideału, który nie znika, wyraźnie znaczącą piękną i szlachetną stronę obowiązku. Ś. p. Emilja osierociła troje dzieci: Bronisławę zamężną Potkańską, Władysława i Zygmunta Potkańskich, ścisłym poczuciem czynu i cnoty w jeden silny węzeł związanych.

16-1

Cześć Ci zaena Polko, matko i obywatelko! Świeża twa mogiła w sercach naszych zostanie. A. P.

**Spróbujcie a będziecie zdziwieni znakomitem działaniem Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek Fay'a**

przy kaszlu, chrypcie, katarze oskrzeli, wogóle przy zaziębieniu organów dróg oddechowych. Smak przyjemny! Użycie bardzo proste.

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Składy główne: LUDWIK SPIESS i SYN Tow. Aco. i HENRYK WELT, Warszawa. Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

18566/435-1

**Z KRAJU.**

**Uwięzienie komitetu rewolucyjnego.** W tych dniach udało się policji, jak twierdzi *Warsz. Dniw.*, zaarrestować cały skład „komitetu warszawskiego organizacji bojowo-rewolucyjnej“. Skład tego komitetu stanowili: kilku studentów Żydów, rzemieślników Żydów i Żydówek, dentystki. Znalezione przy nich duży zapas proklamacji i różnych wydawnictw. Zaarrestowano także żydowski trybunał rewolucyjny, wydający wyroki śmierci w jednej z kawiarni. U jednego komisjonera Żyda znalezione cały skład książek,

z tysiącem egzemplarzy wydawnictw oraz dzienników rosyjskich zakazanych.

**Z Cesarstwa.**

**Z Czernihowa** telegrafują do. 14 b. m. Pod karę powracającego z soboru gubernatora rzucono bombę. Karę rzuca, gubernator ciężko ranny, żona jego lekko. Przesłępa aresztowany.

— Gubernatora samarskiego, rz. r. st. Zasiadkę, uwolniono od obowiązków.



POLECA:

Samowary ogrzewane naftą.  
Dzwonki zabezpieczające od złodziei.  
Brenery naftowe i spirytusowe z koszulkami.

Wanny ogrzewane naftą.  
Do kuchenek „Primus“ zmieniam palniki szumiące na nieszumiące.  
Wszelkie reperacje i zakładanie nowych wałków do wyżymaczek.

Lubelska Nr. 31

**A. Małecki.**



w Radomiu, Lubelska № 49, w oficynie. Poleca w dużym wyborze najświetniejsze fasony, jak również wykonywa wszelkie zamówienia i kapelusze żałobne. Ceny umiarkowane.

**KAZIMIERY PRZYTOCKIEJ**

PRACOWNIA  
KAPELUSZY DAMSKICH I DZIECIĘCZYNYCH

**Z prasy polskiej.**

**List B. Limanowskiego.** Krakowski *Naprzód* zamieszcza następujący list z Paryża znanego socjologa i socjalisty, p. Bolesława Limanowskiego, do p. I. Daszyńskiego.

„Czeigodny Towarzyszu! Przyjmijcie serdeczne podziękowanie za Wasz List Otwarty do Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej. Czuję wielką ulgę w sercu, boście jasno, wyraźnie i przekonująco wypowiedzieli to, co już od pewnego czasu wirowało w myślach moich. Łączę braterskie pozdrowienie Bolesław Limanowski“.

Tak więc najwybitniejsi przedstawiciele socjalizmu polskiego, pisze *Gazeta Polska*, potępią ruch strajkowo-rewolucyjny w Królestwie i piętnują go, jako akcję wszechstronnie niedorzeczną i szkodliwą. Czy te opinie ludzi, którzy mają wiele więcej do powiedzenia w sprawach społecznych od tutejszych męherów anarchji, znajdują posłuch i wywrą skutek?

**Przed wyborami.** Sprawę naszego udziału w wyborach do Dumy państwowej, pisze „Kur. Warsz.“, uważamy za przesadzoną. Gdyby protest nasz mógł w czemkolwiek powstrzymać akcję wyborczą w całym państwie, to przynajmniej mógłby być powód do dyskusji na temat bojkotu wyborów, którym ostatnia ordynacja wyborcza zakreśliła mniejszy zakres, niż żądały tego wszystkie postępowe grupy polityczne, oraz które musimy przeprowadzać w najfatalniejszych warunkach stanu wojennego. Ponieważ jednak nasza abstynencja wyborcza nie sparaliżuje tej akcji, ponieważ wybory w Cesarstwie odbędą się i bez nas, a nawet ta nasza abstynencja parlamentarna byłaby bardzo na rękę naszym nieprzyjaciółom z obozu skrajnej prawicy rosyjskiej; ponieważ wreszcie i w naszym kraju nie wszystkie żywioły, mimo jaknajgorętszych ataków skrajnych, zgodzą się zrezygnować z praw wyborczych, przeto usunięcie się ogółu polskiego od udziału w wyborach byłoby brakiem zmysłu politycznego, bezkrytycznym pokrzywdzeniem samych siebie, ciosem, skierowanym niewiadomo przeciw komu, ale za to raniącym nas i tylko nas.

Spółeczeństwo nasze tyle w ostatnich czasach przeżyło ciężkich doświadczeń, tyle odniosło ran politycznych i społecznych, że zahartowało już chyba swoją wolę i energję zbiorową. Nauczyło się patrzeć trzeźwiej na wypadki, że czynów nierozważnych czynić mu nie wolno—stanie więc ono do urny wyborczej.

Posłuchajmy, co w kwestji tej piszą radykalne *Nowości*:

„Stary system na wielu punktach jeszcze żyje; konstytucji niema, wolność agitacji przedwyborczej jest ograniczona; ale właśnie dlatego należy iść do Dumy państwowej, aby wywalczyć sobie prawdziwą konstytucję i istotne swobody polityczne. Bądźmy rozsądni i dowiedzmy rozumu politycznego, popierając wybory do Dumy“.

A jeśliby nawet w ostatniej chwili wypadki w państwie sparaliżowały akcję wyborczą, co — sądząc z objawów ostatniej doby—coraz bardziej zdaje się być wyłączone, to i wtedy nie a nie nie stracimy na naszym pogotowiu wyborczym, na zorganizowaniu się, na sprawieniu naszych szyków wyborczych.

A więc, bez względu na dojście wyborów do skutku, obowiązani jesteśmy przygotować się do nich, t. j. wszyscy, posiadający cenzus wyborczy, powinni praw swoich dopilnować, aby nikogo nie brakło w chwili apelu.

**Z prasy rosyjskiej.**

**Prawa o wolności zebrań, wolności osoby, i wolności związków,** opracowywane przez ministerjum sprawiedliwości, będą zatwierdzone przez Radę państwa jeszcze przed zwołaniem Sejmu. Będą to — piszą *Rusk. Wiedom.* ostatnie prawa, zatwierdzone przez władze rządowe.

— Na podstawie urzędowych danych, *Rusk. List.* oblicza, że podczas strajku grudniowego i powstania zbrojnego zabitych zostało w całym państwie około 2.000 osób i rannych zaś 8.000 jeśli dodać do tego 4.000 zabitych rannych podczas zesłorocznych rozruchów styczniowych, i wreszcie w innych mniejszych rozruchach to otrzymamy za r. 1905 ogólną sumę ofiar 20.000 ludzi.

**TELEGRAMY.**

**Petersburg, 15-go stycznia.** (K. P.) Całkowity tekst traktatu japońsko-chińskiego składa się z trzech paragrafów i dodatkowej umowy z 12 par. Na mocy traktatu Chiny przyznają wszystkie ustępstwa, poczynione przez Rosję dla Japonji, która zobowiązuje się w sprawie terytorjum dzierżawnego i budowy kolei żelaznej stosować do poprzednich traktatów rosyjsko-chińskich. Traktat powyż-

szych wchodzi w moc do chwili podpisania go. Wymiana ratyfikacji nastąpi w Pekinie w czasie jaknajkrótszym, nie później, jak w dwa miesiące po podpisaniu.

Umowa dodatkowa zawiera punkty następujące: 1) Po ukończeniu ewakuacji Mandzurji rząd chiński zobowiązuje się stworzyć niektóre miasta w Mandzurji dla międzynarodowego zaludnienia i handlu; 2) Japonja przedsięwzię środki, łącznie z Rosją, według umowy z Chinami, lub też samodzielnie, celem oswoobodzenia Mandzurji od armij japońskiej i rosyjskiej oraz ochrony wojskowej dróg żelaznych; 3) rząd chiński może posyłać wojska do miejscowości ewakuowanych celem utrzymania porządku i spokoju, wojska te jednak nie powinny zbliżyć się więcej jak na 20 chińskich „li“ do granicy terytorjów, zajętych przez wojska japońskie.

**Czernichów, 15-go stycznia.** (K. P.) Gubernator tutejszy, Chwostow, odniósł ciężkie uszkodzenia oka i szęćki, lekkie zaś podbródka i ręki. Niebezpieczeństwa niema. Przesłępa Żyd, został schwytany i podczas pościgu raniony. Nazwiska nie wyjawil, oświadczył jednak, że dokonał wyroku, wskutek zapadłego postanowienia organizacji bojowej socjalnych rewolucjonistów i jest członkiem lotnego oddziału tejże organizacji. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Poreszkow. Współalczka zamachu zdołała zbiedz.

**Petersburg, 15-go stycznia.** (K. W.) Zmarł dyrektor instytutu elektrotechnicznego Popow znany wynalazca telegrafu bez drutu. W restauracji „Medwed“, w noc noworoczną, był oficer dragonów zabił studenta Dawydowa za to, że w czasie grania hymnu narodowego ten nie powstał całkowicie ze swego miejsca.

**Kalisz, 15-go stycznia.** (K. P.) Dziś wojsko otoczyło dom Ibisza, aresztowano właściciela domu i 6 uzbrojonych agitatorów. Znalezione proklamacje i ładunki. W czasie rewizji do wojska strzelano, lecz nikogo nie zabito.

**Odpowiedzi od Redakcji.**

**Pan A. Potkański.** Oprócz prenumeraty za rok 1906-y należęć nam się będzie za „wspomnienie pośmiertne“ jeszcze kop. 25. *Gazetę* wysyłamy.

**Pan Ostoja.** Najuprzejmiej prosimy sz. Pana o pofatygowanie się do Redakcji naszej w celu wyjaśnienia niektórych kwestji.

**O G Ł O S Z E N I A**

Upraszamy uprzejmie szan. czytelników naszych, aby korzystając z działu ogłoszeniowego „Gazety Radomskiej“, raczyli powoływać się na nią, jako na źródło, z którego wiadomość zaczerpnęli.

**ZGINĘŁA** żółta książeczka Kasy Przemysłowców Radomskich, wydana na imię Wiktora Czestillina za № 3952—107/4. 14—1

**OSOBA** 13—3

w średnim wieku, doświadczona w tym kierunku, poszukuje miejsca opieki osoby starszej, dozoreczni chorej lub zarządzającej gospodarstwem domowym. Wiadomość w Redakcji.

**Dr. A. Żebrowski**

choroby gardła, nosa i uszu, środa od 6—8) wieczorobędzie przyjmował czwartek od 6—8) rem piątek od 9—12 rano w gabinecie p. Kaz. Libery ul. Lubelska dom p. Karscha.

Zginął na poczcie 8—2

**WEKSEL**

na rb. 100 z podpisami: Paweł Murawski i Roman Murawski. Ostrzega się przed nabywaniem.

**Rotunda futrzana**

damska (oposowa) prawie nowa, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w Redakcji. 9—1

**Uczniowie**

z kl. VIII i VII poszukują kondycji na wieś. Wiadomość w Redakcji. 3—1

Każdy prenumerator

**TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**

otrzymuje w ciągu roku 52 numery pisma, zawierające około 1 200 kol. druku z 1,200 rysunkami, kopjami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej i okładkę ogłoszeniową.

**W roku 1906**

**znaczne powiększenie objętości**

Tygodnika, dzięki czemu każdy prenumerator otrzymywać będzie właściwie

**DWA PISMA**

jedno poświęcone literaturze i sztuce, drugie ilustrujące chwilę bieżącą. Od Nowego Roku drukuje Tygodnik powieść G. DANIŁOWSKIEGO p. t. „Jaskółka“ z ilustracjami K. Gorskiego.

Nadto nowela i poezje: I. Dąbrowskiego, K. Glińskiego, W. Gomulickiego, E. Jeleńskiej, I. Kasprzowicza, M. Konopnickiej, I. Lemańskiego, Wł. Orkana, Or-Ota, El. Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Fr. Rawity-Gawrońskiego, T. Rittnera, Wł. Reymonta, M. Rodziewiczówny, H. Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Szymańskiego, K. Tetmajera, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego, M. Zycha i w. in. z ilustracjami.

**Szereg obficie ilustrowanych zeszytów albumowych,** poświęconych sprawom artystycznym, społecznym i politycznym chwili bieżącej.

Nadto 4 poważnej objętości (15 do 20 arkuszy druku) tomy

**dzieł Henryka Sienkiewicza**

(nie objętych żadnym z dotychczasowych wydań zbiorowych), z Bibliografją oraz wyczerpującym życiorysem znakomitego pisarza, pióra STEFANA DEMBEGO.

W każdym numerze w arkuszach powieść **tlomaczona.**

Od Nowego Roku głośna powieść WERESAJEWA „Bezdroże“.

**Premjum artystyczne**

Kolorowa reprodukja obrazu artysty polskiego.

Prenumerata „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, z dodatkami zeszytowymi oraz premjum artystycznym: w Warszawie: kwartalnie 2 rb., półrocznie 4 rb., rocznie 8 rb. Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: kwartalnie 3 rb., półrocznie 6 rb., rocznie 12 rb.

Nowy adres Redakcji i Administracji TYGODNIKA ILUSTROWANEGO: Warszawa, ul. Zgoda № 12, róg Siennej przy ul. Marszałkowskiej. 4—1

Redaktor i Wydawca: **Szczęśny Jastrzębowski.**

Druk J. Grodzickiego w Radomiu.

**HUNYADI JANOS**

WODA GORZKA MINERALNA NATURALNA



**NAJLEPSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY**

delikatny, przyjemny, działanie pewne.

**WYBORNĄ ŚRODEK**

przy stałych oraz przypadkowych zatwardzeniach uderzeniach krwi, otluszczeniu,

rozstroju narządów trawienia,

chorobach wątroby i t. p.

Trzydziestoletnia praktyka dowiodła, że woda Hunyadi Janos przewyższa wszystkie inne środki tego rodzaju.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Normalna porcja jedna szklanka.

Spirytus Drzewny 95% do palenia, Olivę do młockarką, Olivę do Maszyn, Olivę do palenia poleca po cenach bardzo niskich Skład Materiałów Aptecznych F. CIESZKOWSKIEGO w Radomiu.

Cegielnia „JADWIGÓW“  
**TOMASZA GŁOWACKIEGO**  
441—42  
w Ostrowcu

Posiada stale na składzie:  
1) **1.000.000** sztuk cegły czerwonej maszynowej w gatunku wyborowym.  
2) **Cegłę ogniotrwałą** wymiarów normalnych oraz wszelkich fasonów do celów fabrycznych używanej.

Przyjmuje w przedsiębiorstwo na miejscu i w okolicy **CALKOWITE ROBOTY BUDOWLANE** z materiałow własnych lub powierzonych i wykonywa je z gruntowną, fachową znajomością.

